



LUDZIE NAUKI DLA NIEPODLEGŁEJ

druga edycja

NOSTRA PATRUMQUE MEMORIA

Historia na dotyk - Słowniczyszenie

Pełna KULTURA



Centrum
Informacji
Naukowej
i Biblioteka
Akademicka

SPATIA
FUNDACJA ROZWOJU EDUKACJI

nowiny.pl

Maria Antonina Czaplicka, Alicja Dorabialska, Ludwik Hirszfeld, Antoni Kępiński, Bronisław Malinowski, Maria Orwid, Anna Tomaszewicz-Dobrska, Stanisław Szczepanowski, Alfred Tarski, Ludwik Wertenstein, Wacław Wolski, Witold Leon Julian Zglenicki,

Projekt zrealizowany dzięki finansowemu wsparciu
Fundacji PGNiG im. Ignacego Łukasiewicza

 **FUNDACJA
PGNiG** IM. IGNACEGO
ŁUKASIEWICZA



LUDZIE NAUKI DLA NIEPODLEGŁEJ

druga edycja

praca zbiorowa pod redakcją Artura Kurkiewicza



autorzy:

Wiktor Domagała

Arkadiusz Gruchot

Aleksander Kurkiewicz

Artur Kurkiewicz

Kacper Kuta

Michał Rams-Ługowski

Ewa Noworzyn-Pilch

Marta Snoch

Łukasz Suszek

Olga Suszek

Krystyna Suszek

Katarzyna Wyszynska

Katowice 2022



Wydano dzięki finansowemu wsparciu Fundacji PGNiG im. Ignacego Łukasiewicza

Skład i projekt graficzny: Sylwia Płoskonka

Przygotowanie grafik i projekt okładki: Artur Kurkiewicz

Redakcja historyczna: Tomasz Buja

Redakcja językowa: Małgorzata Grzonka

Druk: Drukarnia Wydawnictwa Nowiny, ul. Azotowa 21, 41-503 Chorzów

Wydawca: Stowarzyszenie Nostra Patrumque Memoria – historia na dotyk
al. Korfantego 42. 40-161 Katowice, tel. 601 52 56 93

W książce zostały użyte czcionki *Apolonia* oraz *Brygada 1918*

O Apolonii

Apolonia autorstwa dr Tomasza Wełny to krój pisma zaprojektowany specjalnie dla języka polskiego. Powstała w wyniku badań na potrzeby pracy doktorskiej na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Dzięki odpowiedniej formie liter poprawia wygląd i czytelność tekstów w języku polskim.

O Brygadzie 1918

Zdigitalizowana wersja kroju pisma *Brygada* zaprojektowanego ok. 1928 roku, prawdopodobnie przez polskiego grafika i typografa Adama Półtawskiego na 10-lecie niepodległości Polski. Po latach zapomnienia została odkryta wśród zbiorów Muzeum Książki Artystycznej w Łodzi przez Janusza Tryzno, zrekonstruowana przez zespół projektantów w składzie: Mateusz Machalski, Borys Kosmynka, Przemysław Hoffer i udostępniona dzięki środkom przyznany przez Program „Niepodległa”.

W książce wykorzystano głównie ilustracje z Wikipedii oraz Narodowego Archiwum Cyfrowego.

ISBN 978-83-951770-1-9

Wydanie I

Katowice 2022



Wstęp

” Otóż określiłbym to tak: przekuwanie historii w literaturę może być znakomitym lekarstwem na dwie choroby – chorobę megalomanii zbiorowej i kompleks niższości. Wprawdzie rzadka to rzecz, żeby to samo lekarstwo działało pozytywnie w przypadku dwu – zdawałoby się tak różnych schorzeń, ale sądzę, że te choroby są tylko z pozoru różne. Bardzo często kompleks niższości jest wynikiem załamania się megalomanii w obliczu rzeczywistości i odwrotnie megalomania jest często rodzajem siatki ochronnej dla kompleksu niższości zarówno indywidualnego, jak zbiorowego.

Teodor Parnicki, w jednym z wykładów (1972/1973) w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego
Teodor Parnicki, „Historia w literaturę przekuwana”, Czytelnik 1980

” Otóż rzecz wygląda tak: im bardziej rozumnie będziemy traktować naszą przeszłość, im bardziej będziemy dostrzegać nasz wkład cywilizacyjny do kultury ogółośnoeuropej-

skiej, tym lepiej utrzyma się nasza tożsamość narodowa. To trzeba robić, zamiast ciągłego wysuwania się do przodu, mówienia, że Polacy byli pierwsi, że Schopenhauer miał pochodzenie sarmackie, Nietzsche także, nawet Verne miał rzekomo wywodzić się z aptekarskiej rodziny z Płocka. My ciągle wpadamy pomiędzy Scyllę megalomanii i Charybdę kompleksu niższości. Trzeba się z tego wyzwolić.

Janusz Tazbir w rozmowie z Jerzym Sosnowskim przeprowadzonej w grudniu 2007 roku w TVP Kultura.

W polskiej pamięci historycznej zaskakująco mało jest miejsca dla ludzi nauki. Wynika to zapewne z tragicznych wydarzeń XVIII wieku, w konsekwencji których Polska utraciła niepodległość. Z tego też powodu naszą narrację historyczną zdominowały wydarzenia o charakterze militarnym oraz ludzkie wojennego rzemiosła. O ludziach nauki zapominamy. Zapewne dlatego w powszechnej świadomości funkcjonują chyba tylko dwa nazwiska – Mikołaj Kopernik oraz Maria Skłodowska-Curie. Jak na ponad tysiąc lat historii, to niewiele. Wystarczy jednak troszkę



bliżej przyjrzeć się historii nauki polskiej i okaże się, że grono wybitnych naukowców jest całkiem spore – tylko pamięć o nich zanikła częściowo lub całkowicie. Stowarzyszenie Nostra Patrumque Memoria powstało po to, aby pamięć o tych ludziach przywracać.

Nauka polska ma długie tradycje, sięgające średniowiecza. Wtedy, przykładowo, działał oraz tworzył wybitny polski fizyk, matematyk i filozof Witelo. Jego dzieło o optyce¹ było przez ponad 300 lat podstawowym podręcznikiem w Europie. Rozprawa ta była wznawiana jeszcze kilkaset lat po jego śmierci, znali ją m.in.: Leonardo da Vinci, Mikołaj Kopernik i Johannes Kepler. Na uniwersytecie w Paryżu, podobnie jak Witelo, prowadził działalność naukową Franko Polak (Franco de Polonia), któremu współcześni zawdzięczają manuskrypt świetnie opisujący działanie i wykorzystanie torquetum².

Do grona czołowych astrologów i uczonych europejskich należał Marcin z Żurawicy (ok.1422-1453) zwany Królem. Zajmował się także medycyną i matematyką. Studiował medycynę w Wiedniu, Padwie i Bolonii. Był nadwornym lekarzem Jana Hunyadyego oraz kardynała Oleśnickiego. Sukcesy medyczne przyniosły mu oficjalny przydomek „Rex in medicinis” oraz pozwoliły zgromadzić wielki majątek, którego znaczącą część zapisał Akademii Krakowskiej, fundując katedrę astrologii – na której studiował

Mikołaj Kopernik.

Absolwentem uczelni krakowskiej był Marcin Bylica z Olkusza (1433-1493) - szybko zdobył wielką sławę w Europie. Po studiach wyjechał do Padwy, gdzie rozpoczął współpracę z innym słynnym matematykiem i astronomem Regiomontanusem. Następnie został wezwany przez papieża do Bolonii, aby prowadzić na tamtejszej uczelni wykłady z astronomii. Po roku wrócił do Rzymu i wspólnie z Regiomontanusem pisze *Disputationes inter Viennensem et Cracoiñensem super Cremonensis in planetarum theoricis deliramenta* (*Rozmowy Wiedeńczyka z Krakowianinem o błędach tablic astronomicznych Kremoneńczyka*). Jako jednego z najwybitniejszych ówczesnych uczonych, ściągnął go do siebie król Węgier. Tutaj współorganizuje Akademię Istropolitanańską, której zostaje profesorem. Przybywa tu także Regiomontanus i wspólnie obliczają nowe tablice astronomiczne *Tabulæ directionum profectionumque*, wydane w Norymberdze w 1474 roku. Siedziba Akademii zostaje wkrótce przeniesiona do Budy jako Academia Corviniana (król węgierski, Maciej Korwin, tworzył tutaj najnowocześniejszy ośrodek naukowy ówczesnej Europy). Bylicy powierzono dalej funkcję profesora, a dodatkowo lekarza i astrologa króla Macieja Korwina, który z Budy chciał stworzyć nowe Ateny i obok uniwersytetu ufundował wspaniałą bibliotekę oraz nowoczesne obserwatorium astronomiczne. W tym obserwatorium Marcin Bylica kontynuował swoje badania.

Kazimierz Siemienowicz (ok.1600 - ok.1651) - żołnierz, artylerzysta, teoretyk artylerii. Jest autorem *Artis magnæ artilleriæ pars prima...* (*Wielkiej sztuki artylerii część pierwsza...*), którą wydał w 1650 roku w Amsterdamie. Przez 200 lat był to jeden z pod-

¹ Vitellionis Mathematici Doctissimi Peri Optikis id est de natura, ratione et proiectione radiorum visus, luminum, colorum atque formarum quam vulgo Perspectivam vocant Libri X „Witelona Matematyka Uczonego o Optyce, to jest o istocie, przyczynie i padaniu promieni wzroku, barw oraz kształtów, którą powszechnie nazywają perspektywą, ksiąg dziesięciuro”

² Średniowieczny przyrząd do pomiaru współrzędnych ciał niebieskich



stawowych podręczników artylerii w Europie, który wielokrotnie wznawiano i wydawano - po francusku w 1651 roku, po niemiecku w 1656, po angielsku w 1792. Siemienowicz jest uznawany za prekursora w dziedzinie projektowania rakiet. W swoim dziele zaprezentował raketę wielostopniową ze stabilizatorem. Konstrukcje pierwszych wystrzelonych w XX w. w kosmos rakiet Sputnik-1 i Explorer-1 zgodne były z ideą przedstawioną trzy wieki wcześniej przez Siemienowicza.

To tylko kilka przykładowych nazwisk osób, z bardzo długiej listy, którym poświęcimy w przyszłości więcej miejsca. Jednakże w pierwszej i drugiej edycji *Ludzi Nauki dla Niepodległej* skupiliśmy się na zaprezentowaniu sylwetek naukowców działających głównie w drugiej połowie wieku XIX i pierwszej XX wieku.

W pierwszej edycji zaprezentowaliśmy:

- pionierów encefalografii (EEG), czyli odkrywców i badaczy fal mózgowych - Adolfa Becka i Napoleona Cybulskiego, przy czym ten drugi jest również odkrywcą adrenaliny,
- pracujących w ramach Projektu Manhattan w Los Alamos - Stanisława Ulama oraz Józefa Rotblata, który jest też zapominanym polskim laureatem Nagrody Nobla,
- prezydentów Mościckiego i Narutowicza, których kariera polityczna jest znana (z tragicznym finałem tego drugiego), ale ich osiągnięcia na niwie nauki i techniki już niespecjalnie,
- najczęściej cytowanego polskiego naukowca – Jana Czochońskiego, którego metoda pozyskiwania najczystszych monokryształów jest do dziś wykorzystywana przy produkcji procesorów,
- pioniera spawalnictwa i konstrukcji spawanych oraz twórcę

pierwszego na świecie spawanego mostu drogowego – Stefana Bryłę,

- dwóch wybitnych matematyków ze szkoły lwowskiej Stefana Banacha i Hugo Steinhausa,
- twórcę nauki o witaminach (i terminu „witamina”), który odkrył i wyodrębnił pierwszą witaminę (B1) – Kazimierza Funka,
- inżyniera i wynalazcę m.in. metody cynkowania ogniowego i linii produkcyjnej ciągłego walcowania blachy na zimno - Tadeusza Sędzimir, zwanego „Edisonem metalurgii”,
- wynalazcę kamizelki kuloodpornej oraz pioniera barwnej fotografii i telewizji - Jana Szczepanika,
- fizykochemika wielokrotnie nominowanego do nagrody Nobla - Wojciecha Świątosławskiego,
- twórcę pierwszej skutecznej szczepionki na tyfus - Rudolfa Weigla.

Na naszej stronie internetowej znajdziecie Państwo zarchiwizowane artykuły biograficzne poświęcone wyżej wymienionym osobom, a także linki do filmów.

W obecnej edycji będą mogli Państwo poznać:

- pierwszą kobietę z dyplomem medycznym praktykującą na ziemiach polskich,
- wybitną psychiatrę, pionierkę terapii rodzinnej i współtwórczynię „programu oświecimskiego”, pomagającego byłym więźniom w zmaganiach z przebytą traumą obozową,
- specjalistkę od badania promieniotwórczości metodami termochemiczną i radiometryczną – bliską współpracownicę Marii Curie-Skłodowskiej oraz profesora Świątosławskiego, a przy okazji pierwszą kobietę profesor Politechniki Lwow-



skiej,

- wybitną etnografkę i pionierkę antropologii, pierwszą kobietę wykładającą antropologię w Oksfordzie,
- badacza, który zrewolucjonizował metodologię badań antropologicznych,
- logika, zaliczanego do grona czterech najwybitniejszych logików wszech czasów – obok Arystotelesa, Fregego i Gödla,
- trójkę wybitnych wynalazców związanych z przemysłem wydobywczym,
- wybitnego fizyka, ucznia Marii Skłodowskiej-Curie, odkrywcę zjawiska niesprężystych zderzeń neutronów i badacza próżni,
- słynnego lekarza, bakteriologa i immunologa, który oznaczył grupy krwi (A, B, AB i 0) oraz stworzył nową dziedzinę nauki – seroantropologię.

Zapraszamy do lektury.



SPIS TREŚCI

1. Maria Czaplicka.....	10
2. Alicja Dorabialska.....	18
3. Ludwik Hirszfeld.....	26
4. Antoni Kępiński.....	42
5. Bronisław Malinowski.....	50
6. Maria Orwid.....	58
7. Stanisław Szczepanowski.....	68
8. Alfred Tarski.....	76
9. Anna Tomaszewicz-Dobrska.....	84
10. Ludwik Wertenstein.....	94
11. Wacław Wolski.....	104
12. Witold Zglenicki.....	112



25.10.1884 - 27.05.1921

Etnografka, antropolożka i geografka.
Pionierka antropologii oraz jedna
z pierwszych wykładowczyń tego
kierunku. Była pierwszą kobietą
wykładającą antropologię
w Oksfordzie.

Maria Antonina Czaplicka – płeć, szamanizm, rasa

Maria Czaplicka opublikowała wiele cenionych prac naukowych i popularnych opracowań. Została pierwszą wykładowczynią antropologii w Oksfordzie. Zdobyła uznanie i odnosiła naukowe sukcesy, ale były one okupione pracą nad siłą, nieustannymi problemami finansowymi i brakiem poczucia bezpieczeństwa. Aż w końcu poddała się w walce o zapewnienie sobie warsztatu naukowej pracy i godnych warunków życia.



Maria Antonina
Czaplicka

Pionierka antropologii oraz jedna z pierwszych wykładowczyń tego kierunku, Czaplicka, urodziła się w zubożałej rodzinie pochodzenia szlacheckiego w Warszawie – jej ojciec był urzędnikiem kolejowym. Studia rozpoczęła na Uniwersytecie Latającym¹. W 1910 roku otrzymała stypendium Kasy im. Mianowskiego, dzięki czemu mogła kontynuować naukę w Wielkiej Brytanii. Czaplicka studiowała antropologię w London School of Economics. Następnie przeniosła się na Uniwersytet Oksfordzki, gdzie otrzymała stypendium na wyprawę na Syberię. Rezultatem badań była książka *Aboriginal Siberia, a Study in Social Anthropology*, wydana w 1914 roku. Napisana prostym językiem publikacja zdobyła popularność także poza

kreślami akademickimi. W 1912 roku Czaplicka otrzymała dyplom ukończenia antropologii. 21 maja 1914 roku rozpoczęła długą wyprawę na Syberię. Do Rosji przybyła tuż przed wybuchem I wojny światowej. Podczas podróży liczącej sobie prawie 5000 kilometrów Czaplicka wykonała kilkadziesiąt fotografii, niezliczoną liczbę notatek antropometrycznych i etnograficznych. Większość pamiątek z tej wyprawy spoczywa w Muzeum Pitt Rivers.

Wkrótce po powrocie do Europy przyjęła propozycję objęcia Katedry Antropologii na Uniwersytecie Oksfordzkim. Była ona jedyną wykładowczynią na tym uniwersytecie, jej wykłady były poświęcone kulturze Europy Środkowej, Wschodniej oraz Syberii. W 1916 roku opublikowała dziennik podróży *My Siberian Year*, wydany



M.A. Czaplicka „My Siberian Year Mills Boon”, London 1916

¹ Uniwersytet Latający – tajna polska wyższa uczelnia działająca w latach 1882–1905 w Warszawie, czasem żartobliwie zwana „babskim uniwersytetem”.

rok później. Jako jedna z niewielu kobiet, została od 1918 roku członkinią Królewskiego Towarzystwa Geograficznego. W tym samym roku otrzymała prestiżowe stypendium Murchistona. Była także pierwszą stypendystką Polskiej Akademii Umiejętności. Przyjęła ofertę objęcia posady w Instytucie Etnografii Uniwersytetu Columbia w Nowym Jorku, lecz nigdy jej nie zrealizowała. Ostatecznie została kierownikiem Instytutu Anatomii na Uniwersytecie Bristolskim. Jednoroczny kontrakt zakończył się zwolnieniem. W wyniku załamania nerwowego Czaplicka otruła się 26 maja 1921 roku. Została pochowana na cmentarzu Wolvercote w Oksfordzie.

Czaplicką wyróżniały: ponadprzeciętny aktywizm i zaangażowanie, talent literacki i etnograficzny, niezwykle upór i chęć zaznaczenia swojego miejsca w świecie.

Warszawa

Urodziła się na Starej Pradze w Warszawie 25 października 1885 roku. Ojcem Marii był Feliks Lubicz-Czaplicki, matką – Zofia z Zawiszów. Czapliccy mieli jeszcze syna Stanisława (ukończył UJ i został lekarzem) oraz córkę Eugenię. Sytuacja materialna rodziny, pochodzącej ze zubożałej szlachty, była dość trudna. Wykształcenie stanowiło ich jedyny kapitał, świadomi tego rodzice dbali o edukację swoich dzieci.

Maria w latach 1894–1902 uczęszczała na pensję Anny Jasieńskiej w Warszawie. Po skończeniu szkoły brała udział w kursach przygotowujących do zawodu nauczycielki. Uczęszczała też na zajęcia Uniwersytetu Latającego. W 1904 rodzina Czaplickich przeniosła się do Lipawy, gdzie Feliks – urzędnik kolejowy – otrzymał lepiej płatną posadę. Maria zdała maturę oraz egzamin nauczycielski w tamtejszym gimnazjum męskim. W 1906

wróciła do Warszawy i rozpoczęła pracę na pensji. Zarobki nie starczały na utrzymanie, dlatego Czaplicka była zmuszona dorabiać m.in. jako dama do towarzystwa bogatych pań.

Nadal rozwijała swoje umiejętności oraz kompetencje zawodowe, uczęszczając na zajęcia Towarzystwa Kursów Naukowych². W tym miejscu warto wspomnieć o mentorze Czaplickiej z tego okresu, ojcu jej przyjaciółki Zofii (przyszłej pisarki) – Wacławie Nałkowskim³ – geografie, publicyście, działaczu socjalistycznym i zwolenniku emancypacji kobiet. Maria była wielką wielbicielką jego *Geografii rozumowej* i w późniejszych pracach często ją cytowała.



„Olek Niedziela” powieść dla młodzieży, autorstwa Marii Czaplickiej

Bardzo duża aktywność miała swoje konsekwencje – Maria podupała na zdrowiu na skutek przemęczenia. W 1910 wyjechała do Zakopanego, gdzie spędziła kilka miesięcy. Podczas pobytu w pensjonacie „Szałas” poznała m.in. Jana Rembowskiego, Hugona Kauffmana, Stanisława Sobczaka oraz *last but not least* – Władysława Orkana⁴.

² Towarzystwo Kursów Naukowych – prywatna szkoła wyższa w Warszawie działająca w latach 1905–1918. Pierwsza polska jawnie działająca uczelnia od likwidacji w 1969 r. Szkoły Głównej.

³ Wacław Piotr Nałkowski – urodzony 19 listopada 1951 roku w Nowodworze w powiecie garwolińskim, zmarły 29 stycznia 1911 w Warszawie. Geograf, pedagog, publicysta i działacz społeczny. Twórca teorii o nieokreśloności terytorium Polski, w której dowodził, że nie da się określić ścisłych granic geograficznych i etnograficznych Polski, zaś cechą geograficzną granic polskich jest przejściowość.

⁴ Władysław Orkan, właściwie Franciszek Ksawery Smaczarz (Szmaczarz), od 1898 Franciszek Ksawery Smreczyński – urodzony 27 listopada 1875 roku w Porębie Wielkiej w powiecie limanowskim, zmarły 14 maja 1930 w Krakowie. Pisarz tworzący w okresie Młodej Polski, oficer Legionów Polskich i Wojska Polskiego.

Poza ratowaniem zdrowia oraz oddawaniem się sportom zimowym Maria Czaplicka czas spędzony w Tatrach poświęciła na pisanie powieści *Olek Niedziela*, wydanej w 1911 roku nakładem Księgarni Sadowskiego. Prowadziła liczne korespondencje, głównie z Władysławem Orkanem. Treść listów z lat 1910–1912 wskazuje, że łączyło ich coś więcej niż przyjaźń. Nigdy jednak nie byli w oficjalnym związku. Po powrocie z Zakopanego otrzymała stypendium Kasy Mianowskiego⁵, dzięki czemu mogła wyjechać do Londynu.

Londyn i Oksford

Naukowym celem wyjazdu było opracowanie dla wydawnictwa Michała Arcta książki *Ludy kuli ziemskiej*. Czaplicka przyjechała do Londynu w listopadzie 1910 roku. Rozpoczęła studia



Maria Czaplicka 1915, źródło *Magazyn The Ladies Field* 27, strona 19, listopad 1915 r.

w London School of Economics (obecnie część Uniwersytetu Londyńskiego – The London School of Economics and Political Science). Uczestniczyła w kursie etnologii. Brała udział (z Bronisławem Malinowskim) w seminarium socjologicznym dla zaawansowanych studentów. Uczyła się intensywnie języka angielskiego. Wkrótce dostała do wykonania samodzielne zadania oraz pracowała w Muzeum Brytyjskim. W Londynie pozostawała w bliskich kontaktach ze środowiskiem socjalizujących emigrantów skupionych wokół Michała Voynicha i jego żony Ethel⁶.

Po sukcesach odniesionych na Uniwersy-

tecie w Londynie przeniosiła się do Oksfordu, gdzie zapisała się na roczny kurs w Szkole Antropologii. Do grona wykładowców, na których przedmioty chodziła Maria, należeli m.in. Arthur Thomas oraz Henry Balfour. Mentorem Czaplickiej w czasie jej oksfordzkich studiów stał się Robert Ranulph Marret – badacz, który interesował się głównie religią pierwotną, postrzegał ją jako zjawisko szersze niż wiarę w istotę nadprzyrodzoną. W badaniach Marret radził zajmować się zjawiskami magiczno-religijnymi bez jednoznacznego ich rozdzielania.

Kariera naukowa Czaplickiej nabrała tempa po londyńskim Kongresie Amerykanistów, na który przyjechali badacze ludów Syberii: Lew Sztenberg i Waldemar Jochelson. Właśnie po ich wystąpieniach, będąc pod wielkim wrażeniem ich badań, Marret powierzył Marii napisanie, czy też raczej zredagowanie, książki relacjonującej ówczesną wiedzę rosyjskich i polskich badaczy na temat ludów syberyjskich. *Aboriginal Siberia. A study in Social Anthropology* jest poświęcona głównie szamanizmowi, a także rozmieszczeniu ludów syberyjskich, ich organizacji społecznej oraz zwyczajom związanym z narodzinami oraz śmiercią. Po dogłębnym przestudiowaniu ówczesnej literatury na temat Syberii i jej mieszkańców, Czaplicka postanowiła zorganizować ekspedycję. Głównym celem wyprawy miało być poznanie społecznej i fizycznej antropologii Ewenków, którzy byli wówczas

zm. 27 lipca 1960 w Nowym Jorku) – brytyjska pisarka i muzyk o lewicowych poglądach. Jej ojcem był sławny matematyk brytyjski George Boole. Najśłynniejszą książką w jej dorobku literackim jest „Szerszeń” (*The Gadfly*). Jej mężem był Polak, Michał Wojnicz (1865–1930), który po ucieczce z Syberii dotarł do Anglii. Był słynnym antykwariuszem i bibliofilem, działającym w Anglii i USA. Z jego nazwiskiem wiąże się jeden z najbardziej tajemniczych zabytków rękopiśmiennictwa średniowiecznego – manuskrypt Wojnicza. Przez niektórych uznawany również za szaloną i niesłychanie starannie przygotowaną mistyfikację. W 1910 roku naturalizował się w Anglii i odtąd figuruje jako Wilfrid Michael Voynich.

⁵ Więcej o tej instytucji piszemy w rozdziale poświęconym Witoldowi Zglenickiemu.

⁶ Ethel Lilian Voynich, z domu Boole (ur. 11 maja 1864 roku w hrabstwie Cork w Irlandii,

najmniej zbadanym ludem Syberii, oraz przywiezienie kolekcji geograficznej dla Muzeum Pitt Rivers w Oksfordzie.

Syberia

Do ekspedycji organizowanej przez Czaplicką zgłosili się m.in. ornitolożka Maud Haviland, fotografka Dorota Curtis oraz młody amerykański antropolog Henry Hall⁷. Przygotowania do wyprawy nie były łatwe. Czaplicka musiała m.in. pozyskać środki



Maria Czaplicka z Henrykiem Hallem w strojach Samojedów



Rodzina z plemienia Samojedów - fot. M. Czaplicka



Członkowie wyprawy na Syberię - fot. M. Czaplicka



Wyprawa na Syberię - fot. M. Czaplicka



Maria Antonina Czaplicka podczas ekspedycji nad rzekę Jenisej (1914-15)



Maria Czaplicka w stroju Ewenków

finansowe od różnych instytucji, przygotować całą logistykę przedsięwzięcia. Dzięki swym zdolnościom, a także sile woli oraz pracowitości zorganizowała i poprowadziła ekspedycję jenijską na Syberię. W polskim „Tygodniku Ilustrowanym” znalazła się niewielka wzmianka opisująca to wydarzenie:

” W końcu maja wyrusza z Moskwy angielska „Ekspedycja Jenisejska”, składająca się z 35 osób. Prowadzi ekspedycję P.M.A. Czaplicka; nadto biorą w niej udział: Pani Haviland, Pani Curtis, Amerykanin Pan H.U. Hall i Anglik, P.A. Whyte. Ekspedycja, zaopatrzona w pomoce naukowe, broń i kinematografy, jedzie do Krasnojarska koleją, stamtąd wodą po Jeniseju, aż do ujścia, gdzie na lato ściągają tuziemcy. Rodacze naszej życzymy powodzenia w tej trudnej wyprawie naukowej⁸.

Trzytygodniowy rejs po rzece Jenisej stanowił doskonałą okazję do obserwacji antropologicznych i geograficznych:

” Na szlaku krzyżowały się drogi wędrówek wielu plemion, a także docierały tu wpływy europejskiej i rosyjskiej kultury. Nie zawsze były to pozytywne oddziaływania. Wszelkie zdziwienie i zarazem dezaprobatę wzbudziła w członkach ekspedycji np. wszechobecność alkoholu pośród mieszkańców i zgubne, a czasami wręcz tragiczne konsekwencje jego nadużywania. Większość takich drastycznych ekscesów została zaobserwowana przez nich jeszcze przed dotarciem na wyspę Golczik⁹.

⁷ Henry Usher Hall – urodzony w 1876, zmarły w 1944. Amerykański antropolog i etnolog, pracownik Uniwersytetu Pensylwanii w latach 1915–1935.

⁸ Marya A. Czaplicka, „Tygodnik Ilustrowany”, 30 maja 1914.

⁹ S. Skowron-Markowska, *Z Oksfordu na Syberię. Dziedzictwo naukowe Marii Antoniny Czaplickiej*, Wrocław 2012



Maria A. Czaplicka
i Henry Usher Hall,
fot. Pitt Rivers Mu-
seum, University of
Oxford_pop

Wyspa ta stała się letnią bazą ekspedycji, była ważnym punktem w okresowych migracjach tubylców. Dotarli na miejsce 28 czerwca 1914 roku. Wśród mieszkańców wyspy Czaplicka zyskała przydomek „Uzdrawiającej kobiety”, gdyż często wspomagała tubylców swą wielką apteczką. W wolnych chwilach Maria Czaplicka uczyła się języka Ewenków¹⁰, Nieńców¹¹, dzięki czemu szybko nawiązała kontakt z badanymi. Mimo bliskiego kontaktu, względnego zaufania, miejscowi zazdrośnie strzegli tajników swych duchowych obrzędów. W trakcie trwania ekspedycji członkowie wyprawy otrzymali wiadomość o wybuchu I wojny światowej. Panie Haviland i Curtis zdecydowały się na powrót do Anglii. Mimo obaw o losy kraju i rodziny, a także niepewności co do źródeł finansowania ekspedycji Czaplicka zdecydowała się na kontynuację badań. Członkowie wyprawy przygotowywali się na spędzenie zimy w tundrze. W tym czasie Czaplicka, chcąc zasięgnąć rady szamana, wzięła aktywny udział w rytuale, który był dla niej niewątpliwie ważnym doświadczeniem badawczym. Podczas aktu szaman przepowiedział jej duże zmiany po powrocie do kraju: „Opuściłaś jeden dom, zastaniesz swoje trzy domy złączone w jedno”¹². Badacze zinterpretowali ową przepowiednię jako zapowiedź odzyskania przez Polskę niepodległości. Maria Czaplicka prowadziła badania, dokonując pomiarów, robiąc zdjęcia oraz szkice. Wyprawa w głąb tundry nieco rozczarowała. Ba-

daczom nie udało się osiągnąć założonych celów. Zdecydowali się na zakończenie ekspedycji ze względu na ograniczone środki finansowe oraz wciąż trwającą wojnę.

Oksford i Bristol

Po szczęśliwym powrocie do Anglii Czaplicka zawiozła swą część kolekcji do Muzeum Pitt Rivers i wygłosiła szereg odczytów dla Oksfordzkiego Towarzystwa Antropologicznego, londyńskiego Bedford College, szkockiego Towarzystwa Geograficznego oraz Uniwersytetu Manchesterskiego. Pracowała też nad książką *Mój rok na Syberii*, w czym pomagał jej Henry Hall, wspólnie z którym miała napisać raport z wyprawy. W lutym 1916 roku Hall musiał wrócić do Ameryki, aby przewieźć swoją część kolekcji do Muzeum Uniwersytetu Pensylwanii. Badacze zdecydowali, że podzielią się materiałami i każdy napisze swoją część. Raport nigdy nie powstał. Po wyjeździe swojego partnera Czaplicka znów poświęciła się działalności wykładowej, wzbogacając ją o tematykę związaną ze swoją ojczyzną. Wygłaszała wykłady o Polsce w Liverpoolu i Sheffield.

1916 był dla niej dobrym rokiem, została przyjęta, z rekomendacji Henry'ego Belfoura i Leonarda Darwina, do Królewskiego Towarzystwa Geograficznego; Komitet Antropologiczny proponował jej pracę wykładowczyni – pod nieobecność jednego z asystentów powołanych do wojska. Była pierwszą wykładowczynią antropologii oraz jedyną kobietą, która wówczas pracowała w tym charakterze w Uniwersytecie Oksfordzkim. Jesienią zaczęła wykładać etnologię w Muzeum Historii Naturalnej. Do końca wojny kontynuowała objazdowe tury z odczytami o Syberii, pisywała publicystyczne artykuły w związku z rewolucją lutową w Rosji, brała udział w dyskusjach na temat

¹⁰ Ewenkowie – lud z grupy tunguskiej zamieszkujący południowo-środkową Syberię.

¹¹ Nieńcy – lud zaliczany do Samojedów zamieszkujący pogranicze południowo-wschodniej Europy i północno-zachodniej Syberii.

¹² H.U. Hall, *The Siberian Expedition...*



Ligii Narodów.

Po zakończeniu wojny włączyła się aktywnie w walkę z wrogią Polsce propagandą, pisała artykuły, a także wystąpiła z odczytem na spotkaniu Królewskiego Towarzystwa Geograficznego. Poza tym już po zakończeniu współpracy z Uniwersytetem w Oksfordzie odwiedziła Polskę. Podczas tej podróży spotkała się z Naczelnikiem Państwa – Marszałkiem Piłsudskim, rozmawiała też z Uniwersytetem Wileńskim o możliwości zatrudnienia jej, niestety bez skutku. Relację z tego pobytu zamieściła w piśmie „Land and Water”. Na przełomie 1919/1920 roku wyjechała do Stanów Zjednoczonych, do których została zaproszona przez Franza Boasa, poznanego na Kongresie Amerykanistów w 1912 roku, na serię wykładów. Trasa obejmowała Uniwersytet Columbia, Uniwersyteckie Muzeum w Filadelfii, Brookliński Instytut Nauki, Ligę Edukacji Politycznej w Nowym Jorku. Uczestniczyła w posiedzeniu Amerykańskiego Towarzystwa Etnologicznego. Po powrocie do Europy Czaplicka miała reprezentować Polski Klub Kobiet Postępowych na Międzynarodowym Kongresie Kobiet w Genewie, na który niestety nie dotarła z powodu „trudności komunikacyjnych”.

W Anglii Maria przeniosła się na uniwersytet w Bristolu, gdzie otrzymała stanowisko wykładowczyni antropologii. Czaplicka miała wielkie plany, chciała zorganizować wielkie centrum antropologiczne z ośrodkami badawczymi w Afryce i Azji. Otrzymała wyróżnienia¹³, zbierała materiały do nowych książek¹⁴

starła się o prestiżowe stypendium Alberta Kahna¹⁵, którego jednak nie otrzymała mimo nominacji Uniwersytetu Bristolskiego.

Kłątwa Szamana

Ostatnie dwa lata życia Czaplickiej to walka ze światem, który, pomimo zachwytów nad jej pracą, nie był gotowy, aby jej za nią godnie zapłacić. Mimo doskonałej opinii żaden uniwersytet nie chciał zatrudnić kobiety jako wykładowczyni na etat. Jej podróż do Ameryki zakończyła się fiaskiem. Mimo wielu starań nie udało jej się znaleźć zatrudnienia w Stanach. Okazało się również, że jej związek z Henrym Hallem nie przetrwał próby czasu – Hall zaręczył się, a później ożenił z nowoorleańską artystką estradową Frances Jones.

Krótko przed inwazją bolszewicką odwiedziła Warszawę – planowała przeprowadzić (wspólnie z korespondentem wojennym Sanfordem Griffithem) szereg wywiadów z polskimi intelektualistami i na ich podstawie napisać książkę. Publikacja *The Bre-aking Point*¹⁶, bo taki miała nosić tytuł, nigdy nie powstała.

27 maja 1921 roku na wieść o tym, że stypendium Kahna przyznano Leonardowi Buxtonowi (którego miejsce zajęła w Oksfordzie, a potem musiała je opuścić, gdy wrócił z wojny), tonąca w długach, załamana zawodem miłosnym Maria Czaplicka popełniła samobójstwo. Zażyła chlorek rtęci¹⁷. Zmarła po kilku

¹⁵ Albert Kahn był francuskim bankowcem i filantropem pochodzenia żydowskiego oraz uczniem i przyjacielem Henry'ego Bergsona.

¹⁶ Pol. Punkt zwrotny.

¹⁷ Chlorek rtęci (II) (nazwa zwyczajowa: sublimat), HgCl₂ – nieorganiczny związek chemiczny, sól kwasu solnego i rtęci na II stopniu utlenienia. Dobrze rozpuszczalny w wodzie, silnie trujący.

¹³ Otrzymała m.in. Nagrodę Murchisona, wyróżnienie Królewskiego Towarzystwa Naukowego, za badania geograficzne i etnograficzne w północnej Syberii.

¹⁴ Sztuka człowieka prehistorycznego, Przeżytki starych zwyczajów ślubnych wśród polskich i rosyjskich chłopów.



godzinach cierpień.

W testamencie sporządzonym wcześniej zażyczyła sobie, by wszystkie jej pisma przejął Henry Usher Hall – współtwórca lub redaktor *My Siberian Year*. Została pochowana w Oksfordzie na cmentarzu Wolvercote. Po pogrzebie trzeba było zorganizować zbiórkę na pokrycie jej długów, kosztów pogrzebu oraz nagrobka. Nekrologi i wspomnienia o niej ukazały się m.in. w „The Times”, „Illustrated London News”, „Manchester Guardian” oraz „Kurierze Warszawskim”, „Czasie”, „Kurierze Polskim” i „Tygodniku Ilustrowanym”.

W polskich muzeach dostępna jest jej korespondencja z Bronisławem Malinowskim i Władysławem Orkanem.

Olga Suszek
Łukasz Suszek

Bibliografia:

- Skowron-Markowska, S., *Z Oksfordu na Syberię. Dziedzictwo naukowe Marii Antoniny Czaplickiej*, Wrocław 2012.
- Czaplicka, M., *Mój rok na Syberii*, Toruń 2013.
- Larson, E., *Pionierki. Maria Czaplicka i nieznane bohaterki antropologii*, Kraków 2021.
- Maria Antonina Czaplicka. *Podróżniczka, naukowczyni, emancypanka*, <https://ethnomuseum.pl/blog/maria-antonina-czaplicka/> [dostęp: 16.08.2021].
- Maria Czaplicka – pod urokiem szamanów <https://culture.pl/pl/artykul/maria-czaplicka-pod-urokiem-szamanow> [dostęp: 14.08.2021].
- Marya A. Czaplicka, „Tygodnik Ilustrowany”, 30 maja 1914.



14.10.1897 - 7.08.1975

Fizykochemiczka, pierwsza kobieta profesor Politechniki Lwowskiej, stypendystka paryskiego laboratorium Marii Skłodowskiej-Curie. We Lwowie pracowała nad badaniami promieniotwórczości metodami termochemiczną i radiometryczną, które miały na celu poszukiwanie nowych długo żyjących radionuklidów naturalnych. Po wojnie kierowała Katedrą Chemii Nieorganicznej, gdzie stworzyła ośrodki badań mikrokalorymetrii i radiochemii.

Alicja Dorabialska – Opowieść o pierwszej profesor Politechniki Lwowskiej.

Dedykuję mojej Babci – chemiczce i absolwentce Politechniki Śląskiej mgr inż. Stefanii Baranowskiej, dla której kobiety takie jak Alicja Dorabialska i Maria Skłodowska-Curie zawsze były wzorem.

Historia Alicji Dorabialskiej, pamiętanej jedynie przez największych pasjonatów nauki i historii, jest opowieścią o kobiecie, która dzięki swojej determinacji, talentowi i wszechogarniającemu entuzjazzmowi dla świata chemii zdobyła wszystko, co w świecie nauki, w czasach jej życia, wydawało się nieosiągalne dla kobiety. Jej bogaty życiorys i obfitująca zarówno w tragedie, jak i wielkie sukcesy historia zasługują na opowiedzenie.



Alicja Dorabialska

Z Sosnowca do Warszawy

Alicja Dorabialska urodziła się 14 października 1897 roku w rodzinie wywodzącej się z klasy średniej w należącej wówczas do zaboru rosyjskiego Sosnowcu. Jej rodzicami byli nauczycielka i córka powstańca styczniowego, Helena z Kamińskich¹, oraz urzędnik miejscowej poczty – Tomasz Dorabialski. W latach dzieciństwa pobierała nauki w domu, podobnie jak jej rodzeństwo – młodszy brat i starsza siostra Julia, zwana Lilką, wybitnie uzdolniona muzycznie. Następnie Alicja ukończyła Siedmioklasową Szkołę Handlową pani Józefy Siwikowej² (która istnieje do dziś jako jedno z najlepszych liceów w Sosnowcu – II Liceum Ogólnokształcące im. Emilii Plater). Młoda dziewczyna

już wtedy wykazywała spore zainteresowanie chemią, co zauważyli rodzice, którzy postanowili jej umożliwić zdobycie jak najlepszego wykształcenia, na jakie w tamtych czasach mogła liczyć kobieta. Rodzice zdecydowali się na przeprowadzkę do położonego pod Warszawą Wołomina. Edukację kontynuowała w Warszawie.

Świadectwo dojrzałości otrzymała w 1914 roku, ukończywszy ostatnią klasę Siedmioklasowej Żeńskiej Szkoły Handlowej Teodory Raczkowskiej. W tym samym roku rozpoczęła studia w Towarzystwie Kursów Naukowych. Założone w 1905 roku jako prywatna szkoła wyższa, z wykładowym językiem polskim, Towarzystwo przekształcono później w Wolną Wszechnicę Polską. Na wydziałach Przyrodniczo-Matematycznym, Technicznym, Humanistycznym oraz Rolniczym kształcono przyszłych wybitnych naukowców II RP i PRL-u. Wśród wykładowców byli fizyk Marian Grotowski, chemicy: Ludwik Szperl i Tadeusz Miłobędzki, a także biolożka i neurofizjolożka Michalina

¹ S. Łoza, *Czy wiesz kto to jest? Uzupełnienia i sprostowania*, Warszawa 1939, s.61

² M. Cygnarowska, *Alicja Dorabialska – kobieta w męskim świecie nauki*, <https://twojezaglebie.pl/alicia-dorabialska-historia/> [dostęp: 30.08.2021 r.].



Stefanowska – pierwsza kobieta, która uzyskała w Polsce tytuł docenta. Przy szkole działała również prestiżowa pracownia radiologiczna kierowana z Paryża przez samą Marię Skłodowską-Curie. Alicja zaś uczęszczała na wykłady z chemii nieorganicznej prowadzone przez ciotecznego brata Skłodowskiej, profesora Józefa Boguskiego. Rozpoczynając naukę, nie sądziła z pewnością, że w nie tak dalekiej przyszłości drogi jej oraz jednej z najśłynniejszych chemiczek na świecie się przetną. Dobrze zapowiadając się edukację na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym przerwał wybuch I wojny światowej. Rodzina Dorabalskich zmuszona była przenieść się do Moskwy, gdzie Alicja, biegle używająca języka rosyjskiego, ukończyła studia na Wydziale Fizyko-Matematycznym Wyższego Kursu Żeńskiego. Ta szkoła była bowiem dla kobiet jedną z niewielu alternatyw państwowych uniwersytetów.

Początki kariery

Właśnie w Moskwie podczas wojny Alicja Dorabalska poznała osobę, która miała duży wpływ na jej przyszłą karierę naukową. Zarówno w Warszawie, jak i w Moskwie uczestniczyła w spotkaniach Związku Młodzieży Polskiej „Zet”, konspiracyjnej organizacji młodzieży akademickiej działającej we wszystkich tutejszych zaborach, oraz Komitetu Polskiej Młodzieży Akademickiej. Na jednym ze spotkań wdała się w dyskusję z termochemikiem (późniejszym senatorem i ministrem II RP), ówczesnym docentem (później profesorem) Wojciechem Świętosławskim o roli kobiet w świecie nauki. Świętosławski, według słów samej Alicji³, był przeciwnikiem kształcenia kobiet na wyższych uczelniach, mimo tego oboje odkryli, że łączy ich wiele wspól-

nych poglądów i zainteresowań naukowych⁴. Już po zakończeniu I wojny światowej, gdy profesor Świętosławski przyjął propozycję kierowania Zakładem Chemii Fizycznej na Politechnice Warszawskiej, zaproponował młodej absolwentce posadę swojej asystentki. Praca ta stała się dla Alicji Dorabalskiej niesamowitą szansą na przełom w jej naukowej karierze, zaś sam Zakład kierowany przez Świętosławskiego⁵ miejscem sporej inspiracji. Nazywany żartobliwie przez asystentów „Zakodem św. Wojciecha” zakład był prawdziwą ostoją wytrwałej i mozolnej pracy, cechował się również przyjazną atmosferą roztaczaną przez życiowego dla młodszych naukowców Świętosławskiego.

Po wojnie i odzyskaniu przez Polskę niepodległości powoli zmieniały się też obyczajowość i podział ról przypisanych kobietom przez społeczeństwo. W 1918 roku Polki uzyskały prawa wyborcze, w życiu politycznym II RP pojawiły się posłanki i senatorki, a na uniwersytetach widok kobiety nie budził już aż takiego zdziwienia. Jednak w dalszym ciągu nie było to normą, a rozwijająca się kariera młodej chemiczki stanowiła raczej wyjątek potwierdzający regułę. W 1922 roku dwudziestopięcioletnia Alicja Dorabalska obroniła na Uniwersytecie Warszawskim pracę doktorską z dziedziny chemii, pisaną pod kierunkiem profesora Wiktora Lampe, której temat nosił tytuł *Badania termochemiczne nad stereoizomerią ketoksymów*. Zawsze aktywna towarzyszka i zaangażowana społecznie kobieta (która w latach I wojny światowej była jedną z propagatorek skautingu na ziemiach polskich⁶) udzielała się nie tylko na polu naukowym. Organizowała i uczestniczyła w wielu akcjach do-

³ T. Pospieszny, *Alicja Dorabalska, Piękniejsza Strona Nauki*, <http://piekniejszastronanauki.pl/alicia-dorabalska/> [dostęp: 30.08.2021 r.].

⁴ H. Bem, *Profesor Alicja Dorabalska*, „Chemik” 2015, nr 12, s. 373–374.

⁵ Tamże.

⁶ T. Pospieszny, dz. cyt.



broczyńnych – takich jak pomoc dla warszawskich dzieci ulicy⁷, a także działała w Lidze Akademickiej Obrony Państwa, Straży Kresowej, a nawet Klubie Gazeciarzy. Do głosu dochodziła też jej druga (po chemii) wielka pasja, jaką była muzyka. Podobnie jak jej utalentowana muzycznie siostra Lilka, wybitna pianistka i kompozytorka, Alicja nie zaprzestała swoich postępów w świecie sztuki – w Warszawie pobierała lekcje śpiewu.

Okres warszawski był jednym z ciekawszych w jej życiorysie. Najważniejsze dokonania w tamtym czasie to m.in. współpraca z profesorem Świętosławskim nad stworzeniem kalorymetru adiabatycznego – urządzenia umożliwiającego pomiary niewielkich efektów cieplnych przemian fazowych i reakcji chemicznych⁸. Ich sukces i uznanie, jakim Świętosławski darzył swoją asystentkę, sprawiły, że wkrótce spełniło się jedno z największych marzeń Alicji Dorabalskiej – poznała Marię Skłodowską-Curie.



Maria Skłodowska-Curie

Spotkanie dwóch chemiczek

To pamiętne wydarzenie nie nastąpiło bynajmniej w Paryżu, a w Warszawie w 1925 roku, gdzie Maria Skłodowska-Curie przyjechała, by położyć kamień węgielny pod budowę siedziby Instytutu Radowego. Na bankiecie wydanym z okazji jej wizyty przez Polskie Towarzystwo Chemiczne profesor Świętosławski przedstawił Alicję słynnej chemiczce. Spotkanie musiało wypaść nadzwyczaj pomyślnie – kiedy Świętosławski zaproponował



Prof. Alicja Dorabalska z prof. Wojciechem Świętosławskim - rektorem Politechniki Warszawskiej (fot. ze zbiorów archiwum Polskiego Towarzystwa Chemicznego)

kandydaturę doktor Alicji Dorabalskiej na stypendystkę paryskiego laboratorium Marii Skłodowskiej-Curie, została ona przyjęta z entuzjazmem⁹. Prawie trzydziestoletnia Polka spędziła w Paryżu dwa semestry, kształcąc się pod okiem Skłodowskiej-Curie oraz nabierając do uczonej jeszcze większego, niż wcześniej, podziwu. Obie kobiety – ciężko pracujące, ambitne, pokonujące szereg trudności, jakie w świecie nauki spotykały je z powodu płci, mimo różnicy wieku, łączyło wiele, a współpraca rozwijała się pomyślnie.

Alicja asystowała Skłodowskiej-Curie w badaniach, pomagała w laboratorium i często też wręcz opiekowała się podupadającą na zdrowiu noblistką¹⁰. Po zakończeniu paryskiego stypendium doktor Dorabalska uzyskała habilitację na Politechnice Warszawskiej w dziedzinie chemii fizycznej. W 1929 roku znów otrzymała zaproszenie do współpracy z paryskim Instytutem Radowym Skłodowskiej-Curie. Gdy na początku lat 30. spędziła rok na praskim uniwersytecie, nazywano ją pół żartem, pół serio „żaczką Pani Curie”¹¹. Przyjaźń obu kobiet oraz wzajemny szacunek trwały aż do śmierci Marii Skłodowskiej-Curie w 1934 roku. Alicja Dorabalska do końca życia znana była wśród studentów oraz współpracowników z entuzja-



Wspomnienia Alicji Dorabalskiej, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań 1935

⁷ M. Cygnarowska, dz. cyt.

⁸ H. Bem, dz. cyt.

⁹ Tamże.

¹⁰ T. Pospieszny, dz. cyt.

¹¹ H. Bem, dz. cyt.



Alicja Dorabialska (w środku)
podczas pracy badawczej

zmu wobec postaci oraz dokonań jej sławnej przyjaciółki – anegdota sugerują, że reagowała dość gwałtownie na jakiegokolwiek próby umniejszania naukowych zasług Skłodowskiej-Curie. W latach 50. i 60. wydała też dwie książki poświęcone swojej niegdysiejszej mentorce.

We Lwowie

Prowadzenie badań pod okiem znanej na całym świecie chemiczki i dwukrotnej laureatki Nagrody Nobla sprawiło, że prócz ewidentnego talentu i ambicji doktor Alicja Dorabialska powoli stawiała się osobą, z którą musiało liczyć się polskie środowisko naukowe.

W 1931 roku otrzymała Krzyż Niepodległości – państwowe odznaczenie za pracę w dziele odzyskania niepodległości, w późniejszych latach została również trzykrotnie odznaczona Orderem Odrodzenia Polski. Po powrocie z Paryża i Pragi rozwijała w Polsce badania z dziedziny energetyki przemian jądrowych. W 1934 roku otrzymała tytuł profesora nadzwyczajnego połączony z nominacją na panią kierownik Katedry Chemii Fizycznej Politechniki Lwowskiej. Radość z sukcesów przyćmiewały rozmaite kontrowersje, jakie wybuchły po tej decyzji. Zwlekano z nią prawie dwa lata i dopiero ostateczna zgoda marszałka Józefa Piłsudskiego przypieczętowała nominację. Uczona



Autobiografia - Alicja Dorabialska, *Jeszcze jedno życie*, Fundacja Badań Radiacyjnych, Łódź 1998



Alicja Dorabialska
w laboratorium

została pierwszą kobietą profesorem Politechniki Lwowskiej, co spotkało się z oburzeniem wielu rezydujących tam naukowców – padały nawet argumenty o znaczącym obniżeniu prestiżu uczelni¹².

Zastrzeżenia budził także jej stosunek do ówczesnych władz II RP, który był zdecydowanie nieprzychylny – zaniepokojona sytuacją polityczną, podobnie jak wielu innych naukowców, podpisała protest brzeski¹³. Profesor Dorabialska znalazła się w ciężkim położeniu, jednakże dzięki wrodzonemu hartowi ducha i odwadze nie wahała się zmierzyć z niechęcią jej lwowskich kolegów i towarzyszącym jej przekonaniom politycznym plotkom. I choć po latach w swojej autobiografii *Jeszcze jedno życie* umiała zdobyć się na dystans i nawet łagodny humor wobec niemądrych uprzedzeń grona profesorskiego¹⁴, to jej pierwsze chwile na Politechnice Lwowskiej nie należały do szczególnie udanych. Jednak znając swoją wartość oraz całkowicie poświęcona przeprowadzanym badaniom profesor rozumiała, że za niechęcią jej kolegów po fachu kryją się przede wszystkim: strach przed jej wybitnymi zdolnościami oraz lęk przed coraz szybciej zmieniającym się światem, w którym młoda trzydziestokilkuletnia kobieta zostaje nie tylko profesorem, ale i kierownikiem Katedry.

¹² Tamże

¹³ T. Protest brzeski jest odpowiedzią na proces brzeski, który był politycznym procesem sądowym przywódców opozycyjnego Centrolewu i odbywał się od 26 października 1931 roku do 13 stycznia 1932 roku. Protest brzeski został zapoczątkowany listem otwartym profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, w którym protestowano przeciw aresztowaniu działaczy opozycji oraz przeciw brutalnemu traktowaniu więźniów. Podobnie postąpili profesorowie innych uczelni, w tym Politechniki Lwowskiej, którzy to złożyli memorandum na ręce prof. Ignacego Mościckiego – profesora Politechniki Lwowskiej i Prezydenta Polski.

¹⁴ M. Cyganarowska, dz. cyt.



Jak sama później przyznała, postanowiła jak najbardziej starać się dostosować do konserwatywnych norm swojego nowego środowiska¹⁵.

Pomimo jej osobistych tragedii (w 1935 roku zmarł jej ojciec) i początkowego impasu w relacjach z akademickimi kolegami Dobrowolska znalazła ostatecznie we Lwowie dom, a na Politechnice Lwowskiej z czasem również oddanych współpracowników, takich jak profesor Bartel i profesor Pilat, a także przyjaciółkę – kustoszkę Muzeum Mineralogicznego dr Janinę Syniewską. Profesor Dorabalska pracowała we Lwowie nad badaniami promieniotwórczości metodą termochemiczną i radiometryczną, które miały na celu poszukiwanie nowych długo żyjących radionuklidów naturalnych¹⁶. Anegdota o tłumnie zbierających się na jej wykładach ciekawych „profesora kobiety” studentów oraz o zbyt wielkiej dla jej drobnej postaci akademickiej katedrze równoważyły opowieści o jej zaangażowaniu w życie uczelni (była kuratorem Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej), talencie dydaktycznym i szczególnym darze fascynowania słuchaczy.



Profesor Dorabalska podczas zjazdu Towarzystwa Chemicznego w 1959 roku (fot. Muzeum M. Skłodowskiej-Curie).

Profesor Dorabalska była zdeklarowaną przeciwniczką antysemityzmu, spora część jej działalności pozauniwersyteckiej skupiona była na propagowaniu demokratycznych i tolerancyjnych postaw wobec młodych ludzi niebezpiecznie zafascynowanych szewczeniem nienawiści. Dopiero wybuch

II wojny światowej, niepewny los Lwowa oraz umowa przesiedleńcza między III Rzeszą a ZSRR¹⁷ sprawiły, że Alicja Dorabalska zmuszona była już na zawsze opuścić Lwów, choć z pewnością nie podejrzewała, że żegna go na dobre. Ostatecznie wyjazd do Warszawy pomimo horroru niemieckiej okupacji okazał się dla niej prawdziwym błogosławieństwem. Większość jej uniwersyteckich kolegów z Politechniki Lwowskiej została zamordowana po wkroczeniu Niemców do Lwowa w maju 1941 roku¹⁸.

Dramat wojny i nowy początek

Alicja wróciła do Warszawy do matki i siostry i, podobnie jak w poprzednich warszawskich latach, starała się nieść pomoc i aktywnie uczestniczyć w życiu społeczeństwa. Nie tylko nauczała w tajnych kompletach wraz ze znajomymi chemikami, ale także w tajemnicy przed najbliższymi ukrywała w swoim warszawskim mieszkaniu kobiety pochodzenia żydowskiego¹⁹. Podczas Powstania Warszawskiego pomagała opatrywać rannych, organizowała leki i żywność. Koniec wojny zastał ją zagrożoną w żałobie – podobnie jak wielu, którzy przetrwali te ciężkie lata, straciła najbliższych. Jej ukochana siostra Lilka nie doczekała zakończenia okupacji i zmarła w 1944 roku. Bardzo przeżywała też stratę swoich studentów, uczniów i przyjaciół, którzy zginęli w Powstaniu Warszawskim.

W powojennej rzeczywistości Polski Ludowej profesor Dora-

¹⁷ Na przełomie 1939 i 1940 roku odbyły się konferencje w Krakowie i Zakopanem, na których okupacyjne władze radzieckie i niemieckie zdecydowały o akcji przesiedleńczej. Do ZSRR przesiedlano ludność pochodzenia białoruskiego i ukraińskiego, zaś do Generalnej Guberni osoby o niemieckich korzeniach.

¹⁸ Na początku lipca 1941 roku Niemcy aresztowali, a następnie rozstrzelali przeszło 40 naukowców, ich współpracowników oraz członków rodzin. Wśród ofiar było ponad 20 profesorów lwowskich uczelni.

¹⁹ M. Cygnarowska, dz. cyt.

¹⁵ Tamże

¹⁶ T. Pospieszny, dz. cyt.

bialska skupiła się na powrocie do swoich badań, ale także na kontynuowaniu pedagogicznej działalności. Wielokrotnie podkreślała, że świat akademicki stał się dla niej jedyną prawdziwą rodziną, a możliwość kształcenia kolejnych pokoleń studentów była dla niej równie cenna jak prowadzenie badań naukowych. Już po wyzwoleniu Warszawy, w styczniu 1945 roku, wraz z przyjacielem profesorem Jerzym Zawadzkim (ojcem zmarłego podczas wojny podporucznika AK Tadeusza Zawadzkiego „Zośki”) rozpoczęła nieformalne zajęcia dla studentów zrujnowanej Politechniki Warszawskiej. Ponieważ dalsze losy tej uczelni z racji niepewnej sytuacji politycznej w kraju były nie do końca jasne, profesor Dorabialska przyjęła propozycję rektora nowo utworzonej Politechniki Łódzkiej, profesora Bohdana Stefanowskiego, by wraz z profesorem Osmanem Achmatowiczem zająć się organizacją Wydziału Chemicznego. W tym samym roku otrzymała tytuł profesora zwyczajnego i została dziekanem współorganizowanego przez siebie wydziału. Chociaż Politechnika Warszawska i jej wydział chemiczny zostały po wojnie reaktywowane, Alicja Dorabialska nie zdecydowała się na powrót do Warszawy. W stolicy nie trzymało jej już życie rodzinne, wię-



Prof. Alicja Dorabialska
ze studentami, 1966 rok,
fot. Eliksir 2015, nr 2

skość przyjaciół zginęła lub rozjechała się po kraju w powojennym chaosie, a miastu towarzyszyły dla niej jedynie bolesne wspomnienia czasów okupacji. Łódź pozostała jej drugim domem aż do emerytury.

Energiczna uczona włożyła cały swój entuzjazm w uczynienie z Wydziału Chemicznego Politechniki Łódzkiej cennego ośrodka naukowego o kadrze

pełnej znakomitych wykładowców i ważnych postaci ze świata chemii. Ściągnęła do Łodzi pracującego wcześniej w Szwajcarii profesora Wincentego Wojtkiewicza, profesora Stanisława Kiełbasińskiego – znanego jako twórcę polskiego kauczuku, czy specjalistę w dziedzinie farbiarstwa – profesora Edmunda Trepkę. Ciesząca się sympatią studentów (według jednej z anegdot ochrzczono Dorabialską przydomkiem „Mama”²⁰), a jednocześnie wymagająca i pełna pasji pani profesor przez 23 lata wykładała, inspirowała i kierowała Katedrą Chemii Nieorganicznej, gdzie zostały utworzone ośrodki mikrokalorymetrii i radiochemii. W tym samym czasie opublikowała też wiele prac z dziedziny chemii. Uczoną wybitnie cieszył fakt, że po wojnie, dzięki przemianom społeczeństwa, sale Politechniki wypełniały już nie tylko studenci, ale też studentki, nieraz kontynuujące później karierę naukową czy spełniające się na wyższych stanowiskach. Pani profesor znana była nie tylko z talentów pedagogicznych i osiągnięć, ale także z dużej niezależności i ciętego języka. Tę niezależność w realiach PRL-u starała się w miarę swoich możliwości jak najbardziej pielęgnować. Do historii Politechniki Łódzkiej przeszła słynna odpowiedź Dorabialskiej na pytanie zawarte w ankiecie Ministerstwa Edukacji dotyczące tego, w jakim stopniu uwzględnia w swoich wykładach idee marksizmu-leninizmu. Zgodnie z prawdą uczona odpisała:

„Uprzejmię zawiadamiam, że nieznany jest jakkolwiek wkład tych panów do chemii fizycznej”²¹.

O tym, jak niełatwe było często życie uniwersyteckie w Polsce Ludowej, profesor Dorabialska przekonała się niejednokrotnie.

²⁰ T. Pospieszny, dz. cyt.

²¹ H. Bem, dz. cyt.



Jako rzeczniczka dyscyplinarna broniła studenta, któremu groziło wyrzucenie z uczelni za nieodpowiadającą władzom wypowiedź o okrucieństwie bojowych gazów chemicznych, natomiast w 1968 roku stanęła murem za wybitnym naukowcem doktorem Janem Kapuścińskim, gdy ten odważył się zwrócić uwagę władzom uczelni, że wyrzucono jednego z jego studentów bez zwołania odpowiedniej komisji, za co został zwolniony z pracy²².

Alicja Dorabialska przeszła na emeryturę w 1968 roku żegnana przez wieloletnich współpracowników oraz studentów i po ponad dwóch dekadach wróciła do Warszawy. Ostatnie lata życia spędziła nie tylko kursując między stolicą a Łodzią (gdzie dalej promowała rozpoczęte wcześniej prace doktorskie), ale także pisząc autobiografię *Jeszcze jedno życie*, wydaną w 1972 roku. Na emeryturze dalej niestrudzenie propagowała chemię w świadomości społeczeństwa i otrzymała nagrodę magazynu „Problemy” za popularyzowanie nauki. O tym, jak spore miejsce w jej pamięci zajmowały lwowskie lata, najdobitniej świadczy fakt, że całe swoje honorarium za autobiografię przeznaczyła na umieszczoną na Powązkach tablicę upamiętniającą chemików, którzy zostali zamordowani na kresach w czasie II wojny światowej. Profesor Alicja Dorabialska zmarła 7 sierpnia 1975 roku w wieku siedemdziesięciu trzech lat. Pochowano ją na Powązkach. W Łodzi została patronką Zespołu Szkół Chemicznych, a jedną z ulic miasta nazwano na jej cześć. Podobnie jak jej autorytet i wieloletnia przyjaciółka, Maria Skłodowska-Curie, profesor Alicja Dorabialska stała się inspiracją dla setek młodych chemiczek i kobiet naukowców w całym



Uroczystość wręczenia Orderu Odrodzenia Polski Politechnice Lwowskiej i profesorowi Kazimierzowi Bartłowi na Zamku Królewskim w Warszawie



Instytut Radowy im. Marii Skłodowskiej-Curie przy ul. Wawelskiej w Warszawie

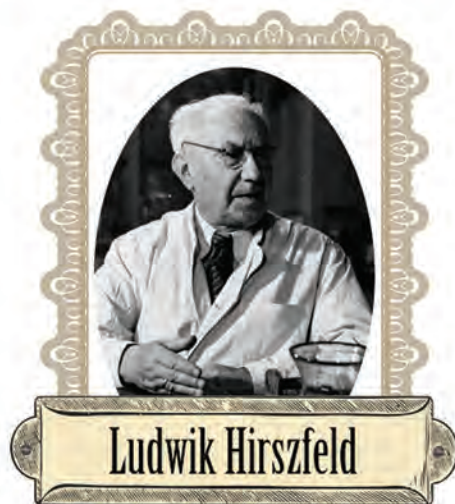
kraju. Wykształciła pokolenia polskich chemików i pozostawiła po sobie cieszącą się uznaniem Katedrę Chemii Nieorganicznej Politechniki Łódzkiej, badania, odkrycia i publikacje. Udowodniła, że w świecie nauki płeć nie ma znaczenia, a liczą się jedynie pasja, inteligencja i wytrwałość.

Marta Snoch

Bibliografia:

- Bem, H., Profesor Alicja Dorabialska, „Chemik” 2015, nr 12, s. 373–374.
- Cygnarowska, M., *Alicja Dorabialska – kobieta w męskim świecie nauki*, <https://twojezaglenie.pl/alicia-dorabialska-historia/> [dostęp: 30.08.2021].
- Łoza, S., *Czy wiesz kto to jest? Uzupełnienia i sprostowania*, Warszawa 1939, s. 61.
- Pospieszny, T., Alicja Dorabialska, <http://piekniejszastronana-uki.pl/alicia-dorabialska/> [dostęp: 30.08.2021].
- Puchalska, J., *Polki, które zadziwiły świat*, Warszawa 2016, s. 176–207.

²² Tamże.



5.08.1884 - 7.03.1954

Lekarz, bakteriolog i immunolog,
twórca polskiej szkoły
immunologicznej oraz nowej dziedziny
nauki – seroantropologii.

Najważniejsze osiągnięcia:

- stwierdzenie dziedziczności grup krwi,
- prace nad rozkładem grup krwi
w różnych populacjach,
- leczenie konfliktu serologicznego
w ciąży heteroswoistej.

Od 1928 roku na całym świecie
obowiązuje nazewnictwo grup krwi (A,
B, AB i O), które opracował Hirsfeld
wraz z Dungernem.

Ludwik Hirszfeld – ogrodnik dusz ludzkich

Ludwik Hirszfeld należy do grona najwybitniejszych uczonych. Dla wielu stanowił wzór – zakochany w nauce, ciągle poszukujący, pracujący dla dobra ludzi, wybitny pedagog promujący młodych naukowców. Stwierdził zasady dziedziczności grup krwi, a dzięki badaniom stał się uznanym autorytetem w tej dziedzinie, zaś jego odkrycia umożliwiły ratowanie życia niemowląt z konfliktem serologicznym. Od 1928 roku na całym świecie obowiązuje nazewnictwo grup krwi (A, B, AB i 0), które opracował Hirszfeld wraz z Dungenem.



Ludwik Hirszfeld

” Po wykładach chodziłem po okolicznych lasach, przeważanie samotnie, i próbowałem odnaleźć siebie. [...] Powoli dojrzewała we mnie myśl poświęcenia się pracy nauko-

wej. Nie jakieś określone zainteresowanie, ale niechęć do zwykłych form życia i umiowanie cichej zadumy pracowni naukowej.

Studenci mogli w owym czasie swobodnie przenosić się między uczelniami. Ludwik Hirszfeld postanawia kontynuować studia w Berlinie. Tutaj fascynują go wykłady z historii filozofii Georga Simmela. We wspomnieniach pisze o nim – „wykładał jak Bóg czystego intelektu”. Simmel inspirował jako wykładowca i dzięki temu, znacznie później, wykłady profesora Hirszfelda przyciągają tłumy studentów. W 1907 roku, w wieku dwudziestu trzech lat, broni pracę doktorską² ze szczególną pochwałą *eximia cum laude*. Dwa lata wcześniej żeni się z miłością swego życia, Hanną Kasman. Poznali się jeszcze w Łodzi, w szkole tań-

¹ Wszelkie cytowania profesora Hirszfelda (w dalszej części tekstu pozbawione przypisów, wydzielone w tekście jak wyżej) oraz śródtytuły pochodzą z jego wspomnień – z publikacji *Historia jednego życia*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1957.

² Wszelkie cytowania profesora Hirszfelda (w dalszej części tekstu pozbawione przypisów, wydzielone w tekście jak wyżej) oraz śródtytuły pochodzą z jego wspomnień – z publikacji *Historia jednego życia*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1957.



ca. Później Hanna wyjechała na studia do Montpellier, gdzie mieścił się najlepszy wydział lekarski w Europie. Do ukochanego dołączyła w Berlinie. Pobierają się w 1905 roku. Hanna kontynuuje studia na Uniwersytecie Fryderyka Wilhelma (obecnie Humboldta) i wspiera studiującego męża finansowo – zarabia korepetycjami. Po upływie roku od obrony męża sama uzyskuje stopień doktora medycyny i chirurgii³.

Profesor Hanna Hirszfeld to również wybitna naukowczyni i lekarka pediatra. Prowadzi prace badawcze zarówno z mężem, jak i samodzielnie. Kolejny doktorat, tym razem z chirurgii, broni w Neapolu⁴. W Kazaniu zdaje egzamin nostryfikujący, pozwalający prowadzić praktykę lekarską na terenie Imperium Rosyjskiego. Jest pierwszą Polką, której artykuł naukowy (opublikowany wspólnie z mężem) ukazuje się w czasopiśmie naukowym „The Lancet”. Uwielbiali ją koledzy naukowcy oraz współpracownicy – za wiedzę, zaangażowanie i życzliwość. Natomiast mali pacjenci i ich rodzice – za wielkie serce i oddanie.



Hanna Hirszfeldowa

Do nauki biorą się ci, którzy nie mogą inaczej zaspokoić głodu życia

Jesienią 1907 roku młodzi małżonkowie przenoszą się do Heidelbergu. Tamtejszy Zakład Badania Raka poszukiwał asystenta do Oddziału Parazytologii i zatrudnił Ludwika Hirszfelda. Hanna rozpoczęła pracę na Oddziale Pediatrii Kliniki Uniwersyteckiej w Heidel-

bergu. Hirszfeld w nowym miejscu poznaje profesora Emila von Dungerna i zostaje jego asystentem. Ich współpraca dała początek nowej nauce – o grupach krwi.

W swoich wspomnieniach pisze:

„... i tak dostałem się do niego. Do tej pracowni, którą sobie wymarzyłem, do współpracy z jednym z najsubtelniejszych umysłów serologicznych: mądrym, głębokim, niezależnym.

W tym miejscu warto na chwilę się zatrzymać i wyjaśnić, czym jest serologia. Zajmuje się ona reakcjami zachodzącymi w naszym organizmie między antygenami (np. wirusy, bakterie, grzyby...) i przeciwciałami. Antygeny są substancjami, których obecność wywołuje odpowiedź układu odpornościowego (immunologicznego) organizmu. Po rozpoznaniu obecności antygeny układ odpornościowy produkuje przeciwciała (specyficzne białka), których zadaniem jest wyeliminowanie z organizmu konkretnego antygeny.

Pierwsze prace podjęte przez Hirszfelda i Dungerna są związane z eksperymentami mającymi zbliżyć ich do znalezienia takiego rozwiązania, które pobudzi system immunologiczny do zwalczania komórek rakowych. Niestety doświadczenia te kończą się niepowodzeniem. Nad rozwiązaniem tego problemu naukowcy będą się biedzili przez następne sto lat. Dopiero pod koniec XX wieku pojawiły się pierwsze obiecujące prace w tej dziedzinie. Tasuku Honjo oraz James P. Allison poczynili odkrycia, które przyczyniły się do pierwszych poważnych sukcesów w batalii z nowotworami i wspólnie otrzymali w 2018 roku Nagrodę Nobla „za odkrycie terapii przeciwnowotworowej poprzez hamo-

³ Beitrag zur vergleichenden Morphologie der weissen Blutkörperchen (Wkład morfologii porównawczej krwinek białych).

⁴ La stenosi spastica ipertrofica congenita del piloro e l'operazione di Rammstedt (Wrodzone przerostowe zwięźnienie odźwiernika i pierwsza operacja Rammstedta).



Mendla⁵.

Pobyt w Heidelbergu, tym najstarszym i bodaj najważniejszym ośrodkiem akademickim Niemiec, Hirsfeld będzie zawsze wspominał z olbrzymim sentymentem. Tutaj rozwinęła się jego kariera naukowa i dokonał najważniejszych odkryć, które przyniosły dwudziestosiedmiolatkowi sławę w świecie nauki.

Piękna jest Szwajcaria i piękny jest Zurych

W Heidelbergu Hanna pracuje z profesorem Emilem Feerem, jednym z najwybitniejszych pediatrów, dyrektorem tamtejszej kliniki dziecięcej. Feerowi, który był Szwajcarem, zaproponowano objęcie katedry pediatrii w Zurychu oraz dyrekcji tamtejszego szpitala dziecięcego, a ten proponuje asystenturę Hannie. Również Ludwik otrzymuje propozycję pracy jako asystent uniwersyteckiego Zakładu Higieny.

” W Zurychu pokochałem pracę pedagogiczną i poza pracą naukową moje najlepsze chwile spędzałem z młodzieżą akademicką. Czułem się wówczas jak ogrodnik, co chodzi po kwietnym ogrodzie dusz ludzkich: tu podeprze kwiat, tam chwast jakiś wyrwie, gdy zaś widzi jakąś piękną odmianę, otacza ją specjalną opieką i czułością. Jeżeli czasem marzyłem o tym, jak pragnąłbym żyć w pamięci młodzieży, to nigdy jako profesor, ani – broń Boże – dyrektor, ale jako ogrodnik dusz ludzkich. I myślałem, że zadaniem życia jest zasłużyć na to.

Hirsfeldowie spędzają tutaj trzy lata na intensywnej pracy naukowej i pedagogicznej. Ludwik pracuje głównie, jak wspomina – „nad zagadnieniami odporności oraz nad wolem”. Mimo że ten pierwszy temat jest Hirsfeldowi bliższy, to i w drugim razem z profesorem Klingerem osiągają znaczące wyniki. Ciekawostką jest, że nie mogąc pozyskać funduszy szwajcarskich, zwrócono się o pomoc do kasy Mianowskiego⁶. To dzięki tej równie zasłużonej dla polskiej nauki, jak zapomnianej dziś instytucji mogą kontynuować badania.

W Zurychu Ludwik Hirsfeld habilituje się w temacie związku zjawisk odpornościowych i krzepliwości krwi. Jest zapraszany na najważniejsze konferencje naukowe, gdzie prezentuje swoje osiągnięcia i obala niektóre błędne teorie. Spokojny i twórczy okres życia zostaje przerwany przez wybuch wielkiej wojny, zwanej później I wojną światową.

Naród serbski posiada na pewno prawo, by nieść mu pomoc

Wybuch wojny nie demoluje życia codziennego w Szwajcarii. Hirsfeld może zamknąć się w swej serologicznej „wieży z kości słoniowej”. Toczą się większe i mniejsze bitwy, jedno armie rozbijają inne... jak to na wojnie. Wojna to jednak nie tylko zmagania wojsk...

” Zaczęły się rozchodzić straszne wiadomości o epidemii duru plamistego w Serbii. Pisano, że tysiące giną, że epidemie niszczą wsie i miasta, że brak jest lekarzy, pielęgniarek, że misje z całego świata biegną na pomoc, ale są bezsilne wobec pożogi.

⁵ Gregor Mendel (1822–1884) – czeski (austriacki) zakonnik i przyrodnik prowadzący badania dotyczące zasad dziedziczenia. Badania prowadził, krzyżując rośliny, głównie groch zwyczajny.

⁶ Więcej na jej temat piszemy w rozdziale poświęconym Witoldowi Zglenickiemu.



Epidemie rzeczywiście zbierają w Serbii ponure żniwo. Szacuje się, że tylko w 1915 roku tyfus zabija tam 120–150 tysięcy Serbów i blisko połowę personelu medycznego.

Hirszfeld melduje rządowi serbskiemu gotowość niesienia pomocy jako ochotnik. Otrzymuje zaproszenie i wyjeżdża do Niszu, gdzie stacjonuje rząd Serbii. W Ministerstwie Spraw Wojskowych od razu prosi o wysłanie tam, gdzie tyfus zbiera najkrwawsze żniwo. Zostaje skierowany do Valievo, centrum epidemii. Tutaj z olbrzymią energią bierze się do pracy. Zaczyna od podstaw. Zbiera cały personel medyczny i rozpoczyna wykłady, w trakcie których prezentuje aktualny stan wiedzy o tyfusie. Warto tutaj przypomnieć, że dopiero sześć lat wcześniej (1909) Francuz Charles Nicoll odkrył, że tę chorobę przenoszą wszy. Jeszcze nie jest znana bakteria odpowiadająca za infekcję. Odkrycia dokona w 1916 roku brazylijski lekarz Henrique da Rocha Lima. W trakcie wykładów Hirszfeld prezentuje kompleksowy, dostępny na ten

czas, stan wiedzy na temat pochodzenia choroby i jej zwalczania. Następnie stara się u władz o odpowiednie ilości siarki (1500 kg) i wraz z całym dostępnym personelem postanawia zdezynfekować kompleksowo miasteczko – wszystkie mieszkania, wszystkie rzeczy – szybko i w jednym czasie. Fala epidemiczna zaczyna opadać. Jak wspomina:



Laboratorium bakteriologiczne w Macedonii - I wojna światowa

„Zaczęto mnie uważać za zwycięskiego wodza walki z epidemią... i zaraz potem, z charakterystyczną dla siebie skromnością, dodaje – główną jednak zastęgę mieli le-

karze serbscy, i moja rola polegała raczej na zjednoczeniu i pobudzeniu do wysiłku.

Równocześnie rozpoczyna tworzenie laboratorium i pracowni epidemiologicznej. W wojennych warunkach wykorzystuje wszystko, co ma pod ręką. We wspomnieniach tak to opisuje:

„Zarekwirowałem w całej armii rurki do leków i użyłem ich zamiast probówek. Z blaszanek od nafty skonstruowałem przy pomocy miejscowego blacharza aparaty sterylizacyjne. Z tektury porobiłem statywy, z blachy duży termostat i tym podobne.

Władze Serbii powierzają mu zorganizowanie obsługi bakteriologicznej całej armii – wizytuje więc szpitale polowe, organizuje laboratoria, uczy personel. Znajduje jeszcze czas na pracę naukową – „widziałem tam po raz pierwszy zarazki duru powrotnego, zimnicy podzwrotnikowej i nieznane nam objawy kliniczne”.

Odkrywa nieznane wcześniej szczepy bakterii (A i C) duru rzekomego. Pałeczka paratyfusu C uwieczni jego nazwisko – nazwana ją *salmonella hirschfeldi*. Kiedy wojsko serbskie otrzymuje



Ludwik i Hanna Hirszfeld z pułkownikami armii serbskiej (Slatol i Nekić). Valjewo, 1914

jedne z pierwszych szczepionek przeciw tyfusowi, opracowane we Francji, okazuje się, że ich skuteczność jest kiepska, a skutki uboczne bardzo dotkliwe. Żołnierze zaczęli się buntować. Ludwik Hirszfeld podejmuje się wówczas stworzenia własnej szczepionki. W polowych warunkach, mając do pomocy tylko jednego studenta oraz przeszkolonych



żołnierzy, udaje mu się wyprodukować skuteczną i bezpieczną szczepionkę. Od tej pory używa się wyłącznie jego preparatu. Również dzięki niemu armia serbska jest jedną z pierwszych, która stosuje transfuzję krwi na szeroką skalę.

Jak widać nie zapomina o swoich najważniejszych zainteresowaniach naukowych. Gdy dołącza do niego żona, rozpoczynają wielki projekt badawczy – określenie statystycznego rozkładu grup krwi. Badają ponad osiem tysięcy żołnierzy różnych narodowości.

” Okazało się, że cechy O, A i B występują u wszystkich badanych ras i narodów. Jednakże w nierównej proporcji. Zbadaliśmy Anglików, Francuzów, Włochów, Serbów, Bułgarów, Rosjan, Greków, Żydów, Hindusów, Anamitów⁷, Malgazy⁸, Arabów, Murzynów. Cechę A stwierdziliśmy w przewadze tylko u narodów europejskich, i to północnych. Natomiast grupa B, rzadsza w Europie, była częstsza u narodów Azji, i Afryki. Odkrycie to uczyniło prawdopodobnym wniosek, że cechy grupowe powstały na dwóch krańcach świata, cecha A gdzieś na północy Europy, B w Azji, może na dalekich wyżynach Tybetu lub w Indiach. Widocznie, parte odwiecznym niepokojem, wędrowały narody z zachodu na wschód i ze wschodu na zachód, krzyżując się z sobą, aż powstały zespoły rasowe, przetopione w kuźni wspólnej historii w jeden naród. Ba-

dając krew poszczególnych narodów, możemy odcyfrować ich odległą przeszłość.

Swoją pracę⁹, zawierającą wyniki tych badań, opublikowali w renomowanym piśmie „The Lancet”

W trudnych warunkach wojennych udaje się Hirsfeldowi wychować spore grono bakteriologów, którzy tworzą po wojnie podwaliny instytucji higieny.

” *Na jednym z posiedzeń Komisji Ligi Narodów powiedział [...] doktor Stampar, że położyłem podwaliny pod bakteriologię i higienę Jugosławii. Przyjąłem ten komplement ze wzruszeniem.*

Trudno się dziwić, że zdobył ogólny podziw i szacunek. Jak duży – niech świadczy o tym fakt, że w trakcie kolejnej wojny, na wieść o grożącym zamknięciu Hirsfeldów w getcie warszawskim, król Jugosławii nadaje im honorowe obywatelstwo, licząc, że dzięki temu zostaną wypuszczeni.

Wyjechałem z kraju, mając lat osiemnaście, wróciłem mając trzydzieści pięć

Wojna dobiegła końca. Pod koniec 1919 roku Hirsfeldowie zamieszkują w Warszawie. Ludwik tak wspomina powrót:

” *I wreszcie granica polska. Ogarnęło mnie wzruszenie, którego nie jestem w stanie opisać. Pierwsze okrzyki: „herbata, bułeczki” wzruszają mnie do łez. Wracam przecież do kra-*

⁷ W pewnym uproszczeniu – Wietnamczycy. Prowincja Annam, znacząca część dzisiejszego Wietnamu, została tak nazwana po podboju przez Chiny. Później nazwy tej używali do zajętych przez siebie terenów Francuzi. Z tych powodów Wietnamczycy jej nie uznają, uchodzą nawet za obraźliwą.

⁸ Rdzenna ludność Madagaskaru.

⁹ *Serological Differences Between The Blood of Different Races. The Result of Researches on of the Macedonian Front* opublikowany 18 października 1919 roku.



ju po piętnastu latach. W Warszawie wychodzę z dworca. Chciałbym uściskać każdego przechodnia. Głosy kobiece, jakiś charakterystyczny alt, odczuwam jak muzykę.

W 1920 roku rozpoczyna pracę w PZH – Państwowym Zakładzie Higieny. Problemów co niemiara. Wszystko dopiero się organizuje, a wyzwani przybywa. Sytuacja sanitarna i epidemiologiczna tragiczna – co rusz pojawiają się epidemie duru plamistego, duru brzusznego, czerwoni. Hirszfelfeld rzuca się w wir pracy. Organizuje, tworzy, naucza, prowadzi badania... Pomaga uruchomić czasopismo „Medycyna Doświadczalna i Społeczna”, organizuje Towarzystwo Biologiczne – mają one za zadanie promowanie najnowszych osiągnięć świata nauki i umożliwianie prezentacji wyników badań polskim naukowcom, szczególnie młodym. Swoją pracę w tym pierwszym okresie tak podsumowuje:

„...a zatem mamy stworzone warsztaty pracy, własne piśmo, towarzystwo i możliwość drukowania w kraju i za granicą. Formalne ramy życia naukowego były więc dane. Miałem możliwość pracy naukowej doświadczalnej; miałem kontakt z młodzieżą sanitarną, lekarską, farmaceutyczną i biologiczną poprzez wykłady; miałem, zdawałoby się, więcej niż mogą udźwignąć siły jednego człowieka.

Państwowy Zakład Higieny staje się pierwszą w Polsce w pełni naukową placówką medyczną i ma do wykonania olbrzymią pracę – naukową i praktyczną. Formalnie szefem Zakładu jest Ludwik Rajchman¹⁰, jednakże całą pracę wykonuje jego



Ludwik Hirszfelfeld w swoim gabinecie w PZH

zastępcą, pełniący obowiązki dyrektora – Ludwik Hirszfelfeld. Paderewski angażuje bowiem Rajchmana w prace związane z powołaniem Ligi Narodów¹¹ – Rajchmanowi powierza stanowisko dyrektora Sekcji Higieny. W tym samym czasie jest także formalnie dyrektorem PZH. Cała praca przy organizacji Zakładu i jego oddziałów terenowych, a także działalność naukowa siłą rzeczy spoczywała na barkach Hirszfelfelda. Rajchman pomaga zdalnie – organizuje zewnętrzne finansowanie i ułatwia współpracę naukową z ośrodkami europejskimi i amerykańskimi. Tymczasem Zakład, pod dyktando jego zastępcy, działa prężnie. Powstają terenowe oddziały – dobrze zorganizowane i wyposażone. Hirszfelfeld wprowadza nowe metody szczepień oraz system kontroli szczepionek i surowic, co pozwala wyeliminować produkty nieskuteczne lub złej jakości.

Państwowy Zakład Higieny sam rozwija produkcję szczepionek i surowic oraz innych preparatów medycznych. Równolegle powstaje system krwiodawstwa oraz jego prawne uregulowanie – dzięki temu Polska staje się w tym zakresie liderem europejskim. Echa tej mrowczej pracy wybrzmiewają we wspomnieniach:

życiel UNICEF – Funduszu Narodów Zjednoczonych na Rzecz Dzieci.

¹¹ Liga Narodów – Międzynarodowa organizacja działająca w latach 1920–1946 z siedzibą w Genewie. Powstała z inicjatywy prezydenta USA Woodrowa Wilsona w trakcie konferencji pokojowej w Paryżu. Celem Ligi Narodów było utrzymanie pokoju we współpracy między państwami. Fiasko tych działań, związanych z wybuchem wielu wojen, w tym II wojny światowej, spowodowało, że Liga Narodów została zastąpiona Organizacją Narodów Zjednoczonych.

¹⁰ Ludwik Witold Rajchman – urodzony 1 listopada 1881 roku w Warszawie, zmarły w 1965 roku w Chenu we Francji. Polski bakteriolog i działacz społeczny pochodzenia żydowskiego. Współorganizator Komisji Epidemiologicznej Ligi Narodów. Pomysłodawca i współzało-



„... tak biegło moje życie, pełne napięcia i jakiejś nieza-
spokojonej chęci budowania. Pracując na obczyźnie, nie
poświęciłbym tyle pracy i serdecznego wysiłku sprawom
organizacji nauki. Pierwsze lata niepodległości zaliczam
do najszcześniejszych okresów mojego życia. Miało się
wrażenie, że wielu ludzi z tym samym uczuciem szczęścia
tworzyło ramy przyszłej Polski.



Ludwik Hirszfeld,
1933. NAC

W 1928 roku ma miejsce ważne wydarzenie, ko-
ronujące pracę oraz osiągnięcia Dungerna i Hi-
rszfelda. Można już, w miarę bezpiecznie, prze-
prowadzać transfuzję krwi... ale jest pewien
problem związany z nazewnictwem. W różnych
ośrodkach medycznych i szpitalach używa się
różnorakiego nazewnictwa – A, B, C (Landste-
iner), A, B, O – (Dungern i Hirszfeld) oraz I, II,
III, IV (Moss). Właśnie we wspomnianym roku
odbywa się zjazd Komitetu Higieny przy Lidze Narodów. W
trakcie zjazdu powołano Komisję Standaryzacji, która miała
zaprowadzić porządek i ostatecznie przegłosowano stosowanie
nazewnictwa Dungerna i Hirszfelda.

Ludwik Hirszfeld ma już ugruntowaną pozycję w świecie nauki.
Jest częstym gościem i prelegentem prestiżowych konferencji
naukowych... Amsterdam, Rzym, Paryż, Kopenhaga, Bruksela,
Genewa, Frankfurt i wiele innych mniej lub bardziej znaczących
ośrodków życia naukowego. Pracuje w Komisji Standaryzacji
Ligi Narodów, gdzie bywa przynajmniej raz w roku. Jako gość
honorowy otwiera szkoły higieny w Budapeszcie i Zagrzebiu.

Tymczasem w Polsce umacniają się „rządy pułkowników”¹². Jak
wspomniano wcześniej, Ludwik Rajchman tylko nominalnie był
dyrektorem Państwowego Zakładu Higieny – w praktyce jego
obowiązki pełnił Hirszfeld, zastępca dyrektora. Oficjalnie Raj-
chman był urlopowany, dzięki czemu mógł pracować w Lidze
Narodów, a przy okazji z jej ramienia znacząco pomagać Polsce
w walce z epidemiami. W 1933 roku minister Sławoj-Składkow-
ski odmówił przedłużenia urlopu Rajchmanowi, co zmusiło go
do rezygnacji z funkcji dyrektora PZH. Oczywiście następcą
powinien być rzeczywisty budowniczy tej instytucji, uznany w
Polsce i na świecie specjalista i naukowiec. Okazało się jednak,
że fachowość nie ma takiego znaczenia jak przynależność do
obozu władzy. Nowym dyrektorem zostaje pułkownik Gustaw
Szulc. Hirszfeldowi pozostawiono kierowanie dwoma działami
– Bakteriologii i Medycyny Doświadczalnej oraz Badania Suro-
wic. Pułkownik był lekarzem, uczniem prof. Bujwida, szanował
i cenił dorobek Hirszfelda – to zapewniało im udaną współ-
pracę. Z jednej strony profesor był zadowolony, że pozbył się
mocno absorbującej pracy administracyjnej, ale z drugiej – to
odsunięcie na boczny tor bolało. W *Historii jednego życia* tak
to komentuje:

„Docenta Szulca znałem uprzednio, był to człowiek łagod-
ny i życzliwy. Nie zależało mi nigdy na kierowaniu dużym
zakładem, przeciwnie, związana z tym administracja nu-

¹² Rządy pułkowników – potoczna nazwa na określenie ścisłego otoczenia marszałka Józe-
fa Piłsudskiego. „Pułkownicy” skupiali się w Bezpartyjnym Bloku Współpracy z Rządem,
gdzie pełnili kierownicze role. Szczyt wpływu grupy przypada na lata 1929–1935, czyli na
schyłek życia marszałka Piłsudskiego, który w tym czasie oddawał w ich ręce większość
swoich prerogatyw. Po śmierci marszałka, w wyniku walki w gronie „sanacji”, grupa utra-
ciła wpływ na władzę w Polsce. Tizon grupy stanowili Walery Sławek, Aleksander Prystor
i Kazimierz Świtalski.



żyła mnie. Nie lubiłem też atrybutów władzy, która wносиła mur pomiędzy mną a uczniami. [...] Ogrodnictwo dusz nie znosi łamania woli, a dyrektor musi nieraz to czynić. A jednak przyznaję, gdy przekazywałem zakład i przekazywałem władzę memu następcy, czułem w duszy gorycz.

Miałbym rzucić kraj w chwili grożącej wojny?

Uczestnicząc we wspomnianych wcześniej zjazdach naukowych, zaczyna obserwować rzeczy niepokojące – idee nacjonalistyczne i ruchy faszystowskie biorą górę nad nauką. Przykładowo – Zjazd Transfuzji Krwi w Rzymie (1935) organizowany jest przez Faszystowski Związek Lekarzy. We wspomnieniach notuje – „nim zdążyliśmy się zorientować, zjazd został użyty do szerzenia chwały faszyzmu przez naukę”. Przewodniczący Zjazdu, profesor Lattes, który w jego program wkomponował serię działań opiewających Duce i zdobycze włoskiego faszyzmu, musiał kilka lat później opuścić Włochy, gdy okazało się, że ma żydowskich przodków.

W 1938 roku profesor Hirszfelfeld jedzie do Genewy na zjazd Komisji Standaryzacyjnej Ligi Narodów. Droga wiedzie przez Berlin, Bazyleę, Zurych. Wszędzie atmosfera napięta:

” *Nastawiliśmy radio, Hitler właśnie przemawiał przeciwko Czechom. Co za potworne natężenie nienawiści. Następnego dnia z rana wyjeżdżam do Genewy i udaję się do gmachu Ligi. Wyczuwa się nastrój paniki, jak gdyby Liga była jedną ze stron walczących. Posiedzenia nie odbyło się, gdyż z wyjątkiem delegata Stanów Zjednoczonych i mnie nikt nie przyjechał.*

Na wrzesień 1939 roku planowany jest wielki Międzynarodowy Zjazd Mikrobiologów w Nowym Jorku. Hirszfelfeld otrzymuje oczywiście zaproszenie, a do tego strona amerykańska proponuje mu stanowisko wiceprzewodniczącego zjazdu. Bardzo poważnie rozważa wyprawę za Atlantyk. Tym bardziej, że już wcześniej dostawał propozycje cyklu wykładów w Stanach Zjednoczonych. Zapraszało go również słynne nowojorskie Harvey Society¹³. Nawet zajęć w Polsce uniemożliwiał mu jednak tak daleką i długotrwałą podróż. Teraz, pozbawiony mnóstwa dyrektorских obowiązków administracyjnych w PZH, poważnie planuje rozpocząć rejs przez Atlantyk. Ma wypłynąć w sierpniu...

Trwają jeszcze ostatnie przedwojenne wakacje. Córka Hirszfelfeldów, Marysia, przyjeżdża z Paryża. Profesor w *Historii jednego życia* wspomina, że była chorowita, że choruje. Nie podaje jednak przyczyn choroby. Bo też w tamtych czasach dziwna to była choroba, nawet wstydliva – anoreksja. Prawdopodobnie stan zdrowia Marysi znów się pogorszył, bo Ludwik postanawia po raz kolejny odmówić Amerykanom. Oficjalnie tłumaczy, co zapewne też jest ważkim argumentem, że nie może opuścić kraju w chwili grożącego mu niebezpieczeństwa. Wysyła do przewodniczącego zjazdu depesze z podziękowaniem za zaproszenie oraz zaszczytne stanowisko wiceprzewodniczącego i jednocześnie donosi o niemożności przybycia. Już po wybuchu wojny dociera

¹³ Towarzystwo powstałe w 1905 roku. Celem organizacji jest popularyzacja osiągnięć nauk medycznych, szczególnie tych, które znajdowały szerokie praktyczne zastosowanie. Organizuje prestiżowe serie wykładów, na które zaprasza najwybitniejszych naukowców z całego świata. Wszystkie wykłady z danego roku są wydawane w wersji książkowej. Dziś, kiedy przepływ informacji jest szybki i masowy, nie odgrywa już tak znaczącej roli. Jednakże przez kilkadziesiąt lat było jednym z najważniejszych miejsc, w którym lekarze i naukowcy mogli zapoznać się z przełomowymi pracami w dziedzinie nauk medycznych oraz spotkać się z ich twórcami. Towarzystwo zostało nazwane na cześć Williama Harveya (1578–1657), wybitnego angielskiego lekarza, anatoma i fizjologa.



do niego odpowiedź wyrażająca zrozumienie, a w niej ważne słowa – „*Your friend and admirers will miss you*”.

Ranni napływają masami [...]. Piękną miały kartę kobiety Warszawy w tej wojnie

W pierwszych dniach wojny rzuca się w wir pracy, którą zna najlepiej i która jest niesłychanie potrzebna – organizuje krew oraz transfuzje. Pierwsze litry oddaje sam wraz z pracownikami PZH. Później organizuje stację przetaczania krwi i ośrodek krwiodawstwa. Przez radio wzywa mieszkańców miasta, głównie warszawianki, do oddawania krwi dla rannych. Zajrzyjmy do wspomnień:

„*Niezapomniane to były chwile. Znowu czułem moc wewnętrzną, by ludzi rozpalać i prowadzić. Na mój apel przybywały setki kobiet. Już po kilku dniach miałem dość krwiodawczyń dla zaopatrzenia nie tylko naszego szpitala, ale szpitali całego miasta. [...] Zwracam się przez radio, by krwiodawczynie mieszkające w pobliżu Szpitala Świętego Ducha stawili się. Jest noc, płonące domy, trzask pękających pocisków. Ale krwiodawczynie stawili się tłumnie. Gdy byłem zmuszony zrezygnować z którejś z powodów choroby, płakała.*

Również Hanna Hirszfeldowa pracuje bez wytchnienia – kieruje kliniką, zajmuje się leczeniem dzieci z ocalałego żłobka. Rannych ciągle jednak przybywa – w pobliskiej szkole na Saskiej Kępie organizuje prowizoryczny szpital, którego personel lekarski, obok Hanny, stanowią: chirurg, weterynarz i student medycyny. Marysia biega pod bombami, nosząc obrońcom stolicy posiłki. „Nie pomogło bohaterstwo Warszawy, miasto musiało

się poddać”

W pierwszych dniach listopada Ludwik zostaje usunięty z pracy jako niearyjczyk. Hanna również zostaje zwolniona. Pierwsze miesiące okupacji upływają w miarę spokojnie, o ile w tej sytuacji można mówić o spokoju. Profesor wykorzystuje wolny czas na pisanie podręcznika *Immunologia ogólna*. Pomaga mu dawna asystentka, Róża Amzelówna – wybitna naukowczyni z bogatym dorobkiem, jej wykłady określano mianem porywających. Wraca do Polski ostatnim przedwojennym pociągiem, porzuciwszy pracę w Instytucie Pasteura. Razem z matką, dla której wróciła, zostaną zamknięte w getcie, a po ucieczce – wytropione i zabite przez Niemców.

Ludwik Hirszfelfd jest Polakiem i katolikiem, ale ma żydowskie korzenie. Podobnie jak żona. Początkowo udaje mu się odwlec obowiązek przeniesienia do getta. Ostatecznie jednak zostają zamknięci w getcie warszawskim.

„*Klamka zapadła za nami. Mamy uczucie, żeśmy przeszli z chłodnego pokoju do przepelnionego, cuchnącego więzienia, gdzie przestajemy być ludźmi, gdzie każdy może nas uderzyć i gdzie jesteśmy jedynie częścią wzgardzonej masy.*

Próbują ich ratować Jugosłowianie – Hirszfeldowie otrzymują honorowe obywatelstwo tego kraju. Pojawia się nadzieja, ale zmiany geopolityczne niweczą ją. Do pomocy włączają się Amerykanie, którym tak często Ludwik odmawiał. Okazuje się, że ów zwrot o tęskniących „przyjaciołach i wielbicielach” w Ameryce nie był li tylko kurtuazyjną formułką. Środowisko akademickie rozpoczyna tam zbiórkę pieniędzy na wykupienie



Hirsfeldów i sprowadzenie ich do USA. Na czele komitetu staje wybitny amerykański immunolog i alergolog Arthur Fernandez Coca. Zarówno starania Jugosłowian, jak i Amerykanów kończą się niepowodzeniem.

Ci, co patrzą w otchłań cierpienia, nie potrafią się już radować. A mnie było sądzone iść do piekła i tam ludziom skazanym na śmierć nieść ulgę resztkami sił

Półtoraroczny pobyt w getcie zajmuje jedną trzecią wspomnień, dwie trzecie – pozostałe 40 lat. Historię jednego życia zaczął pisać w wieku 58 lat, tuż po ucieczce z getta. Lektura tych wspomnień jest porażająca. Trudno to opisać w kilku zdaniach – pozostaje odesłać Czytelnika bezpośrednio do źródła¹⁴.

Hirsfeldowie nie potrafią żyć beczynnie, nawet w tak upadających warunkach. Oboje zabierają się szybko do pracy – przecież „dwie potęgi wypowiedziały wojnę ludziom zmaltretowanym: Niemcy i dur plamisty”. Hanna zajmuje się leczeniem dzieci; Ludwik podejmuje działania w trzech kierunkach – walkę z epidemią, pracownię w szpitalu zakaźnym oraz serię wykładów i odczytów. O ile dwa pierwsze kierunki działania miały na celu leczenie ciała, o tyle ostatni bardziej był skierowany na leczenie duszy młodych ludzi.

„Miałem przecież zawsze klucz do serc młodzieży. Może by ich zaprowadzić gdzieś na szczyty myśli, gdzie zapomnę, że są ... tylko Żydami. Będę im mówił o ciszy pracowni, o uroku pracy naukowej. I o krajach, gdzie Żydem nie gardzą, gdzie myśl stworzona nadaje szlachectwo. Pomóc im

nie pomogę, ale dam im chwilę zapomnienia. Powiem, że niesłusznie nimi gardzą. [...] Żeby wzięli swoje dusze obolałe i wzgardzone, i zaczęli je kształtować.

W getcie, będąc katolikiem, uczęszcza na msze do kościoła pw. Wszystkich Świętych. Proboszczem jest Marcei Godlewski, przed wojną wojujący antysemita. Przerażające obrazy, które widzi w getcie, zmieniają jego poglądy.

„Prłat Godlewski. Gdy wymawiam to nazwisko, ogarnia mnie wzruszenie. Namiętność i miłość w jednej duszy. On-giś bojowy antysemita, kapłan wojujący w piśmie i słowie. Ale gdy los zetknął go z tym dnem nędzy, odrzucił precz swoje nastawienie i cały żar swego kapłańskiego serca poświęcił Żydom.

Wspomina wiele wspaniałych postaci – lekarzy, pielęgniarek, pedagogów, naukowców. Wspomina Dom Sierot Janusza Korczaka, jego wspaniałą pracę pedagogiczną.

„Korczak mógł się z łatwością ukryć, miał wielu przyjaciół poza murami. Jest mi wiadome, że zwracali się do niego. Nie chciał jednak, by dzieci, które on uczył szlachetności i wiary w człowieka i zwycięstwo dobroci, umierały, patrząc na oprawcę. Poszedł z nimi dobrowolnie na śmierć.

Wspomina także postać godną greckiej tragedii – Adama Czeraniakowa. Człowiek ten jeszcze przed odzyskaniem niepodległości był więziony przez władze carskie za walkę o wolną Polskę. Przed wybuchem wojny był radnym warszawskim. 6 września 1939 roku prezydent Starzyński mianuje go komisarzem pre-

¹⁴ Ludwik Hirsfeld, *Historia jednego życia*, Warszawa 1957. Autor korzystał z wydania drugiego.



zesem Żydowskiej Gminy Wyznaniowej. Niemcy postawili go na czele Judenratu (Rady Żydowskiej). Starał się, w miarę minimalnych możliwości, organizować funkcjonowanie społeczności getta. Kiedy okazało się, że rusza akcja likwidacji, odmówił podpisania stosownego rozporządzenia władz i popełnił samobójstwo. Hirszfeld tak wspomina ostatnie posiedzenie Rady.

” Porządek dzienny nie został wyczerpany. W czasie przerwy – była to niezapomniana chwila – rozległa się muzyka fortepianowa, wiązanka preludiów Chopina, przeplatana akordami „Jeszcze Polska nie zginęła”. Żydom zabroniono grać muzyków nieżydowskich; fakt grania Chopina na oficjalnym posiedzeniu posiadał swoją wymowę. Ale pragnąłbym przekazać potomności również, że na tym ostatnim oficjalnym posiedzeniu gminy grano „Jeszcze Polska nie zginęła”. Za tę pieśń i artysta, i prezes, i większość obecnych mogła iść do obozu koncentracyjnego.

Niespełna trzy tygodnie później Czerniakow już nie żył. We wspomnieniach profesora odnaleźć można zdanie z listu pożegnane Czerniakowa do żony: „Żądają ode mnie, bym własnymi rękoma zabijał dzieci mojego narodu. Nie pozostaje mi nic innego, jak umrzeć”.

Przez cały pobyt w getcie Hirszfeld walczył z epidemiami, które niszczyły mieszkańców. Walka to z góry przegrana, ale nie poddana – mimo braku leków i elementarnego wyposażenia. Walczył, mimo potwornego przeludnienia, braku jakichkolwiek możliwości zachowania higieny, wygłodzenia pacjentów. Starał się wpływać na zmianę absurdalnych decyzji niemieckich – jak de-

zynsekcje, które więcej przyczyniały się do wzrostu zakażeń niż ich zahamowania.

Moja największa przegrana

Hirszfeld chciał zostać w getcie do końca. Kilka razy miał szansę wyprowadzić żonę i córkę, aby one mogły się uratować – te jednak zawsze odmawiały ucieczki bez niego. Tymczasem u Marysi dramatycznie pogłębiała się choroba, z którą próbował walczyć od lat. Anoreksja – choroba dzisiaj dobrze opisana i rozumiana, a wówczas dziwna i wstydliwa. Nie mając innego wyboru, postanawia uciekać razem z nimi. Ucieczka się udaje. W lipcu 1942 roku opuszczają dzielnicę żydowską. Przyjaciele organizują im sieć kolejnych mieszkań w Warszawie. Stan córki się pogarsza, ma bardzo wysoką gorączkę – ale z objawami fizycznymi Ludwik sobie radzi. Pozostałe objawy ciągle się jednak pogłębiają.

Początkowo przebywają w Warszawie, zmieniając co pewien czas miejsce zamieszkania. Następnie przyjaciele organizują im lokum na wsi pod Warszawą. Marzyli o tym ze względu na zdrowie dziecka. Następnie z Miłosny przerzucono Ludwika z Marysią na kielecczyznę, do Wiślicy. Zmieniając miejsca pobytu, z fałszywymi dokumentami i fałszywą tożsamością, Ludwik opiekuje się córką i pisze podręcznik akademicki *Immunologia ogólna*. Ta praca pozwala mu chociaż na chwilę powrócić do normalnego życia. W styczniu 1943 roku stan zdrowia Marysi znów się pogarsza. Przyplątało się zapalenie płuc. Hirszfeld przeczuwa chyba nadchodzący koniec, bo mimo olbrzymiego ryzyka, depeszuje do żony. Hannie udaje się spędzić z córką jeszcze kilka dni.

” Cała praca mojego życia, życzliwość ludzka, którą zdobyłem, starczyły akurat na to, by dziecko w dwudziestym



trzecim roku życia mogło umrzeć na łóżku, w otoczeniu ludzi dobrych i życzliwych. I by mogło być pochowane we własnej mogile, choć pod obcym nazwiskiem. Bo pod własnym nie miało prawa ani żyć, ani umrzeć.

Przez kolejne miesiące Ludwik Hirschfeld po prostu cierpi. Jednak siła życia przeważa. Musi się czymś zająć i rozpoczyna pisanie wspomnień, których fragmenty tak często są tu przytaczane. Powoli zbliża się koniec wojny.

Znów dane mi jest odbudowywać kraj, usuwać zgliszcza i zająć się ogrodnictwem dusz

Pod koniec lipca 1944 roku zostaje wyzwolony Lublin. W październiku docierają tutaj Hirschfeldowie. W tym samym czasie utworzono w Lublinie nową uczelnię – Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej i jego pierwsze cztery wydziały: Lekarski, Przyrodniczy, Rolny i Weterynaryjny. Ludwik zostaje prorektorem Wydziału Lekarskiego. Natomiast Hanna habilituje się w grudniu 1944 roku, a następnie zostaje Ordynatorem Szpitala Dziecięcego. W 1945 roku przenoszą się do Wrocławia.

W zrujnowanym mieście trzeba stworzyć polski ośrodek naukowy. Ludwik zostaje dziekanem Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Wrocławskiego. Wykorzystuje swoje przedwojenne kontakty, aby ściągnąć najlepszą kadrę akademicką. Natychmiast zabiera się za tworzenie Zakładu Mikrobiologii Lekarskiej, który rozpoczyna działalność jeszcze przed oficjalnym otwarciem uniwersytetu. Na tej uczelni Hanna ma zorganizować Katedrę Pediatrii. Woli jednak bezpośredni kontakt z małymi pacjentami, a tych było wielu – pokaleczonych przez wojnę, często sierot – polskich i niemieckich. Zajmuje się więc tworzeniem Kliniki

Pediatrii, gdzie może im pomagać.



Ludwik Hirschfeld wśród współpracowników



Ludwik Hirschfeld ze studentami. Wrocław ok. 1950



Ludwik Hirschfeld przy pracy

Tymczasem Ludwik w Zakładzie Mikrobiologii powraca do rozpoczętych jeszcze w latach dwudziestych badań nad konfliktem serologicznym u matki i płodu, który kończy się śmiercią dziecka. Znając doskonale mechanizm powstawania tego niebezpiecznego problemu, wprowadza leczenie poprzez transfuzję krwi u noworodka. Pierwsza transfuzja przeprowadzona jest w 1949 roku. Pacjentka to kobieta, która urodziła w młodości zdrowe dziecko, a kolejnych siedem ciąż kończyło się tragicznie – dziewięta zakończyłaby podobnie. Życie dziecka zostaje uratowane. Po transfuzji dziewczynka rośnie zdrowo, a później zostaje pediatrą. Terapia jest skuteczna – rodzi się nadzieja dla wielu zrozpaczonych kobiet. Powstaje Ośrodek Badania Patologii Ciąży. „W tej chwili wiadomość o istnieniu deski ratunku rozchodzi się coraz szerzej. Jakaś niewiasta z Bytomia wyraziła to wcale lapidarnie: teraz my wszystkie baby do profesora Hirschfelda jak ci wściekli do Pasteura” – pisze Paweł Jasienica w swej reporterskiej książce poświęconej działalności ośrodka¹⁵. Gdy w 1950 roku zgłoszono kandydaturę profesora Hirschfelda do Nagrody Nobla¹⁶ z fizjologii lub medycyny, pośród innych

¹⁵ Paweł Jasienica, *Opowieści o żywej materii*, Warszawa 1954.

¹⁶ W 1950 roku Nagrodę Nobla w dziedzinie fizjologii lub medycyny otrzymuje trzech naukowców: Hench, Kendall oraz Tadeusz Reichstein. Ten ostatni urodził się we Włocławku,



Hanna i Ludwik
Hirszfeldowie na tarasie
domu we Wrocławiu

dokonać wymieniono „leczenie konfliktu serologicznego w ciąży heteroswoistej”

O profesora zaczyna upominać się polityka. Z jednej strony Ludwik Hirszfeld musi jakoś żyć z nową władzą. Realizuje kolejny ważny cel – przekształcenie uniwersyteckiego Zakładu Mikrobiologii w Instytut Immunologii i Terapii Doświadczalnej Polskiej Akademii Nauk. Partia stara się wciągnąć znanego profesora w swoje szeregi – w końcu pełni odpowiedzialną funkcję dyrektora, a na takie stanowisko rekomendacja partyjna staje się powoli koniecznością. Do końca udaje mu się pozostać bezpartyjnym – z charakterystycznym dla siebie sarkastycznym poczuciem humoru odwoływał się do słów Stalina, który twierdził, że prawdziwa nauka rozwija się tylko w atmosferze wolnej wymiany myśli i wolnej krytyki. Urszula Glensk, w swojej książce o Hirszfeldach¹⁷ cytuje fragment opinii o profesorze zaczerpniętej z raportu Urzędu Bezpieczeństwa.

„Dał się poznać jako negatywnie ustosunkowany do obecnej rzeczywistości. Jest silnie związany z nauką USA (...). Nie uznaje pracy zespołowej. Po otrzymaniu Nagrody Państwowej pieniędzy nie przyjął, a oddał je do dyspozycji rektora Akademii Medycznej w celu rozdania ich personelowi(...), zarozumiały egocentryk wahający się w konkretnych zagadniach¹⁸.”

a imię otrzymał na cześć Tadeusza Kościuszki. Studiował oraz rozwijał swoją karierę naukową w Szwajcarii.

¹⁷ Urszula Glensk, *Hirszfeldowie. Zrozumieć krew*, Kraków 2019.

¹⁸ Ten cytat z raportu UB wymaga wyjaśnień. W tamtym czasie popularne było powie-

W 1953 roku pogłębiły się problemy profesora ze zdrowiem – bagatelizuje je zajęty pracą. W końcu zgadza się na leczenie szpitalne, ale choroba poważnie się już rozwinęła. Po powrocie do domu próbuje uporządkować sprawy naukowe i administracyjne. Na następcę wyznaczył swojego wybitnego ucznia, Feliksa Milgroma. Udaje mu się jeszcze przejrzeć reportażową książkę Jasienicy o jego placówce. Na początku marca 1954 roku następuje pogorszenie. W nocy z szóstego na siódmego marca przy łóżku chorego żona czuwa na zmianę z pielęgniarką. Profesor odchodzi, gdy jest przy nim pielęgniarka. Przekazuje ona Hannie ostatnie słowa Ludwika będące końcowym słownikiem.



Tłumy na pogrzebie Ludwika
Hirszfelda - Wrocław 1954

dzenie „nie matura, a chęć szczerą robi z ciebie oficera”. Fatalna gramatyka i ortografia tego zapisu dowodzą słuszności wspomnianego *bon motu*. Logika wyводу również jest zdumiewająca. Profesor przekazał pieniądze personelowi... a chwilę wcześniej ubek pisze, że profesor nie uznaje pracy zespołowej. Wydaje się też, że gdzieś usłyszał nowe dla niego słowo „egocentryk”, ale zapamiętał niezbyt precyzyjnie... a mimo tego nie zawahał się go użyć.



Grób Hirszfeldów we Wrocławiu
Autorstwa ZzaniaZ - wikipedia.



Ceremonia odsłonięcia pomnika
Louisa Hirschfelda w Serbii 2 -
Belgrad, 2017

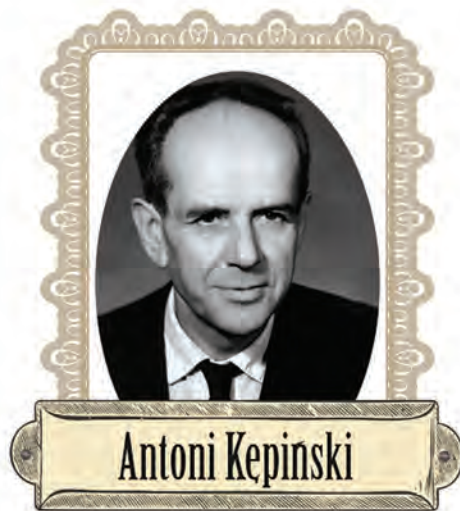
Bibliografia

- Hirszfeld L., *Historia jednego życia*, Warszawa 1957.
- Glensk U., *Hirszfeldowie. Zrozumieć krew*, Kraków 2019.
- Jasienica P., *Opowieści o żywej materii*, Warszawa 1954.

Siostró, miałem piękny sen, śniło mi się, że wszyscy ludzie są dobrzy

Profesor Ludwik Hirszfeld umiera 7 marca 1954 roku we Wrocławiu. Jego ostatnia wola – aby kierownictwo Instytutu objął Milgrom – nie zostaje spełniona. Po śmierci profesora, który był tarczą chroniącą zespół przed nadmierną ingerencją polityków, zespół zostaje rozbity. Wielu z nich musi opuścić Polskę. Milgrom osiada ostatecznie w Nowym Jorku jako profesor na tamtejszym Uniwersytecie Stanowym Buffalo i zostaje jednym z najbardziej cenionych ekspertów w dziedzinie immunologii. Pozostali członkowie zespołu Instytutu, uczniowie Ludwika Hirschfelda również zasilili światowe placówki naukowe – profesor Władysław Mański – Uniwersytet Columbia (USA), profesor Stanisław Dubiński – Uniwersytet w Toronto (Kanada), Andrzej Kelus – doktorat na Oksfordzie i profesura w Bazylei (Szwajcaria).

Artur Kurkiewicz



16.11.1918 - 8.06.1972

Lekarz, psychiatra, naukowiec, humanista i filozof, uważany za geniusza psychiatrii.

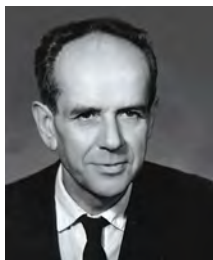
Antoni Kępiński wyprzedzał swą epokę – jego prace przybliżają społeczeństwu choroby psychiczne.

Dzięki jego działaniom przestano leczyć chorych psychicznie izolując ich, a zaczęto prowadzić terapie, które miały na celu zmianę sposobu leczenia. Był psychiatrą i etykiem, wszystko, co robił i pisał, dedykował ludziom chorym.



Antoni Kępiński – geniusz psychiatrii

Antoni Kępiński był tym, który wyprzedzał swą epokę – jego prace przybliżają społeczeństwu choroby psychiczne. Celem profesora było trafić do mas, dzięki jego działaniom przestano leczyć chorych psychicznie, izolując ich, a zaczęto prowadzić terapie, które miały na celu zmianę sposobu leczenia. Był psychiatrą i etykiem, wszystko, co robił i pisał, dedykował ludziom chorym.



Antoni Kępiński

Urodził się 16 listopada 1918 roku w Dolinie (dziś: miasto w Ukrainie), już w wolnej Polsce, która po 123 latach odzyskała niepodległość. Pochodził ze starego polskiego rodu Kępińskich herbu Niesobia¹. Tadeusz Kępiński, ojciec Antoniego, był synem Ignacego i Marii z domu Lankot, pochodzącej z czeskich arian osiedlonych na Podhalu. Był prawnikiem zatrudnionym w administracji państwowej, następnie starostą w Dolinie.

Ożenił się z Wandą de Turczynowicz z domu Suszycką. Antoni miał starszą o 4 lata siostrę Łucję. Dom, w którym się urodził, to miejsce, gdzie przestrzegało się zasad pracowitości i uczciwości. Ogromny wpływ na wychowanie syna miał ojciec – wszechstronnie wykształcony, o dużej kulturze osobistej i szerokich

zainteresowaniach – dbał o rozwój intelektualny i moralny Antoniego. Warto przytoczyć historię, która dotknęła rodzinę Antoniego zaraz po jego narodzinach. Kiedy liczył zaledwie kilka miesięcy, do jego rodziców dotarła wiadomość, że muszą opuścić Dolinę w związku z niepokojem, który wszczywały bojówki ukraińskie. Ponieważ nianią była Ukrainka, Kępińscy zostawili malutkiego Antoniego pod jej opieką, a sami wyruszyli przez Karpaty na Węgry. Odzyskali dziecko z nianią z niewoli ukraińskiej, wymieniając ich za dwóch jeńców, oficerów ukraińskich. Dopiero 19 czerwca 1919 roku wszyscy spotkali się w Bielsku, gdzie przebywali wówczas Kępińscy. Osiedlili się w Nowym Sączu – tam Antoś zaczął edukację, a jego tata został starostą. Ze względów politycznych niedługo piastował ten urząd. Postanowili przenieść się do Krakowa. Antoni kontynuował naukę w Gimnazjum Nowodworskiego w Krakowie. Cechowały go: zamiłowanie do kształcenia się, potrzeba rozwoju moralnego i kulturalnego oraz ogromna wrażliwość. Później rozpoczął studia medyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim, które przerwała

¹ *Herbarz Polski* Kaspera Niesielskiego Kępińskich herbu Niesobia (ród małopolski). Jan Długosz w swojej kronice wymienia Wierzbietę Kępińskiego jako uczestnika walk o Smoleńsk na początku XV wieku.



wojna.

Wojenne losy

We wrześniu 1939 roku wstąpił jako ochotnik do Obrony Narodowej² i ruszył wraz z wycofującym się wojskiem oraz personelem szpitalnym w kierunku Węgier. Stamtąd po raz pierwszy wysłał do rodziny kartkę pocztową. Przebywał w kilku różnych miejscach na Węgrzech, a następnie kierował się z Budapesztu do Francji. Nie można dokładnie odtworzyć przebiegu pobytu Kępińskiego we Francji. Źródła podają rozbieżne informacje. W życiorysie Kępiński podał, że w tym czasie służył w 3 Pułku Artylerii Ciężkiej w stopniu kanoniera, zaś z artykułu autorstwa prof. Ryna zamieszczonego w „Przeglądzie Lekarskim” w 1978 roku wynika, że Antoni był żołnierzem 1 Dywizji Grenadierów³ wysłanych wtedy na front.

Po kapitulacji Francji chciał przedostać się do Anglii okrężną drogą przez Pireneje, Hiszpanię, Portugalię i Gibraltar, jednak przy granicy z Portugalią został zatrzymany i aresztowany. Trafił do więzienia w Madrycie. 1 października 1940 roku Kępińskiego przewieziono z madryckiego więzienia do obozu koncentracyjnego w Miranda de Ebro, gdzie spędził dwa i pół roku.

W obozie pracował w sekcji oświatowej – tam m.in. uczył ję-

zyka angielskiego. Był lubiany i szanowany przez współwięźniów. Czas spędzony w ekstremalnych warunkach uodpornił go na trudy życia, dzięki temu poznał sposoby utrzymywania równowagi psychicznej m.in. poprzez dbanie o stały rozwój intelektualny. Opuścił obóz, mając skończone 24 lata. W lipcu 1943 roku znalazł się w ośrodku werbunkowym w Szkocji. Został przyjęty do RAF⁴ (Royal Air Force) i rozpoczął szkolenie lotnicze jako pilot Polskich Sił Powietrznych⁵. Jego lot ćwiczebny nie należał do udanych. Mimo to zachował mundur lotnika i nie wystąpił z wojska. W maju 1945 roku, na podstawie umowy z Biurem Ogólnym Organizacyjnym polskiego Ministerstwa Obrony Narodowej w Londynie, otrzymał status „oficera kontraktowego w stopniu podporucznika w korpusie osobowym oficerów służby zdrowia”. Równocześnie kontynuował studia medyczne na Uniwersytecie w Edynburgu, gdzie w 1941 roku oficjalnie otwarto Polski Wydział Lekarski dzięki staraniom polskiego rządu i przychylności dziekana prof. Sydneya Smitha. Praktyki odbywał m.in. w Polskim Szpitalu im. Paderewskiego działającym od 1941 roku za zgodą władz Szkocji⁶. 29 listopada 1946 roku otrzymał dyplom Polskiego Wydziału Lekarskiego w języku angielskim – nr 1204/6/47. Przed powrotem do kraju odbył jeszcze praktykę psychiatryczną w angielskich szpitalach.

⁴ Royal Air Force – Królewskie Siły Powietrzne – siły lotnicze Wielkiej Brytanii powstałe w 1918 roku. Brały udział w II wojnie światowej.

⁵ Rodzaj sił zbrojnych w Polskich Siłach Zbrojnych w czasie II wojny światowej. Powołany we Francji w 1939 roku, brał udział w kampanii Francuskiej w 1940 roku, następnie na terenie Wielkiej Brytanii. Polskie Siły powietrzne liczyły osiem dywizjonów myśliwskich, cztery dywizjony bombowe, jeden dywizjon myśliwsko-rozpoznawczy, jeden dywizjon samolotów artylerii i jeden polski zespół myśliwski. Rozwiązanie Polskich Sił Powietrznych nastąpiło w 1947 roku.

⁶ Po klęsce Francji w 1940 roku żołnierzy polskich kierowano do obozów w Szkocji, gdzie odbywało się formowanie i szkolenie oddziałów polskich. To też spowodowało, że część polskiej inteligencji przeniosła się w okresie II wojny światowej do Szkocji, a zwłaszcza Edynburga – tam już pozostali.

² Obrona Narodowa – terytorialna formacja wojskowa istniejąca w latach 1937–1939 zorganizowana w systemie brygadowym i półbrygadowym. Żołnierze ON mieli uzupełniać okręgi korpusów, a następnie armię Wojska Polskiego i byli przewidziani do krótkotrwałych działań obronnych w korzystnych warunkach terenowych przy wsparciu regularnych wojsk.

³ 1 Dywizja Grenadierów była pierwszą dużą jednostką Wojska Polskiego sformowaną we Francji po upadku Polski. Jej organizatorem i dowódcą od stycznia 1940 roku był pułkownik, a następnie generał Bronisław Duch. Dywizja wzięła udział w walkach we Francji w 1941 roku, kiedy to 21 czerwca dowódca podjął decyzję o rozwiązaniu oddziału.

Powrót do ojczyzny

Do Polski przybył 27 lipca 1947 roku po prawie ośmioletniej tułaczce, trzy lata po śmierci swego ojca, nie mając oszczędności, za to z bogatą wiedzą, doświadczeniem zawodowym i dyplomem lekarza. „Decyzja Kępińskiego o powrocie do zniszczonej przez wojnę niesuwerennej Polski, gdy miał przecież możliwości pracy w którymś z bogatszych krajów zachodnich, świadczy o jego patriotyzmie i odpowiedzialności za bliskich”⁷. Poszukiwania pracy zaczął od Kliniki Neurologiczno-Psychiatrycznej UJ przy ul. Botanicznej w Krakowie. Złożył podanie o zatrudnienie i po miesiącu praktyki otrzymał etat oraz niewielką pensję. W 1950 roku z Wydziału Lekarskiego UJ utworzono Akademię Medyczną z wydzielonymi klinikami: neurologiczną, neurochirurgiczną i psychiatryczną. Antoni Kępiński został pracownikiem Kliniki Psychiatrycznej, która mieściła się w budynku po VI Oddziale Neurologiczno-Psychiatrycznym Szpitala im. św. Łazarza.

W Krakowie Antoni odwiedzał swoich znajomych m.in. Stanisława Kłodzińskiego⁸ i jego siostrę Jadwigę. Dawna znajomość z Jadwigą szybko przerodziła się w miłość, a następnie małżeństwo.

„Pani Jadwiga, pięć lat młodsza od narzeczonego, była pogodna, wesoła i urodziwa, poza tym kulturalna i starannie wychowana. Pochodziła z domu o patriotycznych tradycjach, była córką historyka i powstańca śląskiego Adama

Kłodzińskiego⁹ i Izabeli z Murdzieńskich, a wnuczką lekarza dr. Franciszka Murdzieńskiego¹⁰, dyrektora krakowskiego Szpitala Dziecięcego św. Ludwika. Po maturze zaczęła studiować historię sztuki na UJ, ale jej nie skończyła”¹¹.

Ślub cywilny odbył się w Chorzowie 31 stycznia 1948 roku, natomiast ślub kościelny 10 lutego w Krakowie. Kępińscy nie mieli dzieci. W sierpniu 1949 roku Antoni wyjechał jako lekarz na obóz Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” na roz-



Antoni Kępiński z żoną Jadwigą, 1948 rok (za archiwum Władysława Kłodzińskiego-Batruch)



Jadwiga i Antoni Kępińscy w Dąbkach nad Bałtykiem - fot. z archiwum rodzinnego Władysława Kłodzińskiego-Batruch

kaz Ministerstwa Obrony Narodowej, by sprawować opiekę medyczną nad kadrą i junakami 37 brygady. Siedem lat później, w 1958 roku, ponownie wyjechał z Krakowa wezwany na ćwiczenia wojskowe jako lekarz rezerwista. W 1963 roku został awansowany przez MON na porucznika rezerwy i przydzielony do korpusu osobowego oficerów służby zdrowia.

W roku 1958 Antoni Kępiński zrezygnował z możliwości wyjazdu na stypendium do Stanów Zjednoczonych, nie przeceniając amerykańskiej wiedzy psychiatrycznej, a tamtejszych lekarzy uważa-

⁷ K. Rożnowska, *Antoni Kępiński. Gra z czasem. Portret genialnego psychiatry*, Kraków 2021 (dodruk).

⁸ K. Stanisław Kłodziński – urodzony w 1918 roku w Krakowie, zmarły w 1990 roku. Polski lekarz pulmonolog, Działacz społeczny, dokumentalista, więzień obozów koncentracyjnych w Auschwitz-Birkenau i Mauthausen-Gusen. Jeden z inicjatorów opracowania „Zeszytów Oświęcimskich”.

⁹ Adam Kłodziński – urodzony 17 października 1877 roku w Kętach, zmarły 6 grudnia 1945 roku w Krakowie. Historyk mediewista, teoretyk dydaktyki historii.

¹⁰ Franciszek Murdzieński – urodzony 18 lipca 1850 roku w Nowym Sączu, zmarły 28 listopada 1931 roku w Krakowie. Polski lekarz pediatra. Kurator Szpitala Dziecięcego św. Ludwika. Działacz Towarzystwa Lekarskiego Oddziału Krakowskiego.

¹¹ K. Rożnowska, *Antoni Kępiński. Gra z czasem. Portret genialnego psychiatry*, Kraków 2021 (dodruk).



Antoni Kępiński (z prawej),
fot. ze zbiorów Zdzisława
Jana Ryńa

żał za powierzchownych, ponadto obawiał się trudności adaptacyjnych w nowym środowisku i nie chciał rozstawać się z żoną. W tym samym roku zdecydował się jednak na wyjazd do Wielkiej Brytanii, gdyż cenił solidność naukowców tego kraju. Miał możliwość poszerzenia swojej wiedzy, ponieważ psychiatria angielska rozwijała się wówczas dosyć szybko, wprowadzano nowe metody leczenia. Nowością w tamtym czasie była terapia grupowa, która szczególnie przykuła uwagę Kępińskiego. W czasie pobytu odwiedził kilka szpitali angielskich, a zdobyte doświadczenia oraz wnioski publikował, a następnie wykorzystywał w dalszej pracy w kraju.

Autorytet w dziedzinie psychiatrii

Polskie władze uznały przedwojenną edukację Kępińskiego na Wydziale Lekarskim UJ oraz w czasie wojny na Polskim Wydziale Lekarskim w Edynburgu, dlatego też w 1947 roku otrzymał dyplom lekarza na Uniwersytecie Jagiellońskim. Dwa lata później złożył pracę doktorską pt. *Okres zamęczenia po wstrząsie elektrycznym, czas jego trwania a typ konstytucjonalny i rasowy*. Otrzymał dyplom doktora psychiatrii jako jeden z pierwszych po wojnie.



Antoni Kępiński
w gronie współpracowników - fot. ze zbiorów
Zdzisława Jana Ryńa

Kontynuował karierę naukową aż do stopnia profesora, jednak do końca ży-

cia nazywano go docentem. Antonii Kępiński pracował przede wszystkim w Klinice Psychiatrii Akademii Medycznej przy ul. Kopernika 21a i tam też spędzał najwięcej czasu. Dodatkowo zatrudnił się w Miejskim Szpitalu Chorób Płucnych przy ul. Skałwińskiej jako konsultant psychiatrii. Ponadto trzy razy w tygodniu popołudniami przyjmował pacjentów na Oddziale Dziennym przy Wojewódzkiej Przychodni Zdrowia Psychicznego należącym do Szpitala im. Babińskiego, a dwa popołudnia spędzał w Rzemieślniczej Spółdzielni Lekarskiej. Wykładał również psychiatrię na UJ oraz w Państwowej Szkole Pielęgniarskiej. Nigdy nie wyraził zgody na pracę poza Krakowem, nawet najbardziej intratnej. Oferowano mu m.in. posadę na uczelni wrocławskiej. Nie interesował się również karierą w administracji uczelni. Kępiński był redaktorem „Zeszytów Oświecimskich” zawierających wyniki badań i leczenia skutków zdrowotnych traumatycznych przeżyć byłych więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Inicjował i uczestniczył w zmianach, jakie zachodziły w psychiatrii. Dzięki doświadczeniu nabytemu podczas zagranicznych pobytów udoskonalał proces leczenia pacjentów. To on był prekursorem psychoterapii indywidualnej i grupowej w Polsce.

Dla Kępińskiego psychoterapia stanowiła bardzo ważną, integralną część psychiatrii. Do procesu leczenia wprowadzał muzykoterapię, biblioterapię, rysowanie i malowanie, tworzenie zespołów i grup terapeutycznych oraz terapię poprzez pracę. Społeczność terapeutyczna stwarzała możliwości ćwiczenia różnych interakcji, dawała pacjentom możliwość swobodnego wyrażania myśli i uczuć, ale również nakładała pewne obowiązki, angażowała w codzienność szpitalną i proces leczenia. Szpitale psychiatryczne stawały się miejscem przyjaznym dla pacjentów.



Sale chorych meblowano, w oknach pojawiały się firanki, a na ścianach weselsze kolory. Przełom nastąpił w latach pięćdziesiątych, kiedy wprowadzono do procesu leczenia leki psychotropowe, dzięki czemu pacjenci nie budzili lęku wśród personelu i można było zastosować skuteczniejszą terapię. Kępiński zawsze powtarzał, że sama farmakologia nie jest wystarczająca, a najważniejszym lekarstwem dla człowieka jest sam lekarz. Założył Klub Pacjentów, który mieścił się w pobliżu jego gabinetu w Klinice. Przy kawie, herbacie pacjenci wraz z opiekunami podejmowali dyskusje, organizowali wieczorki. Mogli zapraszać rodzinę, przyjaciół, pojawiali się również artyści. Na jednym z takich wieczorków wystąpiła m.in. Ewa Demarczyk¹².



Ewa Demarczyk, 1966.
fot. Jan Popłoński
Wikipedia



Antoni Kępiński, fot.
ze zbiorów prof. Andrzeja
Cechnickiego i Zakładu
Psychiatrii Środowiskowej
Katedry Psychiatrii CM UJ

Klinika psychiatryczna stała się miejscem towarzyskich kontaktów rozpraszających szpitalną rutynę, przywracała poczucie wartości pacjentów i chęć współdziałania. W 1962 roku utworzono oddział dla dzieci, w latach sześćdziesiątych powstał także Oddział Psychiatrii Młodzieżowej. Profesor Kępiński został odznaczony Orderem Odrodzenia Polski i Krzyżem Zasługi. Nigdy nie zabiegał o żadne pochwały, a swoją postawą i podejściem do chorego wzbudzał szacunek i podziw. Jego uczniowie oraz koledzy z pracy cenili go za podejście do pacjentów.

Poznać chorego

Doświadczenia wyniesione z pobytu w obozie koncentracyjnym (był tam brutalnie pobity, spędził ponad miesiąc w celi głodowej) oraz edukacji w Anglii przyczyniły się do nowatorskiego podejścia Antoniego Kępińskiego do procesu diagnostycznego. Zwracał uwagę, że badanie psychiatryczne znacząco różni się od badań, które wykonują lekarze innych specjalności. Nawet sam proces badania i stawiania diagnozy jest dla psychiatry właściwie procesem ciągłym i nigdy nie może mieć on pewności, czy postawiona diagnoza jest ostateczną. Uważał też, że tylko dogłębne poznanie człowieka (pacjenta) – jego myśli, systemu wartości, relacji z innymi ludźmi itd. – pozwala zbliżyć się do zrozumienia jego stanu. Metoda ta jest jednak bardzo trudna – nie ma bowiem jednego sposobu dotarcia do każdego człowieka. Z drugiej strony – jej skuteczność zależy również od cech osobowościowych lekarza. Nie tylko jego wiedzy, ale również doświadczenia życiowego, łatwości nawiązywania kontaktu i prowadzenia rozmowy czy po prostu taktu. Kępiński posiadał wszystkie te cechy i umiejętności. Krystyna Rożnowska w swojej książce (*Antoni Kępiński. Gra z czasem. Portret genialnego psychiatry*) cytuje opinię ks. Tischnera¹³ o tym wybitnym lekarzu i wspomniałym człowieku:

„Ten wie o człowieku więcej niż Freud, Heidegger, Levinas”.

I tak było! Całą swoją wiedzę i doświadczenia oraz nowatorskie podejście do pacjenta Kępiński chciał przekazać czytelnikom, przede wszystkim przyszłym lekarzom, w podręczniku do

¹² Ewa Demarczyk – urodzona 16 stycznia 1941 roku w Krakowie, zmarła 14 sierpnia 2020 roku w Krakowie. Polska piosenkarka, związana z kabaretem Piwnica pod Baranami

¹³ Józef Stanisław ks. Tischner – urodzony 12 marca 1931 w Starym Sączu, zmarły 28 czerwca 2000 w Krakowie. Polski filozof, prezbiter katolicki, profesor Papieskiej Akademii Teologicznej.

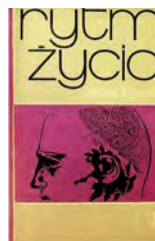


psychiatrii pt. *Dyskusyjne zagadnienia psychiatrii*. Miał to być podręcznik nie tylko dla psychiatrów, ale również dla lekarzy innych specjalizacji, psychologów, socjologów, prawników, historyków sztuki, dla wszystkich zainteresowanych tematem, gdyż – według autora – psychiatria pozwala lepiej rozumieć niektóre podstawowe aspekty życia ludzkiego. Do wydania jednak nie doszło, propozycję współpracy odrzuciły wydawnictwa PZWL oraz PWN. Podobnie było z kolejnymi tytułami.

Kiedy wykryto u niego nowotwór, wszystko w jego życiu się zmieniło. Stan zdrowia stale się pogarszał, a mimo to nie przerywał pisanie, wręcz przeciwnie, pisał jeszcze więcej. Wszystkie wydane publikacje powstały w trakcie leczenia choroby. Na pewno korzystał ze zrobionych wcześniej notatek, jednak ostateczny kształt publikacji powstał pod koniec życia Kępińskiego. *Schizofrenia* była pierwszą polską książką omawiającą zagadnienie tej choroby. Ponadto do druku przygotował m.in. takie tytuły, jak: *Melancholia*, *Lęk*, *Rytm życia*. Tylko jedną swoją książkę zobaczył po wydaniu, była to *Psychopatologia nerwic* wydana przez PZWL. Dziesięciotysięczny nakład rozszedł się bardzo szybko.

Antoni Kępiński odszedł 8 czerwca 1972 roku. Został pochowany na Cmentarzu Salwatorskim w Krakowie.

Krystyna Suszek



Antoni
Kępiński -
Rytm życia



Antoni
Kępiński -
Rytm życia



Antoni
Kępiński -
*Psychoterapia
nerwic*



Antoni
Kępiński -
*Podstawowe
zagadnienia
współczesnej
psychiatrii*

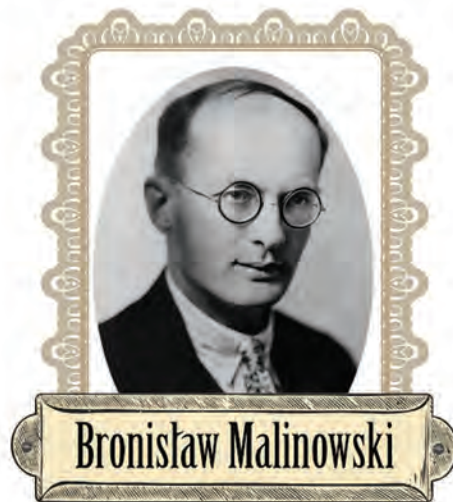


Antoni
Kępiński -
Schizofrenia



Bibliografia:

- Krzysztof Maj, *Antoni Kępiński*, Kraków 2012.
- Krystyna Rożnowska, Antoni Kępiński. *Gra z czasem. Portret genialnego psychiatry*, Kraków 2021 (dodruk).
- Wojciech Wiercioch, Jolanta Szymka-Wiercioch, *Psychiatra i demony. Powieść biograficzna o profesorze Antonim Kępińskim*, Kraków 2019.
- Antoni Kępiński, *Schizofrenia*, Warszawa 1981.
- Antoni Kępiński, *Psychopatologia nerwic*, Warszawa 1986.
- Antoni Kępiński, *Psychopatie*, Warszawa 1988.



7.04.1884 - 16.05.1942

Antropolog społeczny i ekonomiczny,
podróżnik, a także filozof, etnolog,
religioznawca i socjolog.

Zrewolucjonizował technikę
i metodologię brytyjskich oraz
światowych badań
antropologicznych.

Kultura jako doświadczenie osobiste – rzecz o Bronisławie Malinowskim

Dla pokoleń polskich studentów socjologii, etnologii, antropologii, psychologii czy filozofii twórczość Bronisława była na liście lektur obowiązkowych. Jego koncepcje mitu i magii cały czas cieszą się uznaniem badaczy. Malinowski należy do grona klasyków, a jego nazwisko jest wymieniane w zestawieniu z Frazerem, Eliadem oraz innymi czołowymi badaczami. Jednak kim Malinowski jest dla współczesnego czytelnika? Czy cieszy się zasłużoną sławą wśród szerszego grona odbiorców, czy trafił do panteonu klasyków, autorów zapomnianych, których nazwiska trzeba znać, ale samą twórczość już niekoniecznie? W tym krótkim tekście nie uda nam się odpowiedzieć na te pytania, ale mamy nadzieję, że chociaż trochę przybliżymy postać tego wielkiego człowieka¹.



Bronisław Malinowski
ok. 1930 roku

Syn Józefy Eleonory z Łąckich oraz Lucjana Malinowskiego, urodzony 7 kwietnia 1884 roku w Krakowie. Światowej sławy antropolog społeczny i ekonomiczny, podróżnik, a także filozof, etnolog, religioznawca i socjolog. Prekursor nowych kierunków nauk społecznych. Absolwent CK III Gimnazjum im. Króla Jana Sobieskiego w Krakowie oraz Uniwersytetu Jagiellońskiego. Większość życia zawodowego spędził w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych oraz na wyspach Melanezji. Stworzył podstawy teorii funkcjonalistycznej oraz tzw. brytyjskiej antropologii społecznej. Był propagatorem

metody intensywnych badań terenowych. W historii etnologii zapisał się jako autor dzieł wzorowo analizujących poszczególne zagadnienia kultury ludzkiej. Otrzymał doktorat honoris causa Uniwersytetu Harvarda. Był profesorem Uniwersytetu Yale'a oraz London School of Economics przy Uniwersytecie Londyńskim. W młodości przyjaźnił się z Witkacym, osobiście znał Josepha Conrada. Dwukrotnie żonaty. Zmarł 16 maja 1942 roku w New Haven. Pozostawił po sobie wiele epokowych dzieł m.in. *Wierzenia pierwotne i formy ustroju społecznego*, *Zwyczaj i zbrodnia w społeczności dzikich*, *Argonauci zachodniego Pacyfiku*, *Mit, magia i religia*, *Wolność i cywilizacja*. W latach 1980–2004 wydawnictwo PWN wydało trzynastotomową edycję jego dzieł. Jest również autorem *Dziennika*.

¹ Bardziej dociekliwym czytelnikom polecamy książki *Dziennik w ścisłym znaczeniu tego wyrazu* oraz *Bronisław Malinowski. Odyseja antropologa 1884–1920*.



Korzenie

„Pochodzenie szlacheckie z obu stron” – pisze Bronisław w swoim życiorysie w 1934 roku. Był bardzo dumny ze swojego pochodzenia – wychulonym na różnice klasowe Anglikom mówił, że jest polskim arystokratą. Brytyjski antropolog Adam Kuper zwrócił uwagę na to, że Malinowski tworzył ze swej biografii mit o proroku: szlacheckie pochodzenie, *promocja sub auspiciis Imperatoris*, wreszcie konieczność zmiany zainteresowań naukowych z powodu złego stanu zdrowia, później wyjazd na badania terenowe na Wyspy Trobrianda, gdzie, prawie internowany, spędza cztery lata, żyjąc jak tubylec, następnie powrót do Anglii i mimo sprzeciwów konserwatywnych kół naukowych, założenie antropologicznej szkoły funkcjonalnej, której wyznawcy głoszą nową teorię na różne światła strony. Są tutaj obecne wszystkie elementy mitu o proroku: zły początek, choroba i przemiana, izolacja, misja, uczniowie².

Matka – Józefa Eleonora Paulina Malinowska – urodziła się 30 października 1848 roku w Warszawie. Pochodziła z dość starej i rozległej, posiadającej wciąż majątek, rodziny Łąckich herbu Jelita. Była osobą wykształconą „o wybitnym intelekcie, wielkiej determinacji i całkowitym poświęceniu dla swego uzdolnionego syna”³. Jak pisze Malinowski w swoich listach – matka miała na niego największy wpływ w dzieciństwie i młodości, to ona ukształtowała charakter Bronisława. Była współautorką jego pierwszych sukcesów. „W rzeczywistości była prawdziwym współpracownikiem, sugerując idee, krytykując ustępy, poprawiając styl”⁴. Nasz bohater bardzo mocno przeżył jej śmierć:

„ogniwo łączące przeszłość z teraźniejszością zostało przerwane i moje życie będzie teraz niekompletne”⁵. Miłość do matki mogła być potęgowana głęboką niechęcią do ojca. Podobno, gdy zapoznał się z teorią Freuda, od razu rozpoznał u siebie klasyczny kompleks Edypa...

Ojciec – Lucjan Feliks Jan Malinowski (ur. 27 maja w 1839 roku w Jaroszewicach, zm. 15 stycznia 1898 roku w Krakowie) – językoznawca, badacz dialektów śląskich, pierwszy badacz dialektu górnośląskiego, zbieracz i dokumentalista polskiego folkloru, ma szczególny wkład w rozwój regionalizmu, podróżnik, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, członek Akademii Umiejętności. Nazywany ojcem polskiej dialektologii, czego zasadność, poza publikacjami, poświadczają postaci jego uczniów m.in. Jana Bystronia czy Kazimierza Nitscha. Pochodził z rodziny ziemiańskiej, która utraciła majątek z przyczyn politycznych. Lucjan rozpoczął naukę w gimnazjum w Lublinie, którą musiał przerwać z powodów finansowych, później imał się różnych zajęć, a gdy zaoszczędził wystarczające środki, aby pokryć czesne, wrócił do gimnazjum, które ukończył w 1861 roku. Następnie wstąpił do Szkoły Głównej w Warszawie.

Otrzymawszy stypendium Ministerstwa Edukacji wyjechał na dalsze studia do Jeny, Berlina, Petersburga i Moskwy. Wykładał m. in. w Gimnazjum św. Anny w Krakowie (dziś I Liceum Ogólnokształcące im. B. Nowodworskiego), do którego chodził w tym czasie Józef Konrad Teodor Korzeniowski – później znany jako Joseph Conrad. W 1876 roku objął Katedrę Filologii Słowiańskiej na UJ. Stosunki między ojcem a synem nie układały

² A. Kuper, *Między charyzmatem a rutyną. Antropologia brytyjska*, Łódź 1987, s.19–20.

³ B. Malinowski, *Dziennik w ścisłym znaczeniu tego wyrazu*, Kraków 2002, s. 10..

⁴ Tamże, s. 11.

⁵ Tamże, s. 11.

się najlepiej, Bronisław odczuwał do rodzica głęboką niechęć i mówił o nim, że był surowy, sztywny i nie usiłował zrozumieć syna. Trudno tę sytuację zrozumieć, zwłaszcza gdy czyta się listy Lucjana pisane do przyjaciela, czeskiego poety i historyka, Jarosława Golla. Niemal w każdym Malinowski senior będzie donosił o synu, głównie o jego słabym zdrowiu, nerwowych konwulsjach i wreszcie o bardzo groźnym zapaleniu otrzewnej. Pisał także: „Chłopiec mój ma wielkie zdolności i chciałbym go wykierować na człowieka”⁶. Lucjan Malinowski zmarł w wieku 58 lat, czyli w takim samym wieku jak jego syn 44 lata później. Prawie cała początkowa kariera Bronisława to próba wyjścia z cienia ojca.

Podkarpacka Arkadia

„*Jako dziecko między 4 a 8 rokiem życia nieprzerwanie żyłem wśród chłopstwa w odizolowanej od świata wiosce w Karpatach, była to arkadyjska dolina [...] Pamiętam moich rówieśników opowiadających bajki o domach z kamienia i kamiennych kościołach z kamiennymi wieżami, była cała mitologia mówiąca o brukowanych ulicach i powozach... Ten miejski świat był bliski mnie, lecz nie znany mym przyjaciołom. Było to moje pierwsze doświadczenie dwoistości i różnorodności świata kultury*”⁷.

Bronisław był dzieckiem chorowitym, zły stan zdrowia odgrywał decydującą rolę w życiu Malinowskiego. Lekarze zalecali

górski klimat, przez cztery lata razem z matką mieszkał poza Krakowem – we wsi Ponice koło Rabki, a później często wyjeżdżał na kuracje. Gdy chłopiec podrósł, Józefa często zabierała go do Zakopanego. Może właśnie podczas tych wyjazdów narodził się Malinowski-antropolog?

„*Gdy byłem dzieckiem, otaczały mnie różnice rasowe i kulturowe, tworzyły one część tła mojego najwcześniejszego doświadczenia. Byli tam podhalańscy chłopci, podrzędna kasta opisana w dziele Reymonta i byli także karpaccy górale, byli Żydzi, Rusini i austriaccy Niemcy...*”⁸.

Wielokulturowy świat, w którym wyrastał, na pewno miał wpływ na jego późniejszą karierę. Ale kluczowe było coś innego. W książce *Bronisław Malinowski. Odyseja Antropologa 1884–1920* Michała W. Younga oraz w Dzienniku w ścisłym znaczeniu tego wyrazu wielokrotnie powraca motyw środowiska, w którym wychował się mały Bronio. Kiedy Bronisław z matką wrócili do Krakowa, Malinowscy zamieszkali w budynku Bursy Akademickiej przy Małym Rynku. Do kolegów Lucjana oraz akademików, odwiedzających dom rodzinny Bronia, zaliczali się August Witkowski – polski fizyk, późniejszy rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Lothar Dargun – profesor prawa zainteresowany etnologią, Stanisław Estreicher – polski historyk prawa, bibliograf, profesor i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, założyciel



Bronisław Malinowski (pierwszy z lewej w pierwszym rzędzie) z rodziną, rok 1902

⁶ Bronisław Malinowski, czyli egoista w krainie dzikich, <https://podroze.onet.pl/ciekawe/bronislaw-malinowski-antropolog-podroznik-autor-zycia-seksualnego-dzikich/q6n0mxe> [dostęp 26.11.2021].

⁷ B. Malinowski, dz. cyt., s. 6.

⁸ Tamże, s. 6.



Unii Narodowo-Państwowej, Karol Potkański – polski historyk, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, etnograf, badacz regionu, taternik. Zakopiańskim przyjacielem Lucjana był Stanisław Witkiewicz – polski malarz, architekt, pisarz i teoretyk sztuki, twórca oraz popularyzator stylu zakopiańskiego, ojciec znanego pod pseudonimem „Witkacy” Stanisława Ignacego Witkiewicza, o którym jeszcze będzie mowa w tym tekście.

Poza czasem spędzonym w Krakowie oraz w górach młody Malinowski bywał częstym gościem majątków ziemskich rodziny swojej matki, co wspomina tak:

” Rodzina była prosta, szczerą i surową. W niedzielę odbywały się zebrania rodzinne, na których trudne sprawy – awantury i problemy związane z płcią – były rozwiązywane z patriarchalną rozważnością pod starą gruszą.

Niewiele wiemy o jego wczesnych „porywach serca” w okresie przed gimnazjalnym. Z kronikarskiego obowiązku należy jednak odnotować, że pierwszą „miłością” Bronisława (oboje mieli wtedy po pięć lat) była córka przyszłego Noblisty, Jadwiga Sienkiewiczówna⁹.

Portret antropologa z czasów młodości

Po odebraniu solidnego wykształcenia podstawowego Bronisław rozpoczął edukację w Cesarsko-Królewskim III Gimnazjum im. Króla Jana Sobieskiego w Krakowie (dziś II Liceum

Ogólnokształcące im. Króla Jana III Sobieskiego w Krakowie).

Był to znakomity zakład naukowy, którego wielu nauczycieli zostawało później wykładowcami akademickimi. Malinowski zdał eksternistycznie pierwszą klasę oraz połowę drugiej. Jego pierwszym przyjacielem został Józef Litwiniszyn (późniejszy inżynier górniczy) – starszy o dwa lata, chodził do tej samej klasy co Malinowski. Kolejnym był Leon Chwistek – później polihistor: logik, filozof, matematyk, malarz, prozaik i teoretyk sztuki. Leon nie był jednak tylko kolegą ze szkolnej ławy, stał się kompanem na lata (panowie studiowali również razem), tworzył razem z Malinowskim i Witkacym osobliwe trio podczas wspólnych pobytów w Zakopanem. Bronisław był uczniem bardzo zdolnym, ale leniwym. Matka z dumą pisała o nim:

” Obecnie jest w piątej klasie, a dotąd przechodzi gimnazjum jako uczeń celujący. Jest zdolny, sprytny i bystry, ale za to leniwy i nieobowiązkowy. [...] Ale jeżeli pracy nie lubi, to namiętnie lubi czytanie i poważne rozmowy¹⁰.

Poza wykształceniem, które Malinowski zdobył w Krakowie, wielki wpływ wywarły nań wyjazdy do Zakopanego, gdzie rosnęła jego przyjaźń z Witkacym i Chwistkiem. Z tym drugim, po ukończeniu gimnazjum i zdaniu matury, Malinowski poszedł na studia na Wydział Filozoficzny UJ. Należy pamiętać, że wydział ten mieścił w sobie katedry: filozofii, historii, filologii oraz nauk ścisłych. W czasie studiów nawiązuje znajomość z poetą

⁹ Jadwiga Korniłowiczowa – urodzona 13 grudnia 1883 w Warszawie, zmarła 29 grudnia 1969 roku w Warszawie. Tłumaczka literatury francuskiej i angielskiej, malarka i poetka. Żołnierka polska w wojnie polsko-bolszewickiej. Córka Henryka Sienkiewicza. Żona Tadeusza Korniłowicza.

¹⁰ *Polacy świata. Znani nieznani*, Warszawa 2019, s. 68, https://issuu.com/msz.gov.pl/docs/znani_nieznani_wydanie_1_20a [dostęp 26.11.2021].



Tadeuszem Szymberskim¹¹ (Tymbeusz z 622 upadków Bunga¹² – Bronisław Malinowski to w interpretacji Anny Micińskiej książkę Edgar Nevermore), publicystą Tadeuszem Nalepińskim¹³, lekarzem (i filozofem) Ignacym Wasserbergiem¹⁴ oraz matematykiem Władysławem Ślebodzińskim¹⁵. Na początku wybierał przedmioty, które dziś moglibyśmy nazwać matematyczno-przyrodniczymi, z biegiem czasu (może pod wpływem księdza Stefana Pawlickiego) zaczął wybierać przedmioty humanistyczne. Po ukończeniu studiów został na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie obronił pracę doktorską pt. *O zasadzie ekonomii myślenia* w 1908 roku.

Ze względu na problemy zdrowotne odbywał podróże po południu Europy oraz Ameryce Północnej, w czasie których zaczął coraz bardziej interesować się badaniami egzotycznych kultur i ludów. W 1910 roku dostał się do London School of Economics (dziś The London School of Economics and Political Science przy Uniwersytecie Londyńskim).



Bronisław Malinowski
and Billy Hancock
(Trobriand Islands),
1915-1918

Argonauta

W 1914 roku udało się Malinowskiemu uży-

skać środki na badania na Wyspach Trobriandzkich. W pierwszej fazie podróży na wschód towarzyszył mu jako fotograf i rysownik Stanisław Ignacy Witkiewicz (Witkacy), który na wieść o wybuchu wojny opuścił przyjaciela i wrócił do kraju.

Bronisław Malinowski kontynuował badania terenowe podczas kolejnych wypraw do Australii i Oceanii. Efektem tych podróży i przeprowadzonych tam badań stała się publikacja *Argonauta zachodniego Pacyfiku*, w której antropolog opisał przede wszystkim tamtejszy system wymiany rytualnej kula (polegający na okrężnej wymianie przedmiotów posiadających znaczenie symboliczno-obrzędowe) i określił podstawy funkcjonalizmu polegającego na założeniu, że każde, nawet najmniejsze, zjawisko kulturowe ma jakąś funkcję ważną dla całości systemu społecznego. Każdy element kultury istnieje, w rozumieniu Malinowskiego, jako środek do realizacji określonego celu tj. zaspokojenia konkretnej potrzeby.

W 1916 roku doktoryzował się na Uniwersytecie Londyńskim. Poślubił Elsie Masson, córkę sir Davida Massona¹⁶, profesora chemii pracującego na uniwersytecie w Melbourne.



Bronisław Malinowski z mieszkańcami Wysp Trobriandzkich



Poligamiczna rodzina



Typy fizyczne [mężczyzna i żona]



Typy fizyczne [prawdopodobnie młoda żona Tabalu]

¹¹ Tadeusz Lucjan Szymberski – urodzony 13 grudnia 1881 w Mielcu, zmarły 2 listopada 1943 w Aix-les-Bains. Poeta i Dramaturg.

¹² 622 upadki Bunga, czyli *Demoniczna kobieta* – powieść autobiograficzna Stanisława Ignacego Witkiewicza, pisana od 1910 i wydana pośmiertnie w 1972 roku..

¹³ Tadeusz Jerzy Nalepiński – urodzony 9 stycznia 1885 w Łodzi, zmarły 13 listopada 1918 w Bernie. Poeta, nowelista, dramaturg i krytyk literacki.

¹⁴ Ignacy Izak Wasserberg – urodzony 14 lipca 1879 w Krakowie, zmarły po 7 września 1942 w Auschwitz. Lekarz psychiatra i filozof.

¹⁵ Władysław Zygmunt Ślebodziński – urodzony 6 lutego 1884 w Pysznicy w powiecie Stalowowolskim, zmarły 3 stycznia 1972 we Wrocławiu. Matematyk. Wykładowca tajnych kompletów w czasie okupacji, więzień niemieckich obozów koncentracyjnych. Profesor Uniwersytetu Wrocławskiego.

¹⁶ Elsie Rosaline Masson – urodzona w 1890, zmarła w 1935. Australijska fotografka, pisarka i podróżniczka.

Miał z nią trzy córki: Józefę, Wandę i Helenę. Dużo czasu spędzał z rodziną w domu kupionym we włoskim Bolzano w 1923 roku. W 1927 objął profesurę i pierwszą Katedrę Antropologii na Uniwersytecie Londyńskim. Wykładał także w Genewie, Oslo, Wiedniu i Rzymie. Dwa lata później opublikował monografię *Życie seksualne dzikich w północno-zachodniej Melanezji*.



Magia wojenna
[Kanukubusi, mag wojenny]



Żałoba taniec kobiet



Bronisław Malinowski na Wyspach
Trobrianda 1914-18



Bronisław Malinowski z mieszkańcami Wysp
Trobriandzkich

Życie seksualne dzikich

Monografia Bronisława Malinowskiego – *Życie seksualne dzikich w północno-zachodniej Melanezji* (ang. *The Sexual Life of Savages in North-Western Melanesia*) – została opublikowana po raz pierwszy w 1929 roku. Była drugą z cyklu trzech książek poświęconych mieszkańcom Wysp Trobrianda (pozostałe dwie to *Argonauci zachodniego Pacyfiku* i *Ogrody koralowe i ich magia*). Książka od chwili wydania uważana jest za jedną z najważniejszych prac antropologicznych. W pracy tej Malinowski opisał szczegółowo obyczajowość Trobriandczyków, ich poglądy i zwyczaje.

Pierwsze wydanie ukazało się nakładem G. Routledge & Sons w 1929 roku. Malinowski dedykował książkę swojemu przyjacielowi Tadeuszowi Szymberskiemu. Dzieło poprzedził przedmową Havelocka Ellisa. Praca w tłumaczeniu Andrzeja Walińskiego i Józefa Chałasińskiego została wydana w Polsce po

raz pierwszy w 1938 roku.

Antropolog w ścisłym znaczeniu tego wyrazu

Do czasów Malinowskiego w antropologii dominuje styl pracy oparty na lekturze i analizie tekstów (tzw. antropologia gabinetowa). Antropolodzy rzadko prowadzą badania w terenie. Koncentrują się na zagadnieniach szokujących, o znamionach sensacji, stanowczo odbiegających od norm świata zachodniego. Malinowski na podstawie własnego dwuletniego doświadczenia w badaniu społeczności Trobriandczyków sformułował postulaty i reguły, którymi powinien kierować się antropolog w terenie. Według niego dobry badacz skupia się na postrzeganiu świata oczyma tubylcy, wnika w jego sposoby myślenia i odczuwania, aż zrozumie, co się za nimi kryje. Ustala, co jest normą, zwyczajem czy powszechną regułą obowiązującą w badanej społeczności.

Powinien mówić w języku tubylców. Trzeba się go nauczyć, za zwyczaj dopiero na miejscu. Musi też wypracować sobie osąd na temat badanej społeczności oraz metodologię badawczą. Antropolog nie przygotowuje zawczasu koncepcji badań ani nie ulega sugestiom innych obserwatorów, np. misjonarzy, bo są one z reguły obarczone stereotypami. Obowiązkiem badacza jest respektowanie praw, obyczajów i reguł zachowania członków badanej społeczności. Powinien on też mieć umiejętność wyczucia, co może należeć do złych lub dobrych manier w danej kulturze.

Badacz nie zakłóca życia społeczności. Tylko akceptacja postrzeganych zwyczajów pomoże w obserwacji, bo inaczej trudno o zachowanie grupy tubylczej w naturalny sposób. W czasie ba-

dań nie muszą oni i na ogół nie rozumieją celu pobytu antropologa, choć oczywiście wytłumaczą to sobie na własną modłę¹⁷. Z roku na rok jego renoma rosła. Opublikowane książki cieszyły się dużą popularnością nie tylko w świecie nauki. *Seks i stłumienie w społeczeństwach dzikich* czy *Życie seksualne dzikich w północno-zachodniej Melanezji* już choćby z uwagi na tytuły cieszyły się sporym zainteresowaniem wśród zwykłych czytelników. Szerokim echem odbiły się również takie publikacje jak *Argonauści zachodniego Pacyfiku: relacje o poczynaniach i przygodach krajowców z Nowej Gwinei* czy *Zwyczaj i zbrodnia w społecznościach dzikich*.

Nie wrócił na stałe do Polski, choć odwiedzał ją dwa razy: w 1922 roku i osiem lat później. Wyjechał za to do Stanów Zjednoczonych. W 1939 otrzymał posadę jako *visiting professor* na Uniwersytecie Yale'a, cztery lata później uzyskał tam profesurę zwyczajną. Wcześniej natomiast, w 1936 roku, otrzymał doktorat honoris causa na Uniwersytecie Harvarda. Zalecenia Malinowskiego dotyczące pracy antropologa pozostają

wciąż aktualne. Jego działalność stała się wzorem do naśladowania dla wielu pokoleń przyszłych antropologów na całym świecie, czyniąc antropologię społeczno-kulturową nie tylko nauką, ale także przygodą i sposobem na życie.

Olga Suszek
Łukasz Suszek

Bibliografia:

- Bronisław Malinowski, *czyli egoista w krainie dzikich*, <https://podroze.onet.pl/ciekawe/bronislaw-malinowski-antropolog-podroznik-autor-zycia-seksualnego-dzikich/q6n0m8e> [dostęp 26.11.2021].
- Kowalczyk, J.R., *Bronisław Malinowski – antropolog w terenie*, 2018, <https://culture.pl/pl/artukul/bronislaw-malinowski-antropolog-w-terenie> [dostęp 26.11.2021]
- Kuper, A., *Między charyzmą a rutyną. Antropologia brytyjska*, Łódź 1987, s.19–20.
- Malinowski, B., *Argonauści zachodniego Pacyfiku: relacje o poczynaniach i przygodach krajowców z Nowej Gwinei*, Warszawa 1987.
- Malinowski, B., *Dziennik w ścisłym tego słowa znaczeniu*, Kraków 2002.
- Malinowski, B., *Zwyczaj i zbrodnia w społeczności dzikich. Życie seksualne dzikich w północno-zachodniej Melanezji*, Warszawa 1980.
- *Polacy świata. Znani nieznani*, Warszawa 2019, s. 68, https://issuu.com/msz.gov.pl/docs/znani_nieznani_wydanie_1_20a [dostęp 26.11.2021]. Young, M.W., *Bronisław Malinowski. Odyseja antropologa 1884–1920*, Warszawa 2008.



„Życie seksualne dzikich”
- I wydanie polskiego
przekładu książki z 1938



Sexual Life of Savages
1929 - pierwsze wy-
danie



Bronisław Malinowski.
Chicago, 1939. fot. PAP-
-CAF-Reprodukcja

¹⁷ J.R. Kowalczyk, *Bronisław Malinowski – antropolog w terenie*, 2018, <https://culture.pl/pl/artukul/bronislaw-malinowski-antropolog-w-terenie> [dostęp 26.11.2021].



23.07.1930 - 9.02.2009

Lekarka psychiatra, pionierka terapii rodzinnej w Polsce, inicjatorka i współtwórczyni „programu oświęcimskiego”, który miał na celu badanie i otoczenie opieką byłych więźniów obozu koncentracyjnego w Auschwitz.

Maria Orwid – sens spotkania z drugim człowiekiem

Rozmowa z drugim człowiekiem i umiejętność słuchania oraz empatia przesądziły o wyborach życiowych Marii Orwid – psychiatry, psychoterapeutki, pedagożki. Po II wojnie światowej wraz z wybitnymi psychiatrami, przede wszystkim Antonim Kępińskim, kładła podwaliny pod nową psychiatrię w Polsce. Kiedy pani profesor wybierała się do teatru czy Piwnicy pod Baranami – kabaretu założonego przez Piotra Skrzyneckiego, budziła zainteresowanie krakowian wyszukаныmi kreacjami. Niektórzy z zainteresowaniem przyglądali się eleganckiej, uśmiechniętej kobiecie, która zadziwiała swoją niezależnością finansową oraz życiową. Nie wszyscy wiedzieli, że osobowość Marii Orwid jako człowieka, psychiatry i naukowczyny ukształtowały wydarzenia II wojny światowej i pochodzenie żydowskie.



Orwid Maria - zdjęcie ze zbiorów Instytutu Pamięci Narodowej oddział w Krakowie

Dzieciństwo w cieniu wojny

Maria Orwid (znana także jako Maria Pfeffer) urodziła się w 1930 roku w Przemyślu, mieście zamieszkanym w blisko 30 procentach przez ludność żydowską. Rodzina matki Marii była zasymilowana i należała do tamtejszej inteligencji – ojciec, Adolf Pfeffer (1894–1943), był adwokatem, a Klara z domu Weinstock (1903–1988), pochodząca z bogatego, inteligenckiego mieszczaństwa, zajmowała się domem i wychowaniem córek.

Maria, mając wsparcie ojca, sprzeciwiła się tradycyjnemu modelowi wychowywania, jaki chciała wdrożyć Klara Pfeffer. Zainteresowana wieloma dziedzinami chętnie

uczestniczyła w życiu intelektualnym i artystycznym Przemyśla, przysłuchując się dyskusjom dorosłych i poznając wiele ciekawych osobowości. Ojciec, z przekonania socjalista, wychowywał ją w duchu niezależności intelektualnej, gdyż uważał, że narodowość i religia nie decydują o wartości człowieka. Ważne były dla niej wizyty w domu dziadków Weinstocków, w którym gromadziła się liczna rodzina i przyjaciele. Dzięki rodzinie Maria zrozumiała, że można mieć różne poglądy, ale jednocześnie darzyć się szacunkiem. Uczono ją odpowiedzialności i dostrzegania słowa.

Bystra dziewczynka rozwijała się w prywatnej szkole, w której językiem wykładowym była polszczyzna, ale uczniowie poznawali także język hebrajski. Maria miała świadomość swych korzeni i zapamiętała sytuacje świadczące o narastającym anty-



semityzmie:

” Na uniwersytetach powstawały getta ławkowe. [...] Nastąpił okres prawdziwej grozy, a dorośli nie próbowali przede mną niczego ukrywać.

Tragiczne wydarzenia w życiu rodziny nastąpiły wraz z wybuchem II wojny światowej. Po wkroczeniu Niemców¹ do Przemyśla, we wrześniu 1939 roku, rozpoczęły się egzekucje antyfaszystów, na liście był też Adolf Pfeffer, któremu udało się przeżyć. Po wejściu Rosjan rodzina znalazła się w bardzo trudnej sytuacji finansowej. Najgorszy czas rozpoczął się w czerwcu 1941 r. po ponownym zdobyciu Przemyśla przez Niemców. Maria opowiedziała w książce *Przeżyć... I co dalej?* o pewnym wydarzeniu z czasów wojny:

” Pod koniec czerwca 1941 roku, zaraz po napaści niemieckiej na Przemyśl, szłam jak zwykle wieczorem do babci, tym razem przez plac Kolejowy. Zauważyłam na tym placu jakieś zbiegowisko. Podeszłam bliżej. Zobaczyłam, że jakiś człowiek leży na ziemi, a niemieccy żołnierze kopią go butami i coś wrzeszczą. Tłumek patrzył. Podeszłam jeszcze bliżej. Ten człowiek na ziemi – to był mój tatuś. (...) U babci tego wieczoru była pewna znajoma mecenasowa, bardzo

piękna, wytworna pani. Gdy tatuś pojawił się z łazienki, mówiła właśnie: „Ach, jakie to szczęście, że te prymitywy (Sowietów) już poszli, teraz przyszli kulturtregerzy, nie mogą nam zrobić nic złego, może nie będzie nam tak dobrze, ale przynajmniej będziemy mieli do czynienia z kulturalnymi ludźmi” (zginęła w Oświęcimiu)².

W 1942 r. zarządzono przymusowe przesiedlenie wszystkich Żydów do getta. 20 stycznia 1942 roku w Wannsee pod Berlinem odbyła się konferencja, w trakcie której najważniejsi niemieccy urzędnicy i funkcjonariusze SS uzgodnili plan „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”, co oznaczało eksterminację 11 mln ludzi w całej okupowanej Europie.

Ustalenia poczynione na przedmieściach Berlina miały wpływ na losy rodzin Pfefferów i Weinstocków. 20 lipca 1942 r. rozpoczęła się akcja wysiedleń z przemyskiego getta i jego likwidacja. W Grochowie i Bełżcu zginęli między innymi: Izidor Weinstock, Rozalia z Schiffów Weinstock, Ludwika z Weinstocków Eisner, Bertold Weinstock, Ludwik Weinstock (matka Marii w 1946 r. złożył wniosek o uznanie ich za zmarłych). Śmierć ukochanego kuzyna Ludwiczka sprawiła, że Maria postanowiła nigdy nie mieć dzieci.

Rodzicom i Marii udało się uciec z getta jesienią 1942 i znaleźć schronienie we Lwowie. Ojciec, Adolf Pfeffer, zmarł z powodu gruźlicy płuc 17 maja 1943 roku. Po śmierci męża Klara Pfeffer została żoną ukrywającego się we Lwowie dentysty, Daniela Herzhafta, który przyjął nazwisko Orwid i adoptował przyszłą

¹ 15 września 1939 roku Przemyśl został zdobyty przez wojska niemieckie. Od 16 września zaczęły się prześladowania ludności żydowskiej, w których mogło zginąć do 900 osób. 28 września 1939 roku został zawarty Traktat o granicach i przyjaźni między Niemcami i ZSRR, który ustalił granicę na Sanie, czyli podzielił Przemyśl między dwóch okupantów, zaś granicą była rzeka San. Większość Żydów przemyskich uciekła na wschód do ZSRR. 22 czerwca 1941 roku rozpoczęła się agresja Niemiec na ZSRR, co spowodowało zdobycie przez Niemców wschodniej części Przemyśla, w której zaczęto organizować getto dla ludności żydowskiej.

² Maria Orwid (Pfeffer), <https://zapispamieci.pl/maria-orwid-pfeffer/> [dostęp: 15.08.2021].



panią doktor. 27 lipca 1944 po 5-dniowych walkach Lwów został wyzwolony spod okupacji niemieckiej.

Parę miesięcy po wyzwoleniu Lwowa państwo Orwidowie z córką przenieśli się do Krakowa. Maria chciała studiować na Uniwersytecie Jagiellońskim jak jej ojciec Adolf.

Stanisław Lem i Antoni Kępiński – autorytety w Krakowie

Po przyjeździe do Krakowa 15-letnia Maria została przyjęta do szkoły prowadzonej przez siostry urszulanki. Dzięki ambicji i wsparciu korepetytorki dostała się do klasy, w której mogła zaliczyć drugą i trzecią klasę gimnazjum. Wykładowcami wielu przedmiotów byli nauczyciele akademicy uczący wychowanki samodzielnego myślenia.

W Krakowie w 1946 roku matka Marii odnowiła znajomość sprzed wojny z ojcem Stanisławem Lema. Maria poznała przyszłego pisarza, wtedy studenta medycyny, który namówił ją na pójście na ten sam kierunek. Maria myślała o studiach filozoficznych, ale Lem uważał, że czasy stalinizmu nie sprzyjają uprawianiu wolnej myśli. Zainteresowana człowiekiem i jego problemami przyszła studentka rozpoczęła studia medyczne, a Stanisław Lem stał się jej intelektualnym mentorem i przyjacielem.

Jeszcze jako licealistka planowała wyjazd do Izraela, by budować tworzące się państwo, ale po latach, podsumowując swoje wybory, mówiła:

” *W tworzeniu państwa Izrael widziałam nie tylko sens, ale też powinność. Teraz jednak (...) widzę, że pozostanie*

w Polsce, w kraju tak wielkiego cierpienia, dało mi większą szansę przepracowania agresji do ludu, innego spojżenia na ludzi, otwarcia się na nich, zrozumienia polskiej traumy wojennej i polskiej pamięci. Może dzięki temu nie ma we mnie ksenofobii, nacjonalizmu, potrzeby zamykania się w obłożonej twierdzy żydowskiej. (...) jako świadek Zagłady mam obowiązek ciągle o niej świadczyć.

W 1948 roku Maria Orwid rozpoczęła studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 1950 r. odbyła się w Krynicy ogólnopolska konferencja psychiatrów z udziałem psychiatrów radzieckich, na której przyjęto jako oficjalną doktrynę psychiatryczną naukę Pawłowa o odruchach warunkowych. Nie wszyscy polscy lekarze podporządkowali się tej jednej koncepcji upraszczającej obraz człowieka do istoty, która jest tym, czego się nauczy. Maria Orwid argumentowała:

” *Bo przecież za każdym psychiatrą stoi uświadomiona lub nieuświadomiona filozoficzna koncepcja tego, kim jest człowiek.*

W Krakowie szczególnie ważny stał się dla niej adres Kopernika 21 – tam mieściła się Klinika Psychiatrii, w której dyskutowano o koncepcji istoty człowieka, wolności osobistej, godności, szacunku czy tolerancji wobec tego, co odmienne. Tam też Maria mogła rozwijać swoje zainteresowania i umiejętności pod opieką wybitnego psychiatry Antoniego Kępińskiego³.

³ Antoni Ignacy Tadeusz Kępiński – urodzony 16 listopada 1918 roku w Dolinie, zmarły 8 czerwca 1972 roku w Krakowie. Lekarz, psychiatra, naukowiec, humanista i filozof. Jest znany między innymi jako twórca koncepcji metabolizmu energetyczno-informacyjnego i psychiatrii aksjologicznej. Od 1947 roku aż do swojej śmierci związany z kliniką psychiatrii Akademii Medycznej w Krakowie.



Spojrzenie profesora było zgodne z poglądami Marii Orwid, gdyż dla niego kontakt z pacjentem stanowił kluczowy element w procesie leczenia. Po ukończeniu studiów Maria pracowała w klinice przy ulicy Kopernika przez półtora roku jako wolontariuszka, a 1 lutego 1954 roku dostała etat asystentki. Miała możliwość zapoznania się z różnymi stylami pracy psychiatrii – od ścisłego nadzoru, dyscypliny, rutyny, po nawiązywanie kontaktu z pacjentem, prowadzenie długiego rozpoznania przypadku. Współpraca z Antonim Kępińskim pozwoliła jej sformułować swój psychiatryczny dekalog postępowania z chorym. Pisząc postowie do książki Antoniego Kępińskiego *Poznanie chorego*, zwracała uwagę na to, że mogła obserwować jego sposób budowania relacji z pacjentem, która była dla profesora najważniejsza, słuchać jego wypowiedzi. Teksty Kępińskiego uważała wręcz za nakazy moralne i intelektualne. Mentor odkrył w niej również coś bardzo ważnego – doświadczenie osoby, która przeżyła Holocaust, będąc dzieckiem. To odkrycie miało ogromny wpływ na zawodowe wybory Marii. Istota „spotkania z drugim człowiekiem” zawsze miała poprzedzać, według krakowskiego psychiatry, wszystkie działania w leczeniu chorego. W budowaniu relacji ważne były emocje jako gwarant poznania człowieka i jego problemów. Wiedza biologiczna i neurofizjologiczna pełniła rolę pomocniczą w poznaniu złożonej psychiki pacjenta. Maria Orwid powtarzała za Kępińskim:

„ Cel, jak wspomniano, mieści się w nieskończoności, nie może być więc oznaczonej drogi do niego, każda droga jest inna, i dobra, i zła zarazem, jedna bliżej, druga dalej prowadzi. Psychiatry o swojej drodze wie tylko tyle, że nie

ma ona końca ⁴.

Przejęła od swojego nauczyciela przekonanie, że nie zawsze kryteria naukowe, ich sprawdzalność i wymierność zjawisk mogą być stosowane w psychiatrii. Holistyczna wizja człowieka jako istoty biologicznej, psychicznej i społecznej sprawiła, że Kępiński wyprzedzał, według Marii Orwid, swój czas. Przestrzegał psychiatrów przed poczuciem omnipotencji i zalecał koncentrowanie się na przeżyciach pacjenta i szczerość w relacji z nim.

Nowe metody w leczeniu psychiatrycznym w Krakowie

Młoda lekarka uczestniczyła w zainicjowanych przez Kępińskiego spotkaniach oddziału psychiatrycznego, na których gromadzili się zarówno chorzy, jak i lekarze, pielęgniarki i salowe, aby wspólnie rozwiązywać konflikty, budować w chorych poczucie odpowiedzialności za siebie i pozostałych członków społeczności. Tak zaczęto wprowadzać od 1957 roku terapię grupową, którą Maria Orwid uznała za bardzo ważną metodę pracy. Za sprawą wielu lekarzy, pracujących pod kierownictwem Antoniego Kępińskiego, zaczęła się tworzyć nowa powojenna oraz postali-nowska psychiatria, inspirację stanowiły kontakty z pacjentami, praca zespołowa personelu medycznego oraz artykuły z zagranicznych czasopism.

Praca z Kępińskim zaczęła uświadamiać Marii, jak bardzo na jej wybory życiowe wpływały traumatyczne przeżycia okupacyjne. Doświadczała często huśtawki emocjonalnej – z jednej strony lubiła przebywać w towarzystwie, tańczyć i wchodzić w relacje przyjacielskie, a z drugiej – uciekała przed światem, miała

⁴ A. Kępiński, *Poznanie chorego*, Warszawa 1979, s.8.

stany depresyjne i napady agresji. Później nazwała swój problem „syndromem postholocaustowym”. Przeżycia Marii Orwid mogły wpłynąć na jej decyzję, by wraz z innymi lekarzami pod kierownictwem Antoniego Kępińskiego rozpocząć „program oświecimski”, który miał na celu badanie i otoczenie opieką byłych więźniów obozu koncentracyjnego w Auschwitz. Program prowadzony był w latach 1959–1964. Praca doktorska Marii Orwid, obroniona w 1963 roku, dotyczyła problemów adaptacji społecznej byłych więźniów.

Lekarka zajmowała się także osobami pochodzenia żydowskiego, które zostały, jak i ona, bardzo mocno doświadczone Holocaustem. Zainicjowała działania terapeutyczne dla Dzieci Holocaustu (osób, które jako dzieci przeżyły Holocaust) i Drugiego Pokolenia Ocalonych (doświadczenie zagłady żydowskiej przeżyli ich rodzice). W ten sposób zrealizowała jedną z idei Antoniego Kępińskiego, bo, opracowując doświadczenia innych ofiar, przemyślała swoją przeszłość, nabrała dystansu do siebie i lepiej rozumiała swoje postępowanie w powojennym życiu. Maria Orwid, pracując nad doktoratem, rozumiała, jak wielki wpływ na zdrowie psychiczne człowieka może mieć trauma, gdyż oddziałuje na szereg ludzkich poglądów i wyborów.

Życie prywatne w kręgu krakowskiej bohemy

Nierzetelne byłoby kreślenie portretu Marii Orwid jedynie jako lekarki oddanej pracy w klinice psychiatrycznej, ponieważ była osobą bardzo towarzyską i lubiącą obracać się wśród bohemy artystycznej Krakowa. Wiele osób, z którymi związały ją przyjacielskie relacje, poznała dzięki Marianowi Szulcowi⁵, swojemu

⁵ Marian Szulc – urodzony w 1922 roku w Krakowie, zmarły w 1996 roku w Krakowie. Malarz, scenograf, rzeźbiarz, fotograf. Związany z Grupą Krakowską, z której odszedł po kon-

partnerowi w latach 1956–1996, który zajmował się malarstwem, fotografią, pracował jako adiunkt na Wydziale Scenografii Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Niezwykle czytany, wysportowany artysta wprowadzał lekarkę w świat sztuki zupełnie innej niż propagowana wcześniej sztuka socrealistyczna. Czytała z zainteresowaniem między innymi utwory Sartre’a, Simone de Beauvoir, Camusa, Hemingwaya, Gombrowicza, następnie prowadziła ożywione dyskusje w gronie znajomych. Ważne były wyjścia do Dyskusyjnych Klubów Filmowych. Wielkim wydarzeniem w życiu Marii stało się założenie w Krakowie przez Piotra Skrzyneckiego kabaretu Piwnica pod Baranami. Miejsce to nazywane było przez nią drugim domem i przypisywała mu niezwykle właściwości:



Scena w Piwnicy pod Baranami, fot. Birczanin Wikipedia



Piotr Skrzynecki, fot. Wojciech Morek FVA Wikipedia

„ Ten śmiech był naszą obroną. Skoro nas nie zagazowano lub nie wymordowano w obozach i łagrach, skoro po wojnie nie odebraliśmy sobie wszyscy życia z rozpacz, to musieliśmy coś z tym życiem zrobić. W gruncie rzeczy Piwnica była pierwszą grupą terapeutyczną dla dzieci wojny. Bo przecież nasze wojenne rany i traumy pozostały niezabliźnione. Wszyscy wchodziliśmy w PRL upośledzeni i pokiereszowani. Więc to pewnie nie przypadek, że wśród twórców i bywalców Piwnicy pewną nadreprezentację stanowili

flickie z Tadeuszem Kantorem. Następnie związany z klubem MARG. W latach 1950–1968 pracował w Akademii Sztuk Pięknych. Pod koniec lat 60. odsunął się na margines życia artystycznego.

Ocaleni z Holocaustu. Wszyscy mieliśmy smutne, niepełne domy, więc Ignęliśmy do Piwnicy, bo tam czuliśmy się bezpieczni. Dla mnie to był prawdziwy cud i czasem aż się boję, żeby wspomnieć o Piwnicy nie skasować sobie jakimś innym wrażeniem⁶.

Środowisko artystów, w którym się obracała Maria Orwid i inni psychiatrzy, było otwarte na różne działania – jedno z nich to przekształcanie oddziału krakowskiej Kliniki Psychiatrycznej w przestrzeń niekojarzącą się ze szpitalem. Marian Szulc pomalował ściany w klubie dla pacjentów, w którym chorzy organizowali wystawy swoich prac, występowali tam artyści Piwnicy pod Baranami. Antoni Kępiński uważał takie działania za formę terapii, a młodzi lekarze, wśród których była Maria Orwid, chętnie pomagali w innowacyjnych działaniach.



Maria Orwid, Klinika Psychiatrii Dzieci i Młodzieży CMUJ, 2000



Maria Orwid
„Trauma”



„Zaburzenia psychiczne u młodzieży” pod redakcją Marii Orwid

Niesienie wsparcia strauumatyzowanym

Pod koniec lat 60. Maria Orwid zaczęła zajmować się psychiatrią młodzieżową. Przemiany społeczne i gospodarcze sprawiły,

że do podkrakowskiej Nowej Huty i innych osiedli robotniczych przybywała ludność napływowa, której dzieci pozbawione zostały silnych wzorców kulturowych, co zapoczątkowało działania społeczne. Konieczne stało się organizowanie pomocy dla „trudnej młodzieży”, coraz częściej potrzebującej pomocy psychiatrycznej. Psychiatra zaczęła organizować terapię grupową dla młodych pacjentów i tym samym tworzyć podwaliny psychiatrii młodzieżowej dla pacjentów od 12 do 18 roku życia (okres adolescencji).



Maria Orwid

Nadal w pracy z grupą ważną rolę odgrywały zasady, które formułował wcześniej Antoni Kępiński: szacunek do pacjenta, dążenie do zrozumienia go i rozmowa. Dotychczasowy dorobek lekarki i naukowczyni – praca z więźniami oświęcimskimi, spotkania z innymi psychiatrami, opracowania naukowe – znalazł odzwierciedlenie w światopoglądzie Marii Orwid. Ważna dla psychiatrii stała się koncepcja pracy nie tylko z adolescentem, ale i jego rodziną, czyli terapia rodzinna odgrywająca ważną rolę we współczesnej psychiatrii i psychoterapii. Maria Orwid stworzyła pierwszy ośrodek terapii rodzinnej w Polsce, a jej praca habilitacyjna miała tytuł *Sytuacja rodzinna młodzieży z zaburzeniami psychotycznymi i niepsychotycznymi*.



Orwid Maria - gość 2nd Hillel Klein Symposium

W 1989 roku badaczka powróciła po dwudziestu latach do tematu ocalonych z Holocaustu, który próbował podjąć wcześniej Antoni Kępiński. Przełomem była konferencja w Hanowerze poświęcona Holocaustowi

⁶ Wywiad z Marią Orwid, rozmawia Katarzyna Zimmerer, <https://dziennikpolski24.pl/smiech-byl-nasza-obrona/ar/1517168> [dostęp 15.08.2021].

zorganizowana przez profesora Kiskera i doktora Stoffelsa, który zajmował się psychiatrycznymi skutkami nazizmu i Zagłady. W Polsce po transformacji rozpoczętej w 1989 roku zaczęto rozliczać się z problemem sytuacji Żydów na ziemiach polskich w czasie II wojny światowej i Maria Orwid znalazła motywację, by zająć się trudnościami, które dotknęły ją samą i jej rodzinę. Wraz z pracownikami prowadzonej przez nią kliniki – pedagogami: Ewą Domagalską-Kurdziel, Ryszardem Izdebskim, Barbarą Kurzydło, psychiatrami: Mają Kamińską, Kazimierzem Pietruszewskim, pracownicą socjalną Ewą Czaplak – zajęli się tematyką Zagłady.

W tym czasie z inicjatywy rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, profesora Józefa Gierowskiego, powstał Zakład Historii i Kultury Żydów, w którym rozpoczęto realizację programu „Judaica”. Później powstało Centrum Kultury Żydowskiej. Działania profesora Gierowskiego umożliwiły włączenie się do jego inicjatyw zespołu Marii Orwid. Naukowcy wykorzystywali do prowadzenia wywiadów z ocalonymi i ich rodzinami kwestionariusze opracowane wcześniej do pracy z więźniami obozu koncentracyjnego w Auschwitz.

Zespół napotkał wiele trudności w trakcie prowadzonych badań ze strony ocalonych z okupacji Żydów, którzy wciąż nosili w sobie poczucie traumy. Zauważono także problem dzieci, które przeżyły Holocaust – powołane zostało Stowarzyszenie Dzieci Holocaustu, do którego zapisała się Maria Orwid, widząc w tym szan-

się rozliczenia się z własną przeszłością, ale i udzielania pomocy potrzebującym i cierpiącym na syndrom posttraumatyczny. W 1997 roku z inicjatywy ówczesnego prezesa Stowarzyszenia Dzieci Holocaustu, profesora Jakuba Gutenbauma, zaczęto organizować psychoterapeutyczne maratony, w trakcie których próbowano przełamywać opór przed mówieniem o okupacyjnych doświadczeniach, ale i poczuciu alienacji, samotności, lęku o przyszłość własną oraz dzieci. Terapią objęte zostało też drugie pokolenie ocalonych. Zajęła się również badaniem traumy wojennej Romów.

Maria Orwid niosła pomoc osobom strauumatyzowanym, rozumiała je dobrze, jako zasymilowana Żydówka z inteligenckiego domu, w którym zasadą była niezgoda na niesprawiedliwość, wykluczenie i dyskryminację. Poszanowanie ludzkiej godności wpajane przez ojca, Adolfa Pfeffera, przesądziło o wielu jej wyborach. Profesor Orwid pracowała nad tematyką ocalonych z Holocaustu także jako członkini Polsko-Izraelskiego Towarzystwa Zdrowia Psychicznego. Jej osiągnięcia naukowe i terapeutyczne doceniano w kraju i zagranicą. W uznaniu zasług Polskie Towarzystwo Psychiatryczne przyznało jej członkostwo honorowe. W 2005 roku Deutsche Akademie für Psychoanalyse odznańczyła ją złotym medalem za pracę terapeutyczną z ocalonymi i drugim pokoleniem.

Była we wszystkich swych działaniach wierna zasadzie, że człowiek, pacjent jest najważniejszy, a psychiatra, który wyłącznie przepisuje leki, nie może być dobrym lekarzem. Psychiatrya powinien wciąż poszukiwać, a metody terapeutyczne winny mieć charakter eklektyczny. Odpowiadając w 2005 roku na pytanie o rolę psychiatry w społeczeństwie, mówiła:



Maria Orwid w trakcie wykładu ze strony Stowarzyszenie Dzieci Holocaustu w Polsce.

„Przed wszystkim szacunek dla inności, przekonanie, że Inny nie znaczy zły, gorszy, niebezpieczny. Pewien typ krytycznego namysłu nad zamrożonymi, utrwalonymi emocjami. Zdolność dekonstrukcji mitów utrudniających rozwój. W naszej części Europy, tak bardzo poranionej przez historię, tak bardzo zakleszczonej w emocjach i legendach, umiejętności te są niezbędne⁷.

Maria Orwid była wierna wyznawanym zasadom etycznym, nie zgadzała się na ingerowanie przez społeczeństwo, państwo w życie osobiste i intymne człowieka, czyli na działania, które postrzegała jako początek totalitaryzmu. Odważnie manifestowała swoje poglądy aż do śmierci w 2009 roku.

Ewa Noworzyn-Pilch



Grób Marii Orwid na nowym cmentarzu żydowskim w Krakowie_Wiki



Orwid Maria -Symboliczne groby rodziny Marii Orwid na nowym cmentarzu żydowskim w Krakowie_Wiki

⁷ M. Orwid, *Przeżyć... I co dalej?*, Kraków 2006.



Bibliografia:

- Bomba, J., Maria Orwid 23 lipca 1930 – 9 lutego 2009, <https://kfrp.pl/maria-orwid/> [dostęp: 23.08.2021].
- Bomba, J., Maria Orwid: Zaburzenia zdrowia psychicznego w okresie młodości, <https://kpdim.cm-uj.krakow.pl/1.pdf> [dostęp: 23.08.2021].
- Józefik, B., Maria Orwid 23 lipca 1930 – 9 lutego 2009, „Psychoterapia” 2009, nr 1 (148), s.95–97.
- Maria Orwid (Pfeffer), <https://zapispamieci.pl/maria-orwid-pfeffer/> [dostęp: 15.08.2021].
- Orwid, M., Dekalog psychiatrii [w:] Kępiński, A., Poznanie chorego, Kraków 2006.
- Psychoterapia to jest moja partia polityczna, z Marią Orwid rozmawia Mariola Wereszka, „Psychoterapia” 2009, nr 1 (148), s. 5–22.
- Orwid, M., Przeżyć... I co dalej? Rozmawiają Katarzyna Zimmerer i Krzysztof Szwałka, Kraków 2006.
- Orwid, M., Trauma, Kraków 2009.
- Orwid, M. (red.), Zaburzenia psychiczne u młodzieży, Warszawa 1981.
- Wywiad z Marią Orwid, rozmawia Katarzyna Zimmerer, <https://dziennikpolski24.pl/smiech-byl-nasza-obrona/ar/1517168>[dostęp 15.08.2021].



12.12.1846 - 31.10.1900

Inżynier, chemik, ekonomista,
twórca wielu wpływowych prac
z zakresu ekonomii i planowania
gospodarczego.

Przedsiębiorca naftowy, pionier
nowoczesnych technologii
wydobywczych na ziemiach
galicyjskich.

Stanisław Antoni Szczepanowski – romantyk pozytywizmu

Inżynier, chemik, ekonomista, twórca wielu wpływowych prac z zakresu ekonomii i planowania gospodarczego, przedsiębiorca naftowy, pionier nowoczesnych technologii wydobywczych na ziemiach galicyjskich, poseł do austriackiej Rady Państwa i galicyjskiego Sejmu Krajowego



Stanisław Antoni
Szczepanowski

Stanisław Szczepanowski był człowiekiem wielu talentów, który zrezygnował z obiecującej kariery w administracji największego mocarstwa kolonialnego świata, aby wrócić do ojczyzny i poświęcić całe swoje życie wyciąganiu jej z biedy. Rozwiązania problemów gospodarczych regionu poszukiwał w wydobywaniu ropy, tworząc jedno z najszybciej rozwijających się przedsiębiorstw wydobywczych w Galicji¹, nie zaniedbując jednocześnie kwestii standardu życia pracowników, dla których budował osiedla mieszkalne, zakładał kasy spółdzielcze i organizował kształcenie powszechne. Napisał wiele wartościowych prac z zakresu planowania ekonomicznego, w tym najważniejszą, *Nędzę Galicji*, która odbiła się głośnym echem, stając się przedmiotem licznych dyskusji i analiz. Nazywany był roman-

tykiem pozytywizmu, gdyż pragnął, aby w polskim społeczeństwie z jednakową troską kultywować cnoty heroiczne i etos mieszczański czy kupiecki. Pisali o nim Bolesław Prus i Henryk Sienkiewicz, stał się także bohaterem dwóch powieści Ignacego „Sewera” Maciejowskiego.

Liczne podróże

Stanisław Antoni Szczepanowski był polskim inżynierem, ekonomistą, chemikiem, przemysłowcem i politykiem. Urodził się w 1846 r. w Kościanie w okolicach Poznania, jednak już w wieku 11 lat wyjechał do Austrii i to właśnie z ziemiami zaboru austriackiego związał większość swojego życia. Po okresie nauki w szkole realnej w Wiedniu (1862–1864) pracował wraz ze swoim ojcem przy budowie kolei w węgierskim Banacie. Po tym epizodzie młody Szczepanowski udał się na politechnikę wiedeńską, którą ukończył cztery lata później (studiował chemię i technologię chemiczną).

W roku 1867 rozpoczął swoją kilkunastoletnią podróż po Eu-

¹ Właściwie *Nędza Galicji w cyfrach i program energicznego rozwoju gospodarstwa krajowego*.



Stanisław Antoni
Szczepanowski
w młodości

ropie, w trakcie której odwiedził m.in. Włochy, gdzie jego zainteresowanie wzbudziła rola Piemontu-Sardynii w zjednoczeniu tego kraju (nazywał on później Galicję „polskim Piemontem”).

Po dalszych studiach, jakie odbył w Paryżu oraz Londynie (gdzie poza chemią studiował także ekonomię), korzystając z poparcia wpływowej rodziny wiedeńskich bankierów – Biedermannów, podjął pracę jako urzędnik w India Office².

Jego największym wkładem w funkcjonowanie brytyjskiej administracji zamorskiej było opracowanie koncepcji nawodnienia środkowych obszarów Indii, co w założeniu miało znacząco poprawić poziom produkcji zbóż i bawełny. Szczepanowski sporządził nie tylko szkic, który współcześnie określilibyśmy mianem biznesplanu, ale także kompleksowy program rozbudowy dróg i kolei indyjskich.

Ostatecznie pomysły młodego polskiego inżyniera zostały wcielone w życie, co przyczyniło się do znacznego zmniejszenia rozmiarów głodu, który był nieustającym problemem tego regionu. Dla Szczepanowskiego był to dowód, że racjonalna polityka gospodarcza prowadzona z zastosowaniem wiedzy naukowej jest w stanie podnieść z nędzy nawet bardzo opóźniony w rozwoju kraj. Podbudowany odniesionym sukcesem kontynuował swoją największą pasję, jaką było zdobywanie wiedzy, zapoznał się z funkcjonowaniem mechanizmów gospodarczych poszczególnych części składowych Zjednoczonego Królestwa,

studiował systemy podatkowe krajów z całego świata, a wyniki jego prac były publikowane w londyńskim dzienniku „The Times”.

Powrót do Galicji i założenie pierwszych przedsiębiorstw



Stanisław Antoni
Szczepanowski
„Nędza w Galycji”

Ze względu na chorobę ojca powrócił w 1873 r. na ziemię zaboru austriackiego, gdzie zajął się w międzyczasie zbieraniem materiałów i opracowywaniem statystyk do wstępnej wersji swojej najważniejszej pracy pt. *Nędza Galicji w cyfrach i program energicznego rozwoju gospodarstwa krajowego*, która została wydana ostatecznie w 1888 r. i studiowana była przez młodego Stefana Żeromskiego.

W 1877 roku Szczepanowski otrzymał brytyjskie obywatelstwo, a rok później nie przyjął oferty udziału w podróży do Indii zaproponowanej mu przez brytyjskiego następcę tronu, księcia Walii Alberta Edwarda³ w wyprawie miał uczestniczyć w charakterze eksperta. Po zrezygnowaniu z kariery w Wielkiej Brytanii powrócił w 1879 do Galicji, gdzie zamieszkał już na stałe.

Po powrocie do kraju Szczepanowski rozpoczął przygotowania do realizacji swojego najambitniejszego celu, jakim było wyciągnięcie Galicji z zapaści ekonomicznej. Jego zdaniem kluczowa dla odrodzenia gospodarczego regionu była budowa rodzimego przemysłu naftowego. W tym celu, w Wiedniu 1880 roku, ukończył studia z zakresu geologii Karpat oraz eksploatacji złóż ropy

² Brytyjska agenda rządowa odpowiedzialna za nadzór nad administracją kolonialną Indii, czasami określana w polskich źródłach jako Ministerstwo ds. Indii.

³ Albert Edward, syn królowej Wiktorii, król Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii w latach 1901–1910, przyjął imię Edward VII.



Laboratorium Politechniki
Lwowskiej

naftowej, a następnie rozpoczął pierwsze odwierty.

W 1881 za pomocą szybu naftowego „Wanda I” przedsiębiorstwo należące do polskiego inżyniera powierzone zostało do polskich zasobów ropy w okolicach Słobody Rungurskiej, co stanowiło zachętę do dalszych poszukiwań

i uruchomienia kolejnych odwiertów m.in. w Jaśle, Krośnie, Sanku, Drohobyczu czy Gorlicach. W tym samym roku Szczepanowski poślubił Helenę z Wolskich, z którą doczekał się dwóch synów oraz czterech córek. Małżonkowie zamieszkali w Słobodzie Rungurskiej. W celu umożliwienia dalszego przetwarzania wydobywanego surowca Szczepanowski zbudował w Peczenizynie w 1883 roku największą rafinerię w Galicji, którą połączył 13-kilometrowym rurociągiem ze Słobodą Rungurską, zaś w celu ułatwienia dostaw niezbędnej aparatury oraz tranzytu produktów położył 23-kilometrową linię kolejową łączącą Peczenizyn z Kołomyją.

Działalność wydobywcza szybko zaczęła przynosić zyski, jednak do zadań, jakie stawiał przed sobą Szczepanowski, należało nie



Peczenizyn, urząd gminny.
Peczenizyn, rynek - Kołomyja
1905, nakład Zimblera



1 akcja 500 koron, 1 emisja,
01.12.1896, nr 13696 Wydawca -
Akcyjna Spółka Naftowa Schodnica



Peczenizyn, pierwsza galicyjska
rafineria ropy naftowej
w Peczenizynie AK

tylko zwiększanie wydobycia i zmniejszanie kosztów produkcji. Jego troską w równym stopniu było także zapewnienie odpowiedniego poziomu życia zatrudnionym robotnikom i personelowi technicznemu. W tym celu zbudował osiedla robotnicze w Peczenizynie i Słobodzie Rungurskiej, zorganizował

sieć sklepów spółdzielczych, prowadził szkolenia zawodowe oraz założył wspólnie z Sygurdem Wiśniowskim promujący spółdzielczość tygodnik „Pomoc Własna” wydawany w Kołomyi.

Jego kolejnymi posunięciami było założenie kasy spółdzielczej i kasy brackiej, z których utrzymywano zakładowego lekarza oraz niewielki szpital, udzielano zapomóg, a także bezzwrotnej pomocy finansowej wdowom oraz dzieciom zmarłych pracowników. Szczepanowski był zainteresowany stałą modernizacją i rozwojem technologicznym posiadanych przedsiębiorstw.

Wprowadził w 1884 roku nieznaną wcześniej w odwiertach na ziemiach polskich tzw. metodę kanadyjską, której zastosowanie skróciło czas oraz koszt wydobycia. Kiedy do Austro-Węgier zaczęto sprowadzać ropę z Kaukazu i Rumunii, zainterweniował on w Wiedniu w celu objęcia ochroną rodzimych producentów, a w obliczu argumentu rządu, jakoby władze nie były w stanie tego uczynić z racji niemożności odróżnienia barwionej smoły ropy od nafty, doprowadził do utworzenia zespołu chemików, któ-



Red. Ekonomisty
Polskiego, Lwów 1890

ry opracował prostą metodę odróżniania obu paliw. Nawiązał dialog z opinią publiczną swoim artykułem W sprawie nafty oraz broszurą *Nafta i praca. Złoto i błoto*. Ostatecznie jego działania doprowadziły do wprowadzenia ceł ochronnych dla przedsiębiorców z Galicji.

Działalność polityczna i społeczna

Dzięki stale zwiększającym się zyskom oraz rosnącej popularności wśród szerokich kręgów społecznych Szczepanowski mógł rozpocząć działalność polityczną – w 1886 roku został wybrany posłem do austriackiej Rady Państwa, w 1889 do Sejmu Krajowego Galicji. Założył w 1890 we Lwowie pismo „*Ekonomista Polski*”, a przy udziale m.in. Adama Asnyka, Franciszka Stefczyka i Jana Matejki doprowadził do utworzenia Towarzystwa Szkoły Ludowej, którego celem było edukowanie niższych warstw społeczeństwa. Był członkiem Lwowskiej Izby Handlowo-Przemysłowej, dla której opiniował projekty ustaw i rozporządzeń, wszedł także w skład Rady ds. Ceł przy Ministerstwie Handlu, Rady ds. Opodatkowania Olejów Mineralnych przy Ministerstwie Skarbu oraz Państwowej Rady Kolejowej.

W toku swojej własnej działalności gospodarczej, publicznej oraz naukowej Szczepanowski dokonał całościowego opisu swoich poglądów na politykę, edukację i możliwości gospodarczego odnowienia Polski. Publikował wiele artykułów i broszur o tematyce ekonomicznej i politycznej, zaś jego najważniejszym dziełem z zakresu planowania ekonomicznego okazała się *Nędzza Galicji*. W niej, w sposób przemawiający do wyobraźni czytelnika, opisano w pierwszych rozdziałach, jak dalece Galicja odstaje od reszty świata pod względem kapitału gospodarczego i społecznego, dalej zaś dokonana została analiza możliwych

przyczyn takiego stanu rzeczy oraz propozycja zmian będąca swoistym programem odbudowy.

Szczepanowski był zdecydowanym przeciwnikiem bezrefleksyjnego przeszczepiania na grunt polski obcych wzorców, gdyż uważał, że każdy naród odnajduje swoją własną oryginalną drogę do pomyślności, a w przypadku Polski zręby takiej drogi zostały nakreślone w dziełach rodzimej filozofii narodowej, tworzonych przez Krasińskiego, Mickiewicza i Słowackiego. Szczepanowski był szczególnie zainspirowany utworem *Ojciec nasz* Augusta Cieszkowskiego⁴. Wśród obcych nurtów poddał krytyce także socjalizm, twierdząc, że dzielenie dochodu w warunkach galicyjskiej nędzy doprowadziłoby do jeszcze większej katastrofy oraz że głoszenie haseł egalitarnych w kraju pełnym niedostatku doprowadzi do erozji poczucia odpowiedzialności



"Widoki i drogi rozwoju gospodarczego ziem Polski"



"O samodzielność kraju - sprawy poselskie lata 1887-1891"



"Myśli o odrodzeniu narodowym"

⁴ August hrabia Cieszkowski – urodzony 12 września 1814 roku w Suchej, w powiecie węgrowskim, zmarły 12 marca 1894 w Poznaniu. Ekonomista, działacz społeczny i polityczny. Jeden z założycieli Ligi Narodowej Polskiej. Współtwórca i prezes Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

i indywidualności oraz wolności gospodarczej, jakkolwiek uważał, że w krajach takich jak Francja czy Niemcy socjalizm może być skierowany przeciwko brakowi obywatelskości kapitalistów. Jego oryginalny program, przedstawiony m.in. w artykule *Racjonalizm narodowy*, czerpał zarówno z filozofii politycznej nacjonalizmu, socjalizmu, jak i, w bardzo dużym stopniu, z mesjanizmu mickiewiczowskiego.

Obok wzywania do samodzielnego myślenia narodowego, poprzez rozwijanie tych prądów intelektualnych, które jako naród już posiadamy, Szczepanowski podkreślał także doniosłość patriotyzmu dnia codziennego, wzmożonej działalności społecznej i politycznej. Oryginalne w jego myśli było połączenie nurtu mesjanistycznego i pracy organicznej, gdyż, jego zdaniem, do przezwyciężenia problemów Polski konieczne jest w równym stopniu zwiększenie poziomu produkcji poprzez rozwój ekonomiczny i wydobywanie ludności z biedy oraz odrodzenie moralne narodu, dokonywane poprzez popularyzowanie cnót heroicznych i pozytywnych cech mieszczańskich. Jego zdaniem między przedstawionymi prądami myśli nie ma sprzeczności, jest za to miejsce na współpracę. Ze względu na swoje poglądy był nazywany romantykiem pozytywizmu, to jemu Stanisław Brzozowski⁵ zadedykował swoją *Filozofię romantyzmu polskiego*⁶.

Jednym z marzeń Szczepanowskiego było objęcie zasadami moralności chrześcijańskiej takich sfer życia jak polityka i gospodar-

ka. Pisał o doniosłej roli Kościoła katolickiego w przetrwaniu Polski w czasie niewoli oraz o nierozzerwalnym związku katolicyzmu z polskością, uważał ponadto, że nie jest możliwy rozwój społeczeństwa bez religii. Był jednak przeciwnikiem czegoś, co określał mianem jezuityzmu, a rozumiał pod tym pojęciem zdegradowaną formę skostniałego katolicyzmu, której przedstawiał Kościół otwarty, powszechny i czerpiący pozytywne wartości z innych wyznań, takich jak protestancki etos pracy. Za właściwą formę katolicyzmu, przewyższającą protestantyzm, uważał Szczepanowski tę reprezentowaną przez myślicieli, takich jak: Tomasz Morus, Jan Zamoyski, Erazm z Rotterdamu czy Joseph de Maistre. Opowiadał się za równouprawnieniem narodowości zamieszkujących to samo państwo oraz wolnością wyznania. Chciał, aby Rusini oraz Żydzi zamieszkujący Galicję brali udział w budowie jej samorządów i gospodarki.

Problemy Stanisława Szczepanowskiego jako przedsiębiorcy zaczęły się wtedy, gdy w miarę zwiększania aktywności społecznej i politycznej coraz mniej czasu poświęcał na osobiste dogłądanie interesów. Wspólnicy przejęli jego przedsiębiorstwa w Słobodzie Rungurskiej oraz Peczeniżynie, a jemu pozostały dwie nierentowne kopalnie węgla brunatnego w Myszynie i Dżurowie. Pomimo tych pierwszych poważnych niepowodzeń nie poddał się i inwestował dalej w przemysł wydobywczy, uruchamiając kolejne odwierty. Ta nieustępliwość z czasem popłacała, gdyż złoża odkryte w Schodnicy, niedaleko Borysławia, okazały się bardzo bogate.



Łwów Cmentarz Łyczakowski-Grób Szczepanowskiego, źródło Wikipedia autor Lestat (Jan Mehlich)

⁵ Stanisław Leopold Brzozowski – urodzony 28 czerwca 1878 roku w Maziarni, w powiecie chełmskim, zmarły 30 kwietnia 1911 we Florencji. Filozof, pisarz, krytyk teatralny i literacki Młodej Polski.

⁶ Dostęp do pracy: <https://polona.pl/item/filozofia-romantyzmu-polskiego,NjQyNjk1/6/#info:metadata>.



Do jego przedwczesnej śmierci przyczyniły się choroba serca oraz proces sądowy, w którym przyszło mu brać udział pod koniec życia. Na skutek naruszeń dokonanych przez dyrektora galicyjskiej Kasy Oszczędnościowej, Franciszka Zimę, tworzone fikcyjne konta i udzielano kredytów wbrew statutowi Kasy. Jednym z beneficjentów tej polityki Zimy był Szczepanowski, prywatnie jego znajomy od wielu lat, któremu również udzielono kredytów. Pomimo że został on wezwany tylko w charakterze świadka, złożył austriackiemu prokuratorowi oświadczenie, zgodnie z którym chciałby występować w przewodzie sądowym jako współoskarżony. W procesie, który rozpoczął się w 1889 roku, Szczepanowski został jednogłośnie uniewinniony i uwolniony od wszystkich zarzutów, obronił więc swoje dobre imię, jednak nagonka wszczęta w prasie przez jego przeciwników politycznych przed i w trakcie procesu bardzo poważnie nadszarpnęła jego zdrowie i nerwy.



*Proces Szczepanowskiego Ilustracja
z Tygodnika Ilustrowanego, 1899*

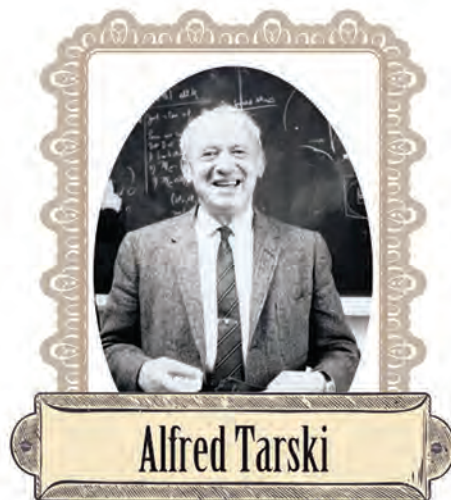
Stanisław Antonii Szczepanowski zmarł 31 października 1900 roku w uzdrowisku Bad Nauheim, pochowany został na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie.

Kacper Kuta



Bibliografia:

- Polski Słownik Biograficzny, Warszawa-Kraków 2010, s. 297–304.
- Łętocha, R., Przeciw nędzy. Stanisław Szczepanowski i jego wizje wyjścia z kryzysu, Nowy Obywatel, <http://nowyobywatel.pl/2012/04/13/przeciw-nedzy-stanislaw-szczepanowski-i-jego-wizje-wyjścia-z-kryzysu/> [dostęp: 15.08.2021].
- Wolwowicz, R., (red.), Stanisław Brzozowski, Stanisław Szczepanowski – pionier rozwoju górnictwa naftowego. [w] Historia polskiego przemysłu naftowego. T. 1, Brzozów–Kraków 1994, s. 36–52.
- Szczepanowski, S., Idea polska wobec prądów kosmopolitycznych, Lwów 1901.
- Szczepanowski, S., Nędza Galicji w cyfrach i program energicznego gospodarstwa krajowego, Lwów 1888, <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/37606/edition/34263/content> [dostęp: 15.08.2021].
- Stanisław Szczepanowski, https://pl.wikipedia.org/wiki/Stanis%C5%82aw_Szczepanowski [dostęp: 15.08.2021].



14.01.1901 - 26.10.1983

Logik, członek Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Od 1939 r. pracował w Stanach Zjednoczonych. Twórca m.in. teorii modeli i semantycznej definicji prawdy.

Bywa wymieniany jako jeden z czterech najwybitniejszych logików wszech czasów – obok Arystotelesa, Gottloba Frege oraz Kurta Gödla. Alfred

Tarski zajmował się wieloma dziedzinami matematyki, m.in. teorią mnogości, algebrą, metamatematyką, a także logiką i filozofią.



Alfred Tarski: prawda, śnieg i nieskończoność

Dla wielu może być to zaskoczeniem, jednak gdy spytamy współczesnych znawców logiki o najważniejszych przedstawicieli tej dyscypliny, to obok Arystotelesa, Fregego i Gödla wymieniony zostanie również Alfred Tarski. Skąd pochodzi ten ważny dla filozofii i matematyki myśliciel? Dlaczego po dziś dzień cieszy się światowym uznaniem? Czego możemy się od niego nauczyć? Na te pytania postaram się odpowiedzieć w poniższym tekście.



Alfred Tarski

Młodość w Warszawie

Alfred Tarski urodził się 14 stycznia 1901 roku w Warszawie jako Alfred Tajtelbaum. Wychował się w dobrze zasymilowanej żydowskiej rodzinie, w której bardzo ceniło edukację, dlatego też od najmłodszych lat poświęcał wiele czasu nauce, zgłębiając m.in. liczne języki obce. Od 1915 roku młody Alfred uczęszczał do Szkoły Mazowieckiej, która słynęła z wysokiego poziomu i uchodziła za placówkę dla przyszłych intelektualistów. Już wtedy nauczyciele rozpoznali jego ponadprzeciętne zdolności. Pomimo że większość życia Tarskiego minęła pod znakiem najpierw intensywnego edukacji, a później tytanicznej pracy naukowej, musimy pamiętać, że przeżył on dwie wojny światowe. Samo jego dorastanie przypadło na czasy burzliwe dla mieszkańców Warszawy. Był to bowiem te-



Ojciec Alfreda Tarskiego - Ignacy Teitelbaum (1910)



Matka Alfreda Tarskiego - Roza Prussak Teitelbaum (1910)

ren zaboru rosyjskiego, który w trakcie pierwszej wojny światowej, w 1915 roku, przeszedł w ręce Niemców jako strategiczny punkt walk.

Początki w Szkole Lwowsko-Warszawskiej

Opuszczenie Warszawy przez Rosjan miało jeden pozytywny dla Tarskiego skutek: Uniwersytet Warszawski stał się oficjalnie polską instytucją, co przyczyniło się m.in. do rozwoju filozoficznej Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Tarski rozpoczął studia na UW w 1918 roku. Co ciekawe, jego pierwszym wyborem nie była ani filozofia, ani logika, lecz biologia. Do zmiany kierunku zachęcił go ówczesny kierownik katedry matematyki,



Tarski, fotografia z legitymacji studenckiej na Uniwersytecie Warszawskim (1918)

Stanisław Leśniewski¹, który dostrzegł w nim duży potencjał oraz zachęcił go do studiowania filozofii. W efekcie Tarski już po kilku miesiącach od rozpoczęcia studiów zmienił kierunek. Swój pierwszy artykuł naukowy opublikował już w 1921 roku, w wieku 19 lat. Dotyczył on teorii zbiorów, która od tamtego momentu stała się jednym z głównych wątków dociekań Tarskiego. Warto zauważyć, że w trakcie studiów i późniejszej pracy na UW Tarski obracał się w środowisku matematycznych i filozoficznych geniuszy Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, do których należeli m.in. Tadeusz Kotarbiński, wspomniany Stanisław Leśniewski, Jan Łukasiewicz czy Waław Sierpiński. Spośród nich mistrzami Tarskiego byli Leśniewski oraz Kotarbiński², którzy stanowili dla niego wzór kolejno w dziedzinie matematyki oraz filozofii.

W tym miejscu warto poświęcić chwilę samej Szkole Lwowsko-Warszawskiej, którą młody Tarski zastał już jako rozwiniętą, coraz bardziej uznawaną w świecie środowisko naukowe. W zasadzie, jeśli weźmiemy pod uwagę dokonania mistrzów i rówieśników Tarskiego, to zrozumiałym staje się, że w najściślejszych obszarach filozofii i logiki odnajdziemy wiele polskich nazwisk. Jedną z najlepszych rekomendacji wystawionych ówczesnym

polskim logikom i matematykom jest wspomnienie Rudolfa Carnapa³, który w 1930 roku przebywał w Warszawie, głównie ze względu na owocną wymianę myśli z Tarskim:

„Przekonałem się, że polscy filozofowie wykonali wiele rzetelnej i owocnej pracy w dziedzinie logiki i jej zastosowań do problemów podstawowych, zwłaszcza podstaw matematyki, oraz teorii poznania i ogólnej teorii języka; ich wyniki były prawie nieznane filozofom z innych krajów. Opuściłem Warszawę wdzięczny za wiele stymulujących sugestii i owocną wymianę idei⁴.

Poza osobistymi relacjami przedstawiciele Szkoły Lwowsko-Warszawskiej utrzymywali regularny kontakt z zachodnim światem matematyki, logiki czy filozofii nauki – zarówno poprzez korespondencję, jak i zagraniczne odczyty oraz publikacje. Jak zaraz się przekonamy, Tarski dosyć szybko dołączył do tego świata, który później miał stać się jego nowym domem.

Rok 1924 był dla Tarskiego, wówczas młodego akademika, bardzo intensywny. W obawie przed panującym w Polsce antysemityzmem, który odebrał wielu Żydom możliwość uniwersyteckiej kariery, zmienił nazwisko i oficjalnie przyjął katolickie wyznanie. Podobnie uczynił również jego brat, Waław Tarski. Ta ostatnia zmiana, dotycząca zadeklarowanego wyznania, była dla Alfreda o tyle symboliczna, że do końca życia pozostawał on

¹ Stanisław Leśniewski – urodzony 28 lub 30 marca 1886 w Sierpuchowie, zmarły 13 maja 1939 w Warszawie. Filozof i logik. Od 1918 roku członek Warszawskiego Instytutu Filozoficznego, od 1919 pracownik w Katedrze Filozofii Matematyki Uniwersytetu Warszawskiego.

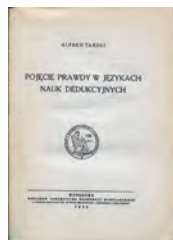
² Tadeusz Kotarbiński – urodzony 31 marca 1886 w Warszawie, zmarły 3 października 1981 w Warszawie. Filozof, logik i etyk. Czołowy przedstawiciel filozoficznej Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Twórca koncepcji reizmu oraz etyki niezależnej i koncepcji opiekuna społecznego.

³ Rudolf Carnap – urodzony 18 maja 1891, zmarły 14 września 1970. Niemiecki filozof, logik i matematyk. Przedstawiciel pozytywizmu logicznego, współtwórca Koła Wiedeńskiego, powstałego w 1922 na Uniwersytecie Wiedeńskim.

⁴ R. Carnap, *Intellectual autobiography*, [w:] *The Philosophy of Rudolf Carnap*, red. P.A. Schilpp, La Salle, Open Court 1963, s. 30, [cyt. za:] A. Tarski, *Pisma logiczno-filozoficzne. Tom I: Prawda*, Warszawa 1995, s. XII.



ateistą. Tarski w 1924 roku obronił doktorat jako najmłodsza osoba, której kiedykolwiek w historii UW przyznano ten tytuł. Jego promotorem był wówczas Leśniewski, praca nosiła tytuł *O wyrazie pierwotnym logistyki*. Jeszcze w tym samym roku opublikował wraz ze Stefanem Banachem, wybitnym matematykiem, artykuł poruszający zagadnienie, które dzisiaj znane jest na całym świecie pod nazwą paradoksu Banacha-Tarskiego. Zawrotna kariera naukowa nie zwalniała tempa – już rok później Tarski uzyskał habilitację i aż do wybuchu II wojny światowej piastował stanowisko docenta UW. Jako nauczyciel akademicki prowadził wykłady z podstaw matematyki i logiki. W tamtym czasie został także asystentem Jana Łukasiewicza⁵, kolejnego znaczącego przedstawiciela polskiej logiki. Co ciekawe, posada na uczelni nie pozwalała Alfredowi Tarskiemu na utrzymanie się, przez co jednocześnie pracował również jako nauczyciel matematyki w warszawskim Liceum im. Stefana Żeromskiego. 23 czerwca 1929 roku Tarski poślubił Marię Witkowską, która również pracowała w tym liceum.



Alfred Tarski „Pojęcie prawdy w językach dedukcyjnych”, Warszawa 1933



Alfred Tarski i Kurt Gödel w Wiedniu, 1935 rok – źródło UC Berkeley, Biblioteka Bancroft

Podróże z logiką

W tamtym okresie Alfred Tarski zaczął stopniowo zdobywać



Wniosek paszportowy Tarskiego - 1934 rok



Polski paszport Alfreda Tarskiego - źródło UC Berkeley, Biblioteka Bancroft

międzynarodowe uznanie. W lutym 1930 roku odwiedził Uniwersytet Wiedeński, gdzie poznał m.in. Kurta Gödla⁶, który później stał się jednym z najważniejszych teoretyków matematyki i logiki. To właśnie nawiązane tam z rodzącym się Kołem Wiedeńskim kontakty doprowadziły do wizyty Carnapa w Warszawie. W 1933 roku Tarski opublikował pracę, która najprawdopodobniej przyniosła mu największą sławę, *Pojęcie prawdy w językach nauk dedukcyjnych*.

W latach 30. zacieśniły się relacje Tarskiego z filozofami Koła Wiedeńskiego, których osiągnięcia śledził również w ramach swoich licznych wyjazdów naukowych. Warto wspomnieć, że podczas jednego z tych wyjazdów w 1936 roku Carnap namówił Tarskiego do uczestnictwa w Międzynarodowym Kongresie Filozofii Naukowej, który miał odbyć się jeszcze tego samego roku w Paryżu. Odczyt Tarskiego o semantycznej teorii prawdy wzbudził wiele kontrowersji i skłonił organizatorów kongresu do poświęcenia mu dodatkowego panelu.

W 1939 roku za namową amerykańskich logików Tarski udał się na wrześniową Konferencję Jedności Nauki organizowaną na Harvardzie. Tam też zastał go wybuch II wojny światowej.

⁵ Jan Łukasiewicz – urodzony 21 grudnia 1878 we Lwowie, zmarły 13 lutego 1956 w Dublinie. Logik, matematyk i filozof. Przedstawiciel Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Rektor Uniwersytetu Warszawskiego. Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego w rządzie Ignacego Paderewskiego w 1919.

⁶ Kurt Gödel – urodzony 28 kwietnia 1906 w Brnie, zmarły 14 stycznia 1978 w Princeton. Austriacko-amerykański naukowiec: matematyk, fizyk teoretyczny i filozof. Teoretyk logiki matematycznej i teorii mnogości. Jeden z najwybitniejszych przedstawicieli logiki matematycznej i podstaw matematyki. Twórca twierdzeń o niezupełności i niesprzeczności każdej aksjomatycznej teorii dedukcyjnej, która obejmuje arytmetykę liczb naturalnych.



Alfred Tarski (1971)

Żonie i dzieciom Tarskiego udało się przetrwać okupację, ale rodzice Tarskiego niestety nie przeżyli wojny. W sprzyjającym towarzystwie filozofów, takich jak Quine, Russell i Carnap, Tarski zaczął powoli zapuszczać korzenie w amerykańskim środowisku naukowym. Podczas pobytu na Harvardzie nawiązał współpracę z logikiem i matematykiem J.C.C. McKinseym⁷. Współpraca ta z czasem przerodziła się w przyjaźń – prawdopodobnie jedyną, którą udało się Tarskiemu zawiązać w Stanach. Stałe miejsce zatrudnienia znalazł dopiero w 1942 roku na Berkeley, gdzie w 1945 mianowano go profesorem nadzwyczajnym, a w 1948 roku profesorem zwyczajnym. Oprócz niezmiennie tytanicznej pracy Tarskiemu lata 50. minęły głównie pod znakiem starań nad usamodzielnieniem logiki jako osobnej dyscypliny akademickiej. Alfred Tarski aktywnie uczestniczył w powiększaniu jej środowiska naukowego oraz jego ożywianiu poprzez organizowanie kolejnych konferencji, seminariów oraz publikacji, ale również poszukiwanie wśród studentów nowych talentów logicznych. Jeśli zaś chodzi o tych ostatnich, to należy zwrócić uwagę, iż już w okresie warszawskim Tarski okazał się świetnym dydaktykiem, który z dużym zrozumieniem i pasją prowadził studentów przez najbardziej podstawowe problemy matematyki i logiki. Co więcej, Tarski pozostawił po sobie wielu wybitnych uczniów po obu stronach Atlantyku. Dla swoich podopiecznych był z każdym rokiem coraz bardziej wymagający, co nie przeszkadzało mu w jednoczesnym utrzymywaniu przyjaznych relacji z seminarzystami.

⁷ John Charles Chenoweth McKinsey – urodzony 30 kwietnia 1908, zmarły 26 października 1953. Matematyk, logik. Znany z pracy nad teorią gier oraz logiką modalną. Pracownik Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berkeley.

Alfred Tarski zmarł 26 października 1983 roku, mając za sobą mnóstwo międzynarodowych wyróżnień oraz uznanie świata nauki. Spośród nich warto wymienić chociażby członkostwo amerykańskiej Narodowej Akademii Nauk, Norweskiej Królewskiej Akademii Nauk oraz Akademii Brytyjskiej. Wykładał na Harvardzie, Berkeley, londyńskim University College i paryskim Instytucie Henriego Poincaré. Znajomi zapamiętali go jako towarzyską, a wręcz ekscentryczną postać, której dom pozostawał zawsze otwarty – szczególnie dla polskiej emigracji.

Najważniejsze osiągnięcia

Oprócz przepełnionej pracą i sukcesami biografii Tarskiego nie możemy zapominać o samych jego osiągnięciach, a mianowicie o odkryciach z pogranicza filozofii, matematyki i logiki. Do najważniejszych można zaliczyć sformułowanie wraz ze Stefanem Banachem twierdzenia nazywanego dzisiaj paradoksem Banacha-Tarskiego oraz wypracowanie semantycznej teorii prawdy. Na czym polegają te teorie i dlaczego są tak ważne?

Paradoks Banacha-Tarskiego: problemy z nieskończonością

We wspólnym artykule z 1924 roku Banach i Tarski wyprowadzili następujące twierdzenie: dzięki odpowiednim przekształceniom można z jednej kuli, trójwymiarowej i wypełnionej bryły, uzyskać dwie takie same kule. Brzmi niesamowicie i nieintuicyjnie – stąd też słowo „paradoks”. W jaki sposób autorzy doszli do takiego wniosku? Po pierwsze, mówimy o kuli jako matematycznej bryle, zbiorze punktów, a nie fizycznym obiekcie, którego dotyczy chociażby zachowanie masy albo objętości. Po drugie, jeśli chcielibyśmy rzeczywiście potraktować jakąkolwiek bryłę, czyli trójwymiarowy obiekt, jako zbiór punktów, to liczenie ich trwałoby w nieskończoność.



To właśnie w tym miejscu spoczywa clou całego paradoksu. Aby go zrozumieć, na początek przypomnijmy sobie wzór na obwód koła – figury skądinąd spokrewnionej z kulą. Jest to π^2 , czyli dwa promienie albo średnica pomnożona przez liczbę π . Ta ostatnia jest liczbą niewymierną, co oznacza, że nie można jej przedstawić jako prostego ułamka z liczb naturalnych, a w formie dziesiętnej daje nam niekończący się strumień cyfr po przecinku. Stąd też obwód koła musi być niewymierny: jeśli chcielibyśmy odmierzyć na nim jakikolwiek odcinek dający się zapisać skończoną liczbą cyfr, to niezależnie od tego, ile takich odcinków przemierzymy, nigdy nie wrócimy do punktu wyjścia. Wszystkie te ciągnące się w nieskończoność miejsca po przecinku liczby π nigdy nie pozwolą nam opisać obwodu przy pomocy takich narzędzi.

Skutek jest następujący: obwód koła można przedstawić przy wykorzystaniu nieskończenie wielu unikalnych punktów. Podobnie jest z kulą, której składowe punkciki można by liczyć w nieskończoność, a więc i odjęcie elementów potrzebnych nam do zbudowania drugiej kuli nie pozostawi w tej nieskończoności żadnego braku, którego nie dałoby się uzupełnić kilkoma przekształceniami. Nieskończoności są zawsze niewzruszone naszym odejmowaniem i dodawaniem, nawet jeśli pozwalają nam na duplikowanie całych brył.

Jakkolwiek twierdzenie Banacha-Tarskiego jest wewnętrznie spójne i matematycznie poprawne, to wynika ono z pewnych konkretnych założeń, głównie tzw. aksjomatu wyboru. Skoro pewne założenia obecne w danych działach matematyki prowadzą do wyników znacznie odbiegających od tego, co spotykamy chociażby w fizyce, oznacza to, iż matematyka jako

dziedzina wiedzy musi dogłębnie przemyśleć swój stosunek do rzeczywistości, co od czasu do czasu uskutecznia chociażby dzięki powyższemu paradoksowi.

Semantyczna definicja prawdy: jak się ma język do rzeczy?

Okazuje się, że stosunek do rzeczywistości to nie tylko problem matematyki. Ponieważ Tarski zajmował się również logiką, która uczy nas między innymi o prawdzie, oraz semantyką, czyli nauką o tym, jak działają znaczenia słów, problem ten napotkał również i w tych dziedzinach. W latach 30. Tarskiego najbardziej trapiło zagadnienie z pogranicza logiki i semantyki, a mianowicie pytanie o znaczenie słowa „prawdziwość”. Jest to wszak pojęcie kluczowe dla matematyki, logiki i filozofii. W tej ostatniej dominowała dotychczas tak zwana korespondencyjna teoria prawdy, kojarzona głównie ze Świętym Tomaszem. Według niej prawdziwość zachodzi wtedy, kiedy występuje zgodność myśli z rzeczami. Dla późniejszej filozofii definicja ta okazała się być niewystarczająca, a pytanie o to, na czym miałyby polegać owa „zgodność”, spędzała filozofkom i filozofom sen z powiek. W swojej przełomowej pracy *O pojęciu prawdy w odniesieniu do sformalizowanych nauk dedukcyjnych* z 1930 roku Tarski postawił sprawę jasno:

„Celem odczytu nie będzie zdefiniowanie prawdziwości jakiegokolwiek zdania języka potocznego; tego uczynić nie potrafimy. Zdefiniujemy prawdziwość zdań, występujących w językach pewnych systemów dedukcyjnych⁸.

Jak widzimy, Tarski ograniczył się do skonstruowanych przez

⁸ A.Tarski, *Pisma...*, dz. cyt., s. 4.



człowieka języków, takich jak chociażby te używane przez logikę albo matematykę. Możemy w nich operować pewnymi zmiennymi, symbolami, które odnoszą się do całych zdań, ale o tym, na co wskazują one w świecie rzeczywistym, decydujemy właściwie my sami, w każdej pojedynczej sytuacji komunikacyjnej albo w przyjętych kulturowo normach i kontekstach. Stąd też słynny już przykład Tarskiego: zdanie „śnieg jest biały” jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy śnieg jest biały⁹. Krok Tarskiego nie polega jedynie na zredukowaniu problemu prawdy do sytuacji sztucznie wytworzonych przez logikę i matematykę, a więc przewidywalnych i ścisłych. Według niego stwierdzenie jednoznacznej prawdziwości w realnym świecie nie należy już do samej logiki, ale do nauk zajmujących się badaniem tego świata. Dla Tarskiego stawało to semantykę jako dziedzinę wiedzy i ludzkiej działalności w szczególnym świetle, co w pracy *Semantyczna koncepcja prawdy i podstawy semantyki* wyraził następującymi słowami:

„W semantyce nie znajdzie się żadnego panaceum na zepsute zęby, manię wielkości lub konflikty klasowe. Semantyka nie jest również środkiem do wykazania, że wszyscy – z wyjątkiem mówcy i jego przyjaciół – mówią bez sensu¹⁰.”

Warto zapamiętać te słowa, gdy w kolejnej debacie słyszymy o wzajemnym zwalczaniu się stron przy pomocy „faktów i logiki”, za którymi nie stoi zazwyczaj nawet krótka chwila namysłu nad tym, czym są fakty i jak właściwie działa logika.

Niemniej dociekania Tarskiego wniosły do owych nauk deduk-

cyjnych jeszcze jeden istotny postulat: należy odróżnić sam język orzekający o przedmiotach od języka, w którym mówimy o samym języku jako takim. Oba warianty Tarski nazywał kolejno językiem przedmiotowym i metajęzykiem. To jasne rozróżnienie pozwalało na przykład uporać się z paradoksem kłamcy, czyli hipotetyczną sytuacją, w której ktoś, o kim wiemy, że jest kłamcą, wypowiada zdanie „Jestem kłamcą”. Cały problem,



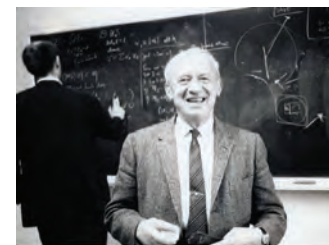
Alfred Tarski w 1946 roku z dziećmi Janem i Inq



Wycinek z *The Daily Californian* ze zdjęciem Alfreda Tarskiego - źródło UC Berkeley, Biblioteka Bancroft



Pisma zebrane Alfreda Tarskiego - Birkhäuser, 2019



Alfred Tarski na Uniwersytecie w Berkeley

⁹ Tamże, s. 234

¹⁰ Tamże, s. 237.



według Tarskiego, leży w błędnym kole, które powstaje, gdy wewnątrz jednego języka, w tym przypadku naturalnego i codziennego, dane zdanie wypowiada się o samym sobie. Wszak od tego, czy ktoś rzeczywiście jest permanentnym kłamcą, zależy prawdziwość jego wypowiedzi. Aparat pojęciowy Tarskiego pozwolił na oddzielenie obu tych stron. Nie oznacza to, iż jego teoria prawdy nie natrafiła na swoje paradoksy – przykładem tego może być wypowiedź: „To zdanie nie istnieje”

Michał Rams-Ługowski

Bibliografia

- Gómez-Torrente, M., Alfred Tarski, [w:] The Stanford Encyclopedia of Philosophy, red. E.N. Zalta, 2019, <https://plato.stanford.edu/archives/spr2019/entries/tarski/> [dostęp: 12.04.2022].
- O'Connor, J.J., Robertson, E.F., Alfred Tarski (1901-1983), MacTutor History of Mathematics Archive, <https://mathshistory.st-andrews.ac.uk/Biographies/Tarski/> [dostęp: 12.04.2022].
- Tarski, A., Pisma logiczno-filozoficzne, T. 1, tłum. i red. J. Zygmunt, Warszawa 1995.
- Vsauce, The Banach–Tarski Paradox, YouTube, 01.08.2015 r., <https://www.youtube.com/watch?v=s86-Z-CbaHA> [dostęp: 12.04.2022].



13.04.1854 - 12.06.1918

Pierwsza Polka z dyplomem medycyny, pierwsza lekarka chorób kobiecych praktykująca na ziemiach polskich, położna i pediatra. Działaczka społeczna i kulturalna, niezłomnie walcząca o dostęp do studiów wyższych dla kobiet oraz wyrwanie ich z piekła chorób i wstydu.

Anna Tomaszewicz-Dobrska - pierwsza Polka z dyplomem medycyny

O tym, że dżentelmeni mają zawsze czyste ręce, a kobiety zbyt małe mózgi. Historia Anny Tomaszewicz-Dobrskiej – pierwszej Polki z dyplomem medycyny. Pierwsza Polka z dyplomem medycyny, pierwsza lekarka chorób kobiecych praktykująca na ziemiach polskich, położna i pediatra, działaczka społeczna i kulturalna, niezłomnie walcząca o dostęp do studiów wyższych dla kobiet oraz wyrwanie ich z piekła chorób i wstydu.



Anna Tomaszewicz-Dobrska

Gdy wiosną 1854 roku Anna Tomaszewicz przyszła na świat w oddalonej o blisko 130 kilometrów od Warszawy Mławie, zdominowane przez mężczyzn konserwatywne środowisko lekarskie wciąż wierzyło, że gorączkę połogową powodują bliżej nieokreślone szpitalne „zaburzenia atmosferyczne”, a medycyna nie jest im w stanie zapobiec. Tysiące kobiet umierało w cierpieniach spowodowanych ogólną infekcją organizmu, której objawami były wysoka temperatura, dreszcze, ropnice. Tylko nieliczni wykształceni w sztuce Eskulapa (wśród nich m.in. Ignaz Philipp Semmelweis¹) próbowali przekonywać, że chorobę wywołują przedostające się do krwioobiegu bakterie przenoszone na dłońach samych medyków. Wydane w 1847 roku przez Sammel-

weisa, pracującego wówczas w Wiedeńskim Szpitalu Powszechnym, zalecenie o obowiązkowym myciu rąk przed wejściem na sale położnicze uznawano za stratę czasu i fanaberię! Rewolucja miała dopiero się dokonać, a w roli jej nowych bojowniczek wystąpiły kobiety. Wśród nich pierwsza polska lekarka z europejskim dyplomem – Anna Tomaszewicz-Dobrska.

Wstęp

Trudno dziś sobie wyobrazić, że jeszcze nieco ponad 120 lat temu w Instytucie Położniczym w Warszawie śmiertelność wśród rodzących wahała się od 8 do 15%. W tym samym czasie wiejskie akuszerki, wykonujące zawód na prawach zwyczaju, stosowały przy porodach takie zabiegi, jak: okładanie brzucha ciężarnej śledziami, ugniatanie go pięściami, smarowanie dróg rodnych olejem, nie wspominając o bardziej drastycznych metodach. Towarzyszyły im rytuały magiczne – np. wieszanie w zamkniętych szczelnie oknach wianków ze święconych ziół czy wkładanie rodzącej do ust welonu Matki Boskiej. Oprócz bólu i cierpienia (lekarze mężczyźni powszechnie uznawali, że

¹ Ignaz Philipp Semmelweis – urodzony 1 lipca 1818 w Budzie, zmarły 13 sierpnia 1865 w Döbling koło Wiednia. Lekarz. Jeden z twórców antyseptyki.



poczucie empatii i chęć ulżenia przyszłej matce w czasie porodu są dalece niewskazane) medycyna miała kobietom niewiele do zaoferowania. Choroby ginekologiczne stanowiły tabu – zaniebane i wstydlive jednocześnie. Tak właśnie wyglądała codzienność, z jaką przyszło się mierzyć Annie Tomaszewicz – młodej, ambitnej mławiance, której wielkim marzeniem było ukończyć studia medyczne i zostać lekarką. Jednak zanim w 1880 roku jako ginekolożka-położniczka otrzymała szansę stanąć do walki o lepszy los swoich pacjentek, przyszło jej stoczyć niejedną batalię.

Supełek i strajk głodowy

Anna urodziła się w kwietniu 1854 roku jako jedna z sześciorga dzieci Władysława Tomaszewicza, naczelnika żandarmerii w stopniu sztabskapitana wojsk carsko-rosyjskich i pochodzącej ze zubożałej rodziny ziemiańskiej Jadwigi z domu Kołackowskiej. Małżeństwo Polki pochodzącej z patriotycznej rodziny z carskim wojskowym, do którego zadań należało m.in. zaszczepienie wśród Polaków miłości i szacunku do wielkiego imperium rosyjskiego, budziło kontrowersje i niesmak. Tomaszewiczowie, chcąc uniknąć niepotrzebnych konfliktów czy niekomfortowych sytuacji, raczej stronili od życia towarzyskiego. Izolacja, którą wybrali, sprzyjała życiu rodzinnemu i nie pozostawiała bez wpływu na sposób wychowania dzieci. Jako dobre szanujące się małżeństwo, cieszące się nie najgorszą sytuacją finansową, rodzice Anny mogli zadbać o wykształcenie swych pociech. Nie mieli jednak na tyle pieniędzy, by wszystkie dzieci mogły studiować (warto podkreślić, że w przypadku córek w grę wchodziły wyłącznie ośrodki poza granicami Królestwa Polskiego, dopiero bowiem w 1894 roku Uniwersytet Jagielloński jako pierwsza rodzima uczelnia zezwolił kobietom na pod-

jęcie nauki!). Jak wspomina Zbigniew Filar, biograf Dobrskiej, siostry, które zdawały sobie sprawę z sytuacji rodzinnej, oddały swą przyszłość w ręce Fortuny – postanowiły ciągnąć supełki. Ta, do której uśmiechnie się szczęście, zrealizuje swoje marzenia. Przegrana miała pomóc zwyciężczyni przekonać rodziców, że dziecięce zachcianki są niezwykle poważne i należy zrobić wszystko, by mogły się ziszczyć.

Los uśmiechnął się do odważnej i wyjątkowo dojrzałej, jak na swój wiek, Anny. Ta najbardziej na świecie pragnęła zostać lekarką. Zaskoczeni Tomaszewiczowie początkowo w ogóle nie przywiązywali wagi do dziewczęcych prośb i innych zabiegów perswazyjnych. Ostatecznie sukces w potyczce z rodzicami pomogła wywalczyć nie tylko siostra (pupilka ojca), ale niesłychana wręcz determinacja i upór Anny w dążeniu do celu. Wybraną przez siebie ścieżkę zawodową przyszła lekarka przeforsowała strajkiem głodowym! Dopiero on pomógł Tomaszewiczom zrozumieć, że sprawa jest poważna i skłonił ich do akceptacji planów córki.

Mława – Warszawa – Zurych

Realizacja młodzieńczych marzeń wiązała się z koniecznością rzetelnych przygotowań oraz uzupełnieniem braków w wiedzy. Anna była tego świadoma, a jej zapał, chłonny umysł oraz pracowitość pozwalały krok po kroku przybliżać się do celu. W 1869 roku Tomaszewiczówna ukończyła z wyróżnieniem naukę w wyższej żeńskiej pensji Paszkiewiczowej, a następnie przez dwa lata pobierała prywatne lekcje z nauk przyrodniczych, łaciny, greki, języków obcych.

Kolejne wyzwanie do pokonania stanowił brak możliwości



Anna Tomaszewicz-Dobrska
Zurich w 1863 roku

rozpoczęcia studiów w Królestwie Polskim. Niechęć do zapewnienia płci pięknej wstępu na uniwersytety była w ówczesnym społeczeństwie powszechna. A największe kontrowersje budziła medycyna. Anna miała tylko jedno wyjście z sytuacji – musiała wyjechać do Szwajcarii. W 1873 roku podjęła naukę na uniwersytecie w Zurychu – jednej z niewielu uczelni, gdzie mogły kształcić się kobiety. Jednak i takie decyzje, podejmowane w drugiej połowie XIX wieku przez przedstawicielki płci pięknej, były uznawane przez opinię publiczną za skandaliczne i bulwersujące. Przed adeptką wiedzy stały zatem trudne lata i kolejne bitwy.

Czyste ręce dżentelmenów i zbyt małe mózgi kobiet

Wydawać by się mogło, że środowisko medyczne, które tworzyli światli i wykształceni dżentelmeni, pnący się po szczeblach kariery dla dobra ludzkości, będzie otwarte na nowatorskie idee służące wspólnej sprawie czy pomysły utalentowanych aplikantów kształcących się w sztuce Eskulapa. Nic bardziej mylnego. Ten zdominowany przez mężczyzn świat był wyjątkowo konserwatywny i zamknięty. Dość wspomnieć, że ogromnie skuteczna i przynosząca bardzo pozytywne rezultaty (o czym świadczą statystyki z Wiedeńskiego Szpitala Powszechnego) dezynfekcja rąk, zalecana przez wspomnianego już Semmelweisa oraz kilku innych lekarzy, stanowiła przedmiot drwin i szyderczych komentarzy. Charles Mei², jeden z najbardziej uznawanych

w ówczesnym czasie ginekologów, kwitował, iż przeświadczenie o tym, że to położnicy przenoszą śmiertelne bakterie z pacjentki na pacjentkę, jest absolutnym nonsensem, gdyż lekarze to dżentelmeni, a ci mają zawsze czyste dłonie.

Środowisko lekarskie bacznie strzegło też, by w szeregi „zanych” doktorów nie wdary się przedstawicielki płci pięknej. Liczne argumenty przeciw kobietom lekarkom sypały się z ust medyków dżentelmenów zapobiegawczo, gdy tylko wywołany został temat prawa kobiet do studiów wyższych, a ze zwielokrotnioną siłą, kiedy pojawił się choćby cień obaw, że którejś z niewiast w końcu uda się dopiąć swego. Nieudolność oraz ograniczenia, jakimi natura „obdarowała” kobiety, podkreślano na każdym kroku. Wśród nich wymieniano brak stanowczości, krytycyzmu i umiejętności zachowania tzw. zimnej krwi, a tym samym konsekwencji w stosowaniu metod leczniczych. I jeszcze płochliwość, niezdecydowanie, nieterminowość, której głównym powodem jest comiesięczna niedyspozycja wynikająca z cyklu menstruacyjnego. Na niekorzyść pań przemawiała nawet przypisywana im cierpliwość, łagodność i współczucie – z męskiego punktu widzenia zbyt duża empatia mogła stać się przyczyną niewłaściwej oceny sytuacji lub pochoptnej chęci ulżenia pacjentowi w bólu. Odrazę budziły ponadto wyobrażenia lekarki pochylającej się nad martwym nagim ciałem, a sprawą absolutnie nie do przyjęcia pozostawało, by kobiety mogły udzielać porad lekarskich w zakresie schorzeń płci przeciwnej. Argument koronny „dobrze przyjęty w środowisku”, a rozpowszechniony na gruncie polskim przez cieszącego się sławą neurologa stanowiła potwierdzona badaniami diagnoza, że mózg

² Charles Delucena Meigs – urodzony 19 lutego 1792, zmarły 22 czerwca 1869. Lekarz ginekolog. Doktor honoris causa Uniwersytetu Princeton. Członek Amerykańskiego Towarzystwa

Filozoficznego. Profesor położnictwa i chorób kobiecych w Jefferson Medical College. Propagator idei, że ręce lekarzy nie mogą przenosić choroby na ich pacjentki.



kobiety jest na tyle mały, że nie będzie w stanie pomieścić wiedzy i umiejętności niezbędnych do opanowania sztuki medycznej.

W świetle takich argumentów naprawdę trudno ocenić, czy większym wyzwaniem stojącym przed kobietami wchodzącymi w świat medycyny maleńkimi krokami, acz odważnie i konsekwentnie, będzie zbijanie tych absurdalnych argumentów czy walka z zabobonami podpowiadającymi, by do brzucha rodzącej przyłożyć śledzia.

Na uniwersytecie

Tymczasem Tomaszewiczówna, figurująca na liście przyjętych studentek pod numerem 15 (po kilku Niemkach, Francuzkach, Rosjance i Amerykance), torowała drogę przyszłym polskim lekarzom na uniwersytecie w Zurychu. Nie było to zadanie łatwe, jak większość, z którymi przyszło zmierzyć się Annie na wybranej przez siebie ścieżce. Przytłaczający był nie tylko ogrom wiedzy, jaki trzeba było opanować w krótkim czasie, ale także koszarne problemy materialne, z którymi borykały się aplikantki. Dodatkowe prace, których miały się w zamian za marne wynagrodzenie czy posiłek, dyskryminujący kobiety system stypendialny, niedożywienie, przemęczenie i inne przeciwności losu sprawiały, że tylko nielicznym udawało się zdobyć upragniony dyplom. Taki stan rzeczy był „wodą na młyn” przeciwników emancypacji i podsycał prześmiewcze dyskusje.

Co ciekawe, wśród przeciwniczek dostępu kobiet do wyższej edukacji była – uznawana za postępową – Gabriela Zapolska. Na łamach „Kuriera Warszawskiego” autorka *Moralności Pani Dulskiej* nawoływała kobiety do zachowania przyzwoitości:

„Nie filozofuj!... nie kraj trupów!... nie zatracaj swej godności niewieściej!”³. Głucha na tego rodzaju apele Anna niezłomnie realizowała swój plan. Pomimo trudnej sytuacji finansowej i biedy udało się studentce udowodnić, że ma wystarczająco pojemny mózg, by przyswajać kolejne porcje wiedzy. Co więcej – jej możliwości intelektualne i pracowitość zostały szybko dostrzeżone i docenione w środowisku akademickim. Już na trzecim roku studiów pod kierunkiem profesora Hermanna prowadziła doświadczenia w pracowni fizjologii, a ich wyniki naukowiec uwzględnił w swojej rozprawie. W 1877 roku Tomaszewiczówna złożyła pracę doktorską poświęconą fizjologii ucha wewnętrznego oraz zdała wszystkie niezbędne egzaminy. Dziecięce marzenie przybrało realny kształt w postaci dyplomu dokumentującego uzyskanie stopnia doktora medycyny.

Języki obce przepustką do praktyki lekarskiej

Jeśli komukolwiek wydaje się, że zdobyte w pocie czoła świadectwo, wyróżnienia, które Anna otrzymała w czasie studiów (np. asystentura w Klinice Psychiatrii Uniwersytetu Zuryskiego, propozycja wyjazdu do Japonii), pochwały i wysokie oceny profesorów choć odrobinę ułatwiły jej dalszą drogę zawodową, powinien jak najszybciej porzucić te mizonki. Po ukończeniu studiów w Zurychu oraz doskonaleniu sztuki medycznej w Berlinie i Wiedniu (Japonię bowiem ostatecznie odrzuciła) wróciła do Warszawy. Najistotniejszą sprawą było wówczas uzyskanie prawa do odbycia praktyki niezbędnej dla potwierdzenia ważności obronionego tytułu naukowego. I tu wielkie kolejne rozczarowanie – brak procedur przeznaczonych dla kobiet. Co

³ G. Zapolska, *W sprawie emancypacji*, cyt. za: A. Urbanik-Kopeć, *Nonsens i lekarz bastard. Anna Tomaszewicz-Dobrska (1854-1918)*, <http://ihnpan.pl/wp-content/uploads/2021/01/2020-1-A.-Urbanik-Kopec.pdf> [dostęp 2.08.2021].

więcej, w tym samym czasie przeświadczona o swoim dobrym wykształceniu i kompetencjach Anna złożyła wniosek o przyjęcie do grona członków Warszawskiego Towarzystwa Lekarskiego. Niestety podczas głosowania jej kandydatura przepadła. Cios był tym bardziej bolesny, że zabrakło tylko jednego głosu poparcia. Prasa bez zwłoki podchwyciła gorący temat i wokół Tomaszewiczówny znów zrobiło się głośno. Warto wspomnieć, że wśród obrońców młodej lekarki na łamach gazet znaleźli się Aleksander Świętochowski⁴ i Bolesław Prus.

Jednak i tym razem determinacja nie pozwoliła Annie poddać się. Szukając rozwiązania, wyjechała do Petersburga, gdzie miała możliwość nostryfikacji dyplomu. Pech chciał, że na krótko przed jej przybyciem car wydał ukaz zakazujący kobietom studiów w Zurychu. Uzyskany dyplom stracił ważność na terenach podległych carowi i Tomaszewiczówna znalazła się w sytuacji niemal bez wyjścia. Nieoczekiwanie problem pozwolił pokonać zbieg okoliczności. Akademia Medyko-Chirurgiczna poszukiwała dla sułtana wizytującego wraz ze swoim haremem lekarki, która zaopiekuje się żonami ważnego gościa. Wymagał on, by pani doktor władała kilkoma językami, a znalezienie takiej kandydatki stanowiło nie lada wyzwanie. Tymczasem Tomaszewiczówna płynnie mówiła po angielsku, niemiecku oraz francusku. I śmiało można powiedzieć, że znalazła się w odpowiednim miejscu o właściwej porze. Los uśmiechnął się do niej jak wtedy, gdy jako dziewczynki ciągnęły z siostrą chustę z supełkami. Zdesperowane poszukiwaniami władze Akademii wobec odpowiednich kwalifikacji i umiejętności absolwentki z Zury-

chu przymknęły oko na dane uczelni wystawiającej dyplom i zezwoliły na kontynuowanie nauki w celu złożenia egzaminów uprawomocniających do pełnienia zawodu lekarza. Dzielnie znosząc wszelkie niedostatki materialne, Anna ostatecznie dopięła swego.

Epidemia

W 1880 roku doktor Tomaszewicz ponownie przyjechała do Warszawy. Jej osoba niezmiennie budziła kontrowersje wśród śmietanki intelektualno-towarzystwej stolicy oraz zainteresowanie opinii publicznej. Jako kobieta lekarz nie mogła liczyć na wiele w środowisku zawodowym. W połowie roku otworzyła przy ulicy Niecałej prywatną praktykę specjalizującą się w leczeniu chorób ginekologicznych i dziecięcych. Niestety do gabinetu zaglądały tylko nieliczne pacjentki. Znaczącą dla jej kariery zmianę przyniosły dopiero tragiczna w skutkach epidemia gorączki połogowej, która wybuchła w warszawskim Instytucie Położniczym, oraz towarzyszące mu kontakty z mężem.



Anna Tomaszewicz-Dobrska
z mężem

„Remedium na nosorożcowatość”⁵

Tomaszewiczówna wyszła za mąż w 1881 roku za Konrada Dobrskiego – znanego i cenionego w środowisku laryngologa, redaktora naczelnego czasopisma „Zdrowie”, członka Warszawskiego Towarzystwa Lekarskiego. O jej życiu osobistym niewiele wiadomo. Jak wspomina Weronika Wierzchowska, autorka audio-

⁴ Aleksander Świętochowski – urodzony 18 stycznia 1849 w Stoczku Łukowskim, zmarły 25 kwietnia 1938 w Gołotczyźnie. Pisarz, publicysta, filozof, historyk. Działacz społeczny, przedstawiciel pozytywizmu warszawskiego.

⁵ Henryk Sienkiewicz z listu do Konrada Dobrskiego, cyt. za: A. Urbanik-Kopeć, *Nonsens i lekarz bastard. Anna Tomaszewicz-Dobrska (1854-1918)*, <http://ihnpn.pl/wp-content/uploads/2021/01/2020-1-A.-Urbanik-Kopec.pdf> [dostęp: 2.08.2021].

booka poświęconego Dobrskiej, Anna strzegła swojej prywatności i z życia uczuciowego nie zwierzała się, nawet korespondując z przyjaciółkami.

Z całą pewnością można powiedzieć, że Dobrski był człowiekiem światłym i postępowym. Sytuował się po stronie obrońców Anny w rozpętanej na łamach prasy burzy wokół jej osoby, jeszcze zanim bliżej się poznali. Niedługo później na tyle mocno oczarowała go urodą oraz intelektem, że wstąpili w związek małżeński. Dwa lata później na świat przyszedł ich syn Ignacy – jedyny potomek Dobrskich. Przeglądając różne źródła poświęcone biografii Tomaszewicz, odnosi się wrażenie, że na pierwszym miejscu stawiała mimo wszystko życie zawodowe, nie prywatne. Małżeństwo i macierzyństwo były istotne, ale chyba nie najważniejsze. Trudno to oceniać, tym bardziej, że, jak zostało wspomniane, lekarka mocno chroniła sferę spraw prywatnych.

Podobnie było w przypadku jej męża. We fragmencie biografii Dobrskiej poświęconym kwestiom rodzinnym Alicja Urbanik-Kopeć przywołuje słowa Henryka Sienkiewicza, przyjaciela Konrada Dobrskiego, do samego doktora skierowane:

„Jesteś gadatliwy, kłótlivy i dosyć zimny, tak przynajmniej utrzymują o tobie wszyscy [...]. Ja podzielam w części to zdanie – i jako remedium na nosorożcowatość uważam młodość i ładną żonę, która by cię jakoś nauczyła pieszczot [...]”⁶.

⁶ Tamże

A w zakończeniu tej części artykułu kwituje:

„Pieszczot – zdaje się – było w tym związku niewiele. Z obu stron”⁷.

Przytułek Położniczy

Zatem bycie lekarką, nie żoną czy matką, stanowiło najważniejszą z ról, jaką przyszło Annie odegrać. Możliwość tę uzyskała jednak dzięki znajomościom męża, a także wspomnianej wcze-



Pielęgniarki z epoki

śniej przychylności Bolesława Prusa i Aleksandra Świętochowskiego. W 1882 roku w Instytucie Położniczym wybuchła epidemia zakażenia połogowego. Sytuacja była na tyle poważna, że władze zdecydowały o zamknięciu przychodni. Na jej miejsce, na wniosek specjalnej komi-

sji pod przewodnictwem prezydenta miasta, utworzono kilka niewielkich Przytułków Położniczych. Jednym z ich fundatorów był Stanisław Kronenberg – bogaty przemysłowiec z Warszawy. To właśnie dzięki jego poparciu, uzyskanemu przez koneksje małżonka, Dobrska objęła stanowisko lekarki kierującej Przytułkiem Położniczym nr 2. Dla Anny był to niewątpliwym sukces – mogła wreszcie w pełni realizować swoje powołanie – pomagać kobietom. Z perspektywy finansowej (niewielka pensja) oraz warunków sanitarno-lokalowych przychodni (te, jak sama dokumentuje⁸, były opłakane) przed Dobrską stanęły kolejne

⁷ Tamże

⁸ W przygotowanym sprawozdaniu z działalności instytucji lekarka pisze: „Przytułek nr 2 zajmował przez pierwsze lata mieszkanie w starym domu, złożone z czterech pokoi o takim rozkładzie, że żaden z nich nie mógł być wyłączony z całości. Na udrumatyzo-



"Album zasłużonych
lekarzy polskich" 1925

wyzwania... Mierzyła się z nimi niezłomie i dzielnie przez trzydzieści lat. Walczyła z przyzwyczajeniami i przesądami, powszechnym brakiem świadomości dbania o higienę (opracowała zasady właściwego postępowania obowiązujące personel), edukowała akuszerki i same pacjentki. Leczyła wszelkie kobiece przypadłości – od chorób wenerycznych po komplikacje w trakcie ciąży oraz porodu. W czasie jej kierowania przytułkiem śmiertelność wśród rodzących spadła do 1%, co wzbudzało podziw lekarzy w stolicy i poza nią. Dobrska jako pierwsza w Warszawie przeprowadziła cesarskie cięcie. Jej podopiecznymi były przede wszystkim kobiety niezamożne – służące, szwaczki, żony robotników. Za udzieloną pomoc niejednokrotnie rezygnowała z zapłaty. Na co dzień spotykała się z ludzką biedą, bezradnością, brakiem podstawowej wiedzy.

Sprawy kobiece stanowiły ówczesnie temat wyjątkowo wstydliwy dlatego do zadań lekarki należało nie tylko leczenie ginekologicznych przypadłości, ale i przełamywanie tabu. Praca w Przytułku pochłaniała ją bardzo mocno. Pomimo tego znaj-

wanie tej widowni składały się: zlew bez wodociągu; przynoszenie wody wiadrami i zlewanie w beczkę, z której czerpano ją do wszystkich użytków; brak klozetu, który zastępowano wiadrami z proszkiem otwockim; wentylacja za pomocą łuficzków przeze mnie otwieranych, za mými plecami natychmiast zamykanych, piec opalane węglem kamiennym, popękane ze starości, nieuleczalnie dymiące; oświetlenie lampami naftowymi; pranie ręczne w balii, bez gotowania bielizny. Kuchnia była rodzajem Panteonu, obejmującego wszystkie kulty i wszystkie obzędy. Służyła do przyrządzania pokarmów, jako miejsce na zbiornik z wodą, jako spiżarnia, sypialnie dwóch służących, szatnia na rzeczy i odzież pacjentek, łamus starzyzny i nieużytków, skład brudów, pralnia, suszarnia, pomywalnia, sala przyjmując, rozbierania, badania, kąpania nowo wstępujących i dzieci, jadalnia, poczekalnia, bawialnia dla odwiedzających i domowników" („Sprawozdanie z działalności Przytułku Położniczego 2-go, cyt. za J. Kulikowski, *Medycynierka*, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/historia/226843,1,medycynierka.read> [dostęp: 9.08.2021]).

dowała czas na działalność charytatywną. Otaczała opieką medyczną młode dziewczęta pracujące w szwalni Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności. Udzielała się także w schronisku dla nauczycielek oraz Towarzystwie Kolonii Letnich dla Dzieci. Chętnie wygłaszała odczyty popularnonaukowe, które wzbudzały ogromne zainteresowanie. Aktywnie działała w Towarzystwie Kultury Polskiej, pisała artykuły do tygodnika „Kultura Polska”, publicznie wypowiadała się na tematy związane z prawami kobiet oraz uczestniczyła w pracach organizacji działających na ich rzecz. Razem z Elżą Orzeszkową, Marią Konopnicką i Melnią Rajchmanową współorganizowała w 1907 roku pierwszy Zjazd Kobiet Polskich.

Anna Tomaszewicz-Dobrska była jedną z najbardziej rozpoznawalnych kobiet w ówczesnej Warszawie, a pod koniec życia cenioną i uznawaną lekarką.

Śmierć jest częścią życia

Doktor Dobrska zmarła 21 czerwca 1918 roku, mając 64 lata. „To była niezwykła osoba, prawdziwie cicha bohaterka, która życie poświęciła na ratowanie ubogich kobiet i odmieniła oblicze polskiego położnictwa”⁹ – podkreśla Weronika Wierchowska. Śmierć stanowiła dla niej naturalny element życia, była do niej przygotowana, o czym świadczy list wysłany do syna:

” Kochany Synu!
Oto życzenia moje, o które proszę Cię spełnić. Unikaj przyglądania mi się po śmierci i każ możliwie rychło zamknąć trumnę. Narzucaj sobie myśl pogodną o mnie. Myśl moją

⁹ U. Adamczyk, *Powstał serial o słynnej mławiance*, NaszaMława, <https://naszamlawa.pl/kultura/powstal-serial-o-slynnej-mlawiance/> [dostęp: 2.08.2021].



znasz tak dobrze, że będzie Ci zawsze w różnych ważniejszych chwilach życia przytomna; ciało zaś tylko choroba, nie śmierć krzywdę wyrządza. Śmierć jest zjawiskiem [!] naturalnym, zwykłym i tylko religie, wyobraźnia i skrzywiona uczciwość nadały jej cechy ponure. Zdaniem mojem należałoby po śmierci bliskich dążyć do rozrywek i rozweselenia, zamiast pogrążyć się w żałobie i smutku, który każdego zniedołężnia, obiera z energii i oporności¹⁰.

Prochy lekarki zostały pochowane w grobowcu rodzinnym na cmentarzu powązkowskim. Jej ostatnia wola – prośba do najbliższych o składanie datków na fundację „Kropelka mleka” wspierającą dzieci z ubogich rodzin zamiast kwiatów na pomniku – została wypełniona.

Katarzyna Wyszyńska

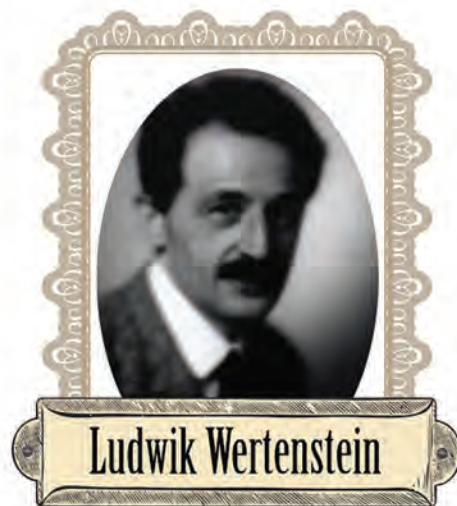
Bibliografia:

- Adamczyk, U., Powstał serial o słynnej mławiance, Nasza@Mława, <https://naszamlawa.pl/kultura/powstal-serial-o-slynnej-mlawiance/> [dostęp: 2.08.2021].
- Anna Tomaszewicz-Dobrska, [w:] „Wikipedia”, https://pl.wikipedia.org/wiki/Anna_Tomaszewicz-Dobrska [dostęp: 2.08.2021].
- Bojczuk, H., Kobiety-lekarki w Towarzystwie Lekarskim Warszawskim w latach 1875–1905 (cz.1), „Medycyna Nowożytna” 2008, 15, z. 1, s. 139–157.
- Bołdyrew, A., Opieka nad kobietami w czasie ciąży, porodu i połogu w ubogich środowiskach wiejskich i miejskich w Królestwie Polskim w XIX i na początku XX wieku. Od tradycyjnych form pomocy do wsparcia instytucjonalnego, [w:] W kręgu rozważań o zdrowiu i aktywności fizycznej, red. A. Nawrocka, P. Drobnik, M. Brodnicki, Łódź 2015, s. 25–38.
- Duda, M., Kobieta lekarz. XIX- i XX-wieczni publicyści i naukowcy o edukacyjnych i zawodowych możliwościach kobiety, [w:] Kobieta, literatura, medycyna, red. A. Zawiszevska, A. Galant, Szczecin 2016, s. 28–41.
- Filar, Z., Anna Tomaszewicz-Dobrska. Karta z dziejów polskich lekarek, Warszawa 1959.
- Hohol, M., Historia mycia rąk, czyli trudne narodziny antyseptyki, <https://www.wielkiepytania.pl/article/historia-mycia-rak-czyli-trudne-narodziny-antyseptyki/> [dostęp: 2.08.2021].
- Kempa, M. E., Kobiety lekarzami, [w:] Zawód lekarza na ziemiach polskich w XIX i XX wieku, red. B. Urbanek, Warszawa 2009, s. 101–110.
- Kulik, H., Dąbek, J., Rola pierwszych polskich lekarek w rozwoju nauk medycznych,

¹⁰ Anna Tomaszewicz-Dobrska, fragment listu do syna z 1915 roku, cyt. za: Z. Filar, Anna Tomaszewicz-Dobrska. Karta z dziejów polskich lekarek, Warszawa 1959, s. 147.



- [w:] Naukowcy – osobowość, rola, profesjonalizm, red. A. Żywczok, M. Kitlińska-Król, Katowice 2019, s. 109–127.
- Kulik, H., Dąbek, J., Kobiety w „męskim” świecie medycyny, [w:] Kobiety, praca, podmiotowość, red. S. Kamińska-Berezowska, Katowice 2020, s. 79–96.
 - Kulikowski, J., Medycynierka. Pierwsza polska lekarka, „Polityka” 2007, nr 34,
 - <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/historia/226843,1,medycynierka.read> [dostęp: 2.08.2021].
 - Marcysiak, M., Anna Tomaszewicz-Dobrska, [w:] Słownik biograficzny polskich nauk medycznych XX wieku, T. 3, z. 1, red. i oprac. B. Urbanek, Instytut Historii Nauki Polskiej Akademii Nauk, Zakład Historii Nauk Medycznych, Warszawa 2004, s. 92–94.
 - Mrozowska, K., Kobiety polskie w nauce i oświacie, [w:] Kobiety polskie, red. E. Konecka, Warszawa 1986, s. 236–271.
 - Natorski, P., Anna Tomaszewicz-Dobrska – pierwsza Polka z dyplomem lekarza, <https://kobieta.wp.pl/anna-tomaszewicz-dobrska-pierwsza-polka-z-dyplomem-lekarza-6005431672132737a> [dostęp: 2.08.2021].
 - Szarejko, P., Słownik lekarzy polskich XIX wieku, T. 2, Warszawa 1994, s. 54–57.
 - Urbanik-Kopeć, A., Nonsens i lekarz bastard. Anna Tomaszewicz-Dobrska (1854-1918), <http://ihnpan.pl/wp-content/uploads/2021/01/2020-1-A.-Urbanik-Kopec.pdf> [dostęp: 2.08.2021].
 - Zieleniewska, M., „Precz z Polski z dziwolągami kobiety lekarza!” mówił słynny chirurg o dr Annie Tomaszewicz-Dobrskiej, <https://www.medonet.pl/zdrowie,pierwsza-polka-z-dyplomem-lekarza-medycyny---dr-anna-tomaszewicz-dobrska,artykul,41500738.html> [dostęp: 9.08.2021].



16.04.1887-18.01.1945

Fizyk, uczeń i asystent Marii Skłodowskiej-Curie, kierownik Pracowni Radiologicznej TNW, uznawanej za załączek Instytutu Badań Jądrowych - za największe osiągnięcia pracowni uznaje się odkrycie w 1934 roku zjawiska nieelastycznego rozpraszania neutronów podczas zderzeń z jądrami atomowymi oraz sztucznych izotopów promieniotwórczych. Odkrywcą zjawiska niesprężystych zderzeń neutronów i badacz próżni. Dokładnie oznaczył szereg fizykochemicznych własności radonu oraz, niezależnie od Enrica Fermiego, odkrył większą skuteczność do rozszczepiania spowolnionych neutronów.

Ludwik Wertenstein – prekursor badań energii jądrowej w Polsce

Przyszło mu żyć w niesprzyjających czasach i warunkach. Umarł w pełni sił twórczych, nieoczekiwanie i zdecydowanie zbyt wcześnie, jak na to, co mógł zrobić dla Polski i świata. Mimo że był uczniem i współpracownikiem dwóch noblistów, nauczycielem i mentorem kolejnego, a także jednym z największych popularyzatorów nauki w międzywojennej Polsce, nie jest szerzej znany. Jego podejście do nauki, humanizm, otwartość, a także osiągnięcia naukowe mogłyby być przyczynkiem do wielu ważnych dyskusji we współczesnej Polsce i na całym świecie.



Ludwik Wertenstein

Ludwik Wertenstein urodził się 16 kwietnia 1887 roku w Warszawie, w spolonizowanej od kilku pokoleń rodzinie żydowskiej. Jak wspominał jego wnuk Jan Kott¹, znany eseista, poeta, tłumacz i krytyk teatralny (1914–2001): „W domu dziadków Wertensteinów (...) obchodzono uroczyste Boże Narodzenie i była zawsze choinka”². Rodzicami Ludwika byli Jakub Wertenstein³ (lekarz ginekolog) i Stefania z domu Lande⁴. Rodzina utrzymywała ożywione kontakty z przedstawicielami przedwojennego życia artystycznego i intelektualnego.

¹ Jan Kott – urodzony 27 października 1914 w Warszawie, zmarły 22 grudnia 2001 roku w Santa Monica. Polski krytyk i teoretyk teatru. Eseista, interpretator dramatów Szekspira.

² Jan Kott, *Przyczynek do biografii*, Londyn 1990.

³ Jakub Wertenstein – urodzony prawdopodobnie w 1860, zmarły w 1929 roku.

⁴ Stefania z domu Lande – urodzona w 1864, wywodziła się z osiadłego w Warszawie na przełomie XVIII/XIX wieku rodu Nusbaum-Hilarowicz.

Jego starsza siostra Kazimiera⁵ była matką wspomnianego wyżej Jana Kotta, natomiast młodsza – Maria Werten⁶ – grafiką, rysowniczką, projektantką zabawek, malarką i nauczycielką sztuki. Jej twórczość nie jest szerzej znana w Polsce, choć była m.in. cenioną ilustratorką książek dla dzieci wydawanych w Polsce i w Stanach Zjednoczonych, szkoliła rysowników studia Walta Disneya, a za zasługi w popularyzowaniu sztuki polskiej w USA w 1950 roku została pośmiertnie odznaczona przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie Augusta Zaleskiego⁷. Większość jej dorobku została zniszczona pod

⁵ Kazimiera Kott z domu Wertenstein – urodzona w 1886 w Warszawie, zmarła w 1955 w Warszawie w wyniku potrącenia przez samochód.

⁶ Maria Werten, właściwie Maria Wertenstein – urodzona 22 września 1888 w Warszawie, zmarła 4 grudnia 1949 w Los Angeles.

⁷ August Zaleski – urodzony 30 września 1883 w Warszawie, zmarły 7 kwietnia 1972 roku w Londynie. W latach 1926–1932 Minister Spraw Zagranicznych. W latach 1939–1941 Minister Spraw Zagranicznych Rządu Polskiego na uchodźstwie. W latach 1947–1954 Prezydent Polski na uchodźstwie, po której to kadencji zdecydował o przedłużeniu swojej prezydentury, co nie miało żadnego umocowania prawnego w Konstytucji kwietniowej i wywołało



czas powstania warszawskiego, ale wciąż w Muzeum Polskim w Chicago znajduje się prawie 400 jej prac. W 1916 roku Ludwik Wertenstein ożenił się z Matyldą Meyer⁸, której ojciec – Jerzy – był kupcem, a dziadek – Bonawentura Toeplitz – dyrektorem warszawskiej fabryki maszyn Lilpop, Rau i Loewenstein. Matylda pracowała m.in. w szpitalu, a później, wspólnie z mężem, w pracowni radiologicznej. Wertensteinowie mieli dwoje dzieci: Wandę⁹ oraz Piotra¹⁰. Wanda przeżyła okupację, ukrywając się w kraju, a po wojnie związała swoje życie zawodowe z filmem i kinem, pracując m.in. jako krytyczka, scenarzystka, reżyserka i tłumaczka. Piotr w czasie II wojny światowej przeszedł cały szlak bojowy z armią generała Władysława Andersa (brał udział w zdobywaniu Monte Cassino), a następnie osiadł we Włoszech, gdzie ukończył studia architektoniczne.

Edukacja i wyjazd do Francji

Po ukończeniu gimnazjum w 1904 roku (ze złotym medalem) Wertenstein rozpoczął studia fizyczne i matematyczne na Cesar skim Uniwersytecie Warszawskim. Nie był to wybór oczywisty, gdyż tak samo jak naukami ścisłymi, interesował się wówczas literaturą, filozofią i sztuką, w czym dodatkowo pomagało mu opanowanie greki i łaciny. O ostatecznym skoncentrowaniu się na naukach ścisłych prawdopodobnie zdecydowało wysłuchanie w 1905 roku odczytu wybitnego polskiego chemika Ta-

deusza Kazimierza Estreichera¹¹ na temat skraplania powietrza. W tym samym roku uniwersytecka edukacja Ludwika została przerwana – został usunięty z uczelni za udział w demonstracjach studenckich przeciwko polityce carskiej podczas rewolucji w 1905 roku, w czasie których m.in. przyjęto rezolucję o bojkocie uczelni carskich w zaborze rosyjskim. W takich okolicznościach Wertenstein najpierw zdecydował się na zdobywanie dalszej wiedzy w pracowni fizycznej Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, a następnie, pod koniec 1905 roku¹², wyjechał do Francji, aby studiować fizykę na Sorbonie.

Początki na francuskiej uczelni nie były łatwe. Choć szybko został studentem (zaczynając od statusu wolnego słuchacza na Faculty des Sciences), a dzięki talentowi językowemu opanował język francuski, to jednak sporo trudności sprawiały mu ćwiczenia laboratoryjne – nie miał odpowiedniego zaplecza edukacyjnego. Bardzo szybko jednak się uczył i wkrótce zaczął być uznawany za jednego z najzdolniejszych studentów. W roku 1908 uzyskał licencjat, prowadząc badania pod kierunkiem Marii Skłodowskiej-Curie, która już wówczas była sławną laureatką Nagrody Nobla, którą zdobyła za badania nad promieniotwórczością (swoją pierwszą nagrodę otrzymała wraz mężem Pierre'em Curie i Henrim Becquerelem w 1903 roku). Uznanie noblistki umożliwiło mu zostanie jej asystentem i rozpoczęcie kolejnego etapu własnej działalności naukowej. Efektem pię-

konflikt wśród polskich władz na uchodźstwie. August Zaleski pełnił urząd prezydencki do swojej śmierci w 1972 roku.

⁸ Matylda Wertenstein z domu Meyer – urodzona w 1885, zmarła w 1952 roku.

⁹ Wanda Wertenstein – urodzona w 1917 roku w Warszawie, zmarła w 2003 w Warszawie. Matka Jerzego Wertensteina-Żuławskiego – socjologa oraz aktywisty w duszpasterstwie prowadzonym przez ks. Jerzego Popiełuszkę.

¹⁰ Piotr Wertenstein – urodzony w 1920 roku w Warszawie, zmarły w 2003 we Włoszech.

¹¹ Tadeusz Kazimierz Estreicher – urodzony 19 grudnia 1871 roku w Krakowie, zmarły 8 kwietnia 1952 w Krakowie. Chemik, profesor uniwersytetów w Krakowie i Fryburgu.

¹² Wydarzenia rewolucyjne w latach 1905–1907 spowodowane były porażką Rosji w wojnie z Japonią oraz wrzeniem rewolucyjnym w Rosji po tzw. Krwawej Niedzieli w dniu 22 stycznia 1905 roku. Działania rewolucyjne skupiały się głównie na strajkach robotniczych, chłopskich oraz szkolnych, a także prowadzeniu zamachów na infrastrukturę i członków rosyjskiego aparatu państwowego.



L. Wertenstein „O ładunku odskoku promieniotwórczego”, Warszawa 1915

cioletniej pracy badawczej było uzyskanie w 1913 roku stopnia doktora nauk ścisłych na podstawie rozprawy poświęconej odskokowi promieniotwórczemu¹³. Dwa lata wcześniej jego patronka otrzymała drugą Nagrodę Nobla, tym razem już samodzielnie, w dziedzinie chemii, za odkrycie polonu i radu.

Powrót do Warszawy

Wkrótce po uzyskaniu doktoratu młody uczonek powrócił do Warszawy, choć przesądził o tym przypadek. W 1911 roku w Paryżu popełnił samobójstwo 29-letni Polak Mirosław Kernbaum¹⁴ który także był jednym z asystentów Skłodowskiej-Curie. Jego ojciec, warszawski przemysłowiec Józef Kernbaum, chcąc uczcić pamięć syna, zwrócił się do Towarzystwa Naukowego Warszawskiego z propozycją stworzenia pracowni radiologicznej jego imienia, deklarując wpłacenie znacznej kwoty na jej uruchomienie, następnie coroczne dotacje. Kierowanie pracownią zaproponowano noblistce, która jednak ze względu na liczne obowiązki oraz niedyspozycję zdrowotną odmówiła przyjazdu do Warszawy. Zgodziła się jednak kierować nią „zdalnie”, pomogła wyposażyć la-



Maria Skłodowska-Curie i jej mąż Pierre w laboratorium w Paryżu (NAC)

¹³ Odskok promieniotwórczy to zjawisko polegające na tym, że jądro atomu po emisji cząstki α lub β odskakuje w przeciwnym kierunku, niż porusza się wyemitowana cząstka, podobnie jak armata cofa się po oddaniu wystrzału, w taki sposób, aby spełniona została zasada zachowania pędu.

¹⁴ Mirosław Kernbaum – urodzony 5 marca 1882 roku w Warszawie, zmarły 14 listopada 1911 w Krakowie. Fizyk, autor pionierskich prac na temat radiolizy wody.



Jan Danysz „Ładunek promieni β Ra B i C” (ostatnia praca)

boratorium, a do pracy na miejscu niejako delegowała swoich zdolnych uczniów: właśnie Wertensteina (jako asystenta w przyszłej pracowni) i Jana Kazimierza Danysza¹⁵ (jako zastępcę kierownika pracowni).

Pracownia Radiologiczna Towarzystwa Naukowego Warszawskiego im. Mirosława Kernbauma została oficjalnie otwarta 13 listopada 1913 roku, kiedy to do Warszawy przyjechała sama Maria Skłodowska-Curie.

Choć formalnie ona była szefową, to początkowo faktycznie kierował nią Danysz. Niestety po wybuchu I wojny światowej Jan Danysz powrócił do Francji, by objąć dowództwo swojej sekcji w 28 Pułku Piechoty i w listopadzie 1914 roku zginął na polu bitwy. Prowadzenie pracowni przejął wówczas Wertenstein, który pełnił tę funkcję aż do początku II wojny światowej. Od 1926 roku Maria Skłodowska-Curie była honorowym kierownikiem placówki.

W 1916 roku naukowiec rozpoczął także prowadzenie wykładów w Wolnej Wszechnicy Polskiej¹⁶, nietypowej uczelni, która przyjmowała na studia młodzież bez matury, na podstawie egzaminu wstępnego, choć równocześnie jej dyplomy nie były uznawane przez polski rząd. Wertenstein wykładał tam promieniotwórczość, elektryczność, termodynamikę, teorie budowy

¹⁵ Według Andrzeja Kajetana Wróblewskiego ten stosunkowo mało znany uczonek, twórca spektrometru β , miał osiągnięcia z fizyki na miarę Nagrody Nobla.

¹⁶ Wolna Wszechnica Polska – prywatna uczelnia powstała w 1916 roku z działającego od 1905 roku Towarzystwa Kursów Naukowych. Działalność zakończono w 1952 roku, a z jej oddziały zamiejscowego w Łodzi powstał Uniwersytet Łódzki



atomów, zasady teorii kwantów i promieni Roentgena.

W 1921 roku został profesorem fizyki doświadczalnej i radiologii na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym, którym przez pewien czas także kierował jako dziekan. Zarządzanie nie było jednak jego pasją. Jak można przeczytać we wspomnieniach Józefa Rotblata¹⁷: „był pierwszorzędnym nauczycielem, ale kiepskim administratorem. Nie cierpiał biurokracji, nie dbał o formalności. Ciężarem był mu okres jego dziekanatu na Wolnej Wszechnicy Polskiej; odrabiał jak pańszczyznę posiedzenia Rady Wydziałowej czy też różnych komitetów”¹⁸. W latach 30. kierował Katedrą i Zakładem Fizyki Atomów. Wertenstein pracował w Wolnej Wszechnicy Polskiej aż do wybuchu II wojny światowej, z kilkumiesięcznym epizodem badawczym w laboratorium Marii Skłodowskiej-Curie w Paryżu i dłuższym pobytem w Cambridge, który umożliwiło uczonemu stypendium z funduszu Rockefellera.



Cambridge
University Press,
Cambridge 1927

Pobyty w Cambridge (1925–1927), gdzie udał się wraz z żoną oraz dziećmi, to bardzo ciekawy okres w życiu Wertensteina obfitujący w kontakty z ówczesnymi i późniejszymi sławami naukowymi. Do Cavendish Laboratory w Cambridge polski uczoney został zaproszony przez brytyjskiego fizyka i chemika Ernesta Rutherforda¹⁹, odkrywcę jądra atomowego, już wtedy noblistę

(1908). Poza tym Wertensteinowie zaprzyjaźnili się wtedy z rodziną Jamesa Chadwicka²⁰ przyszłego laureata Nagrody Nobla przyznanej za odkrycie neutronu (1935). Poznali również młodego rosyjskiego fizyka Piotra Kapicę²¹, późniejszego odkrywcę zjawiska nadciekłości helu i noblistę w dziedzinie fizyki (1978). W tym czasie utrzymywał także kontakty naukowe z Irène Curie²² i Maxem Planckiem²³. Po powrocie do kraju Wertenstein, m.in. dzięki wielu publikacjom naukowym w prestiżowym czasopiśmie „Nature”, był już uznawany za największego w Polsce znawcę zjawiska promieniotwórczości.

Pracownia Radiologiczna TNW

Najważniejsze osiągnięcia naukowe Ludwika Wertensteina związane są z Pracownią Radiologiczną. Była ona pierwszym ośrodkiem naukowym na ziemiach polskich, który prowadził badania promieniotwórczości. Mimo ograniczeń związanych najpierw z toczącą się wojną, a później z permanentnym niedostatkiem funduszy, prowadzącym udało się namówić do współpracy wielu zdolnych fizyków a także chemików. Niestety mimo wielu późniejszych osiągnięć naukowych, pracownia

ka 1937 w Cambridge. Brytyjski fizyk, jeden z pionierów fizyki jądrowej. Laureat Nagrody Nobla z dziedziny chemii w 1908 roku.

²⁰ James Chadwick – urodzony 20 października 1891 w Cheshire, zmarły 24 lipca 1974 roku w Cambridge. Angielski fizyk, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie fizyki w 1935 roku za odkrycie neutronu.

²¹ Piotr Kapica – urodzony 27 czerwca lub 9 lipca 1894 roku w Kronsztadzie, zmarły 8 kwietnia 1984 w Moskwie. Rosyjski fizyk, laureat Nagrody Nobla w 1978 roku za odkrycie nadciekłości helu.

²² Irene Joliot-Curie – urodzona 12 września 1897 roku w Paryżu, zmarła 17 marca 1956 w Paryżu. Francuska fizykochemiczka, laureatka Nagrody Nobla w dziedzinie chemii w 1935 roku. Córka Marii Skłodowskiej-Curie.

²³ Max Karl Ernst Ludwig Planck – urodzony 23 kwietnia 1858 roku w Kilonii, zmarły 4 października 1947 w Getyndze. Niemiecki fizyk, zajmował się głównie teorią kwantów. Laureat Nagrody Nobla w dziedzinie fizyki w 1918 roku.

¹⁷ Józef Rotblat – urodzony 4 listopada 1908 roku w Warszawie, zmarły 31 sierpnia 2005 w Londynie. Fizyk, radiobiolog. Współtwórca pierwszej bomby atomowej, założyciel i lider pacyfistycznego ruchu naukowców Pugwash. Laureat Pokojowej Nagrody Nobla w 1995 roku.

¹⁸ Józef Rotblat, Ludwik Wertenstein, „Postępy fizyki”, tom XVI, zeszyt 4, Warszawa 1965.

¹⁹ Ernest Rutherford – urodzony 30 sierpnia 1871 roku w Brightwater, zmarły 19 października



nie miała szans w pełni wykorzystać tego potencjału. Fundusze Kernbauma szybko się wyczerpały, a rząd młodego polskiego państwa nie miał środków finansowych, aby wystarczająco ją dotować. Dość powiedzieć, że Wertenstein po krótkim czasie zrezygnował z pobierania pensji i często sam finansował badania²⁴. Wskutek niedostatku finansów pracownia dysponowała na przykład zbyt słabym źródłem promieniotwórczym, w wyniku czego wiele eksperymentów trzeba było powtarzać, przez co badania się wydłużały. Choć uważa się, że naukowcy prowadzący tu badania wielokrotnie byli bliżej dokonania przełomowych odkryć, to przez te właśnie trudne warunki pracy, ubiegali ich inni uczeni.



„Promieniotwórczość”,
jedno z głównych dzieł
Marii Skłodowskiej-Curie.
Wydane w tłumaczeniu
Ludwika Wertensteina,
Warszawa 1939

Mimo tych problemów, pracownia aż do wybuchu kolejnej wojny była jednym z głównych centrów badań zjawisk promieniotwórczości w międzywojennej Polsce. Do najgłośniejszych sukcesów pracujących tam badaczy należą m.in. efekty eksperymentów Mariana Danyśa²⁵ i Michała Żywa²⁶, którzy otrzymali

sztuczny promieniotwórczy fluor; samodzielne wytworzenie przez Michała Żywa promieniotwórczego skandu z potasu czy kobaltu-60 (i kilku innych radioaktywnych nuklidów) – przez Józefa Rotblata²⁷. Z kolei Wertenstein dokładnie oznaczył szeregi fizykochemicznych własności radonu oraz, niezależnie od Enrica Fermiego²⁸, odkrył większą skuteczność do rozszczepiania spowolnionych neutronów. Badał też właściwości promieniotwórcze wody i gazu w polskich uzdrowiskach. Za największe osiągnięcia pracowni uznaje się odkrycie w 1934 roku zjawiska nieelastycznego rozpraszania neutronów podczas zderzeń z jądrami atomowymi oraz sztucznych izotopów promieniotwórczych.

Popularyzator nauki i profesor z poczuciem humoru

Ludwik Wertenstein był jednym z najaktywniejszych popularyzatorów nauki w międzywojennej Polsce. Za jedną ze swoich misji uważał potrzebę tłumaczenia skomplikowanych i trudnych zagadnień naukowych zwykłym ludziom, do czego zresztą miał osobny talent. [...]. Józef Rotblat wspominał:

„Ołśniewał wszystkich błyskotliwością spostrzeżeń i referatów naukowych, jak również okolicznościowymi wierszykami i epigramatami, w których nie wiadomo co było bardziej podziwiać: lotność humoru czy wysoki poziom literacki”²⁹

²⁴ Frustracja z powodu trudnej sytuacji ekonomicznej i konieczności ograniczania badań spowodowała, że w latach 20. uczony rozważał opuszczenie Polski i osiedlenie się we Francji. Prosił o pomoc w tej kwestii Marię Skłodowską-Curie, która jednak odniosła się do prośby dość sceptycznie.

²⁵ Marian Danysz – urodzony 17 marca 1909 roku w Paryżu, zmarły 9 lutego 1983 w Warszawie. Fizyk, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, współodkrywcą pierwszego hiperjądra i stanów izometrycznych hiperjąder. Trzykrotnie nominowany do Nagrody Nobla w dziedzinie fizyki (1962, 1965 i 1967).

²⁶ Michał, właściwie Mosej Żyw – urodzony 16 sierpnia w Lidzie 1905 roku, zginął w 1943 w czasie powstania w getcie warszawskim. Fizyk zajmujący się promieniotwórczością i fizyką jądra atomu.

²⁷ Józef Rotblat (1908–2005) – polski fizyk i radiobiolog żydowskiego pochodzenia, później-szy współtwórca pierwszej bomby atomowej, a następnie laureat Pokojowej Nagrody Nobla w 1995 roku. Na naszej stronie (www.historianadotyk.pl) znajdziesz, drogi Czytelniku, artykuł szerzej omawiający tę postać.

²⁸ Enrico Fermi (1901–1954) – włoski fizyk, laureat Nagrody Nobla (1938) za wytworzenie w reakcjach z neutronami nowych pierwiastków promieniotwórczych.

²⁹ Józef Rotblat, Ludwik Wertenstein, „Postępy Fizyki”, tom XVI, zeszyt 4, Warszawa 1965.



„Pochwała fizyki”, wydawnictwo Pizeworskiego, 1935

Nic dziwnego, że przez ponad 20 lat napisał setki felietonów i artykułów popularyzatorskich w prasie codziennej i czasopismach ilustrowanych³⁰ oraz wygłosił kilkadziesiąt odczytów. W 1935 roku wybór jego tekstów popularyzatorskich ukazał się w formie książkowej pod tytułem *Pochwała fizyki*, gdzie w celu osiągnięcia lepszej

zrozumiałości trudnych zagadnień naukowych posłużył się cytataми m.in. z Szekspira, Mickiewicza, Wyspiańskiego, oraz przykładami zastosowania procesów i wynalazków naukowych w domu i życiu codziennym. W tym miejscu warto dodać, że Wertenstein był także tłumaczem zagranicznej literatury naukowej. Najważniejszą spośród przetłóżonych przez niego prac było dzieło Marii Skłodowskiej-Curie pt. *Radioactivité (Promieniotwórczość)*. Książka ukazała się już podczas okupacji i stała się podręcznikiem na tajnych kompletach.

Wertenstein potrafił przyjaźnie, a nawet żartobliwie tłumaczyć problemy naukowe także swoim studentom i młodszym współpracownikom. Jedną z anegdot na ten temat przypomina Józef Rotblat, nawiązując do sytuacji, kiedy roztargniony naukowiec wpadł pod taksówkę i spędził kilka tygodni w szpitalu: „Później powiedział studentom, że dowiódł w ten sposób, iż dwa ciała nie mogą się znajdować jednocześnie w tym samym miejscu bez szkody dla jednego z nich”³¹.

³⁰ Były to m.in. „Kurier Poranny”, „Wiedza i Życie”, „Wszechświat” (to ostatnie czasopismo zostało reaktywowane z jego inicjatywy).

³¹ Tamże

Zawierucha wojenna

10 września zakończyła działalność Pracownia Radiologiczna, której odłączono prąd, wodę i gaz. Ludwik Wertenstein, zarówno ze względu na swoje pochodzenie, jak i prowadzoną wcześniej działalność, został zmuszony do ukrywania się. Udało mu się jeszcze wystać drogą konspiracyjną do Londynu swój ostatni artykuł naukowy o gazowych produktach rozszczepienia uranu, który ukazał się w czasopiśmie „Nature” 23 grudnia 1939 roku. Aż do początków 1944 roku Ludwik Wertenstein ukrywał się wraz z żoną w różnych miejscach, najpierw na wsi pod Warszawą, potem w Krakowie. Schronienie znalazł m.in. w domu słynnego pisarza i poety Jarosława Iwaszkiewicza w Stawisku. Do pierwszej kryjówki, w Turczynku koło Milanówka, profesor zabrał preparat radioaktywnego radu ze swojego laboratorium, nie chcąc, aby ten cenny materiał mógł być wykorzystany przez Niemców do ich badań nad bronią jądrową. Później, kiedy musiał zmienić miejsce ukrycia niebezpieczny ładunek przeniósł do willi swojego przyjaciela, profesora fizyki Wacława Wernera³², gdzie naukowcy schowali go w specjalnej skrytce zamurowanej w ścianie w piwnicy. Cenny materiał przetrwał w niej bezpiecznie wojnę i został wydobyty dopiero w 1947 roku, a następnie przekazany przez profesora Wernera Towarzystwu Naukowemu.

Zagraniczni znajomi Wertensteina, w tym wielu słynnych europejskich naukowców, próbowali pomóc mu w wydostaniu się z okupowanej Polski, ale bezskutecznie. Dawne znajomości przydają się jednak w przypadku syna uczonego – Piotra, który został złapany przez sowieckie służby podczas próby nielegalnego przedostania się do Rumunii i osadzony w obozie przy-

³² Wacław Henryk Bonawentura Werner – urodzony 14 lipca 1879 roku w Warszawie, zmarły 29 marca 1948 w Brwinowie. Fizyk, wykładowca Politechniki Warszawskiej.



musowej pracy w Związku Radzieckim. Dzięki wstawiennictwu naukowca Piotra Kapicy u prokuratora generalnego sowieckiej Rosji Andrieja Wyszyńskiego³³ syn profesora został uwolniony, a następnie opuścił ZSRR wraz z armią generała Andersa³⁴. Sam Ludwik Wertenstein, wobec coraz większego niebezpieczeństwa znalezienia go przez hitlerowców, przy pomocy swoich krakowskich przyjaciół i sfałszowanych dokumentów przedostał się (ze względów bezpieczeństwa bez rodziny) na Węgry.

Węgry – ucieczka bez powrotu

W Budapeszcie nawiązał kontakt z wybitnymi węgierskimi badaczami promieniowania – małżeństwem Madeleine Forro i Jenő Barnóthy'm, dzięki czemu, choć w bardzo ograniczonym stopniu, mógł kontynuować działalność naukową. Warto podkreślić, że uczony podczas pobytu w Budapeszcie czynił starania o wyjazd do Europy Zachodniej, najpierw w obawie przed prześladowaniami ludności pochodzenia żydowskiego, a później także przez nadchodzące zagrożenie ciężkimi walkami związanymi ze zbliżającym się frontem. Na pewno nie czuł się bezpiecznie, gdyż poprosił nawet swoich węgierskich przyjaciół o dostarczenie mu kapsułki z cyjankiem potasu, a prośba – choć niechętnie – została spełniona. Niestety wnioski wizowe Wertensteina składane w ambasadach szwedzkiej i szwajcarskiej zostały odzuczone.

³³ Andriej Wyszyński – urodzony 10 grudnia 1883 roku w Odessie, zmarły 22 listopada 1954 w Nowym Jorku. Komunistą polskiego pochodzenia. Od 1935 prokurator generalny ZSRR. Jeden z najbliższych współpracowników Stalina. Po jego śmierci w 1953 odsunięty od władzy i wysłany do USA jako przedstawiciel ZSRR przy ONZ.

³⁴ Ewakuacja Armii Polskiej w ZSRR rozpoczęła się 24 marca 1942 roku i jej główna operacja trwała do 31 sierpnia. Na teren Bliskiego Wschodu, głównie do Iranu, ewakuowano ponad 115 tysięcy osób, w tym około 78,5 tysiąca żołnierzy oraz około 37 tysięcy cywilów.

Już podczas oblężenia Budapesztu przez Armię Czerwoną, które rozpoczęło się pod koniec grudnia 1944 roku, profesor ukończył artykuł naukowy i opatrywał go tytułem *A theory of the origin of cosmic rays* (czyli *Teoria pochodzenia promieniowania kosmicznego*). Maszynopis nosił datę 16 stycznia 1945 roku. 18 stycznia, niespełna cztery tygodnie przed całkowitą kapitulacją niemieckich oddziałów broniących miasta, Ludwik Wertenstein umarł w wyniku ran odniesionych dzień wcześniej podczas przejścia przez słynny most Elżbiety łączący dzielnice Buda i Pest. Szczegółowe okoliczności śmierci profesora nie są pewne. Jego wnuk Jan Kott wspomina, że wuj zginął w trakcie wysadzania mostu przez Niemców, ale można spotkać się również z informacjami, że była to mina, na którą nastąpił, lub zbłąkany odłamek pocisku wystrzelonego podczas walk o miasto.

Wielki nieznany

Spuścizna Ludwika Wertensteina z lat 1910–1945, która przetrwała okupacyjną zawieruchę, została zakupiona w 1955 od jego córki – Wandy Wertenstein. Spoczywa przykurzona pyłem zapomnienia w przepastnych archiwach Polskiej Akademii Nauk. Choć Wertenstein był uczniem i współpracownikiem dwóch noblistów: Marii Skłodowskiej-Curie oraz Ernesta Rutherforda i nauczycielem noblisty: Józefa Rotblata, to w Polsce – niezaskuszenie – nie jest szerzej znany.

O jego życiu i pracy możemy dowiedzieć się właściwie tylko z literatury naukowej, czyli publikacji autorstwa Marcina Doleckiego, Doroty Pietrzkiewicz, a także wspomnień Józefa Rotblata, jego ucznia i asystenta, a później wielkiej sławy światowej fizyki. Nic dziwnego, że w Polsce Wertenstein i jego osiągnięcia nie są powszechnie znane. Zapewne przyczyniły się do tego naj-



pierw trudne warunki, w których przyszło mu działać, a potem przedwczesna śmierć. Dlatego, aby choć w drobny sposób oddać hołd uczonemu, warto zacytować dwie opinie Józefa Rotblata, w jakimś sensie jego spadkobiercy, który zaliczał swojego mentora do grona najważniejszych polskich uczonych. Oba cytaty pochodzą z tekstu *Ludwik Wertenstein* opublikowanego w 1965 roku w „Postęпах Fizyki”

„[...] Gdy patrzę z perspektywy wielu lat, jestem zupełnie przekonany, że gdyby Profesor Wertenstein miał poparcie ówczesnych władz, gdyby ofiarowano mu odpowiednie warunki pracy, gdyby dano mu drobną nawet część tych szczupłych funduszy, które przeznaczano wówczas na cele naukowe, rozwinąłby on fizykę jądrową w Polsce do takiego stopnia, że już przed wojną stałaby ona na poziomie najlepszych placówek naukowych na świecie, a wpływ tego byłby mocno odczuwalny i miałby duże znaczenie w czasach obecnych.

Rotblat podkreśla także, że choć dla Wertensteina nauka i badania były pasją i powołaniem, którym podporządkował całe swoje życie, to nie tracił z pola widzenia celów społecznych, a swoim wychowankom zaszczytał wysokie standardy etyczne. Noblista wspominał m.in.:

„[...] Chociaż praktyczne zastosowania nauki interesowały Wertensteina o wiele mniej niż główny cel nauki, jakim jest poszukiwanie prawdy, miał jednak to głębokie przeświadczenie, wspólne wszystkim uczonym, że nauka powinna przyczynić się do poprawy bytu ludzkości. [...] Wierzył w przeniknięcie nauki do społeczeństwa i przepojenie

jego życia duchem nauki; uważał, że przyczyniłoby się to do uszlachetnienia życia. Był przekonany, że zdobycze nauki winny podnieść ludzkość na wyższy poziom, zarówno moralnie, jak i materialnie.

W 20. rocznicę śmierci Ludwika Wertensteina Wilhelm Bilig – pełnomocnik komunistycznego rządu PRL do spraw wykorzystania energii jądrowej, określił uczonego jako „człowieka,



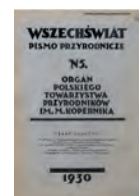
L. Wertenstein „O ładunku odskoku promieniotwórczego”, Warszawa 1915



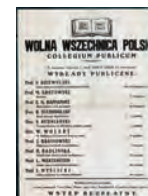
L. Wertenstein „Uwagi o prawie fotochemicznym Einsteina”, Warszawa 1916



Plakat Polskiego Towarzystwa Chemicznego



„Wszechświat. Pismo przyrodnicze” - pod redakcją Jana Dembowskiego i Ludwika Wertensteina



„Wolna Wszechnica Polska Collegium Publicum” - plan wolnych wykładów w semestrze zimowym 1929-1930



„Wydawnictwo Harrison and Sons”, Londyn 1935



który położył w Polsce podwaliny badań naukowych w dziedzinie energii jądowej i, bez przesady można powiedzieć, protoplasty tych kierunków badawczych, które dzisiaj w Polsce, w o ile lepszych niż przed wojną warunkach, są kontynuowane. Z zachowaniem koniecznej ostrożności dla wszelkich kontekstów historycznych i politycznych słowa te można uznać za sprawiedliwy i syntetyczny hołd dla wielkiego uczonego.

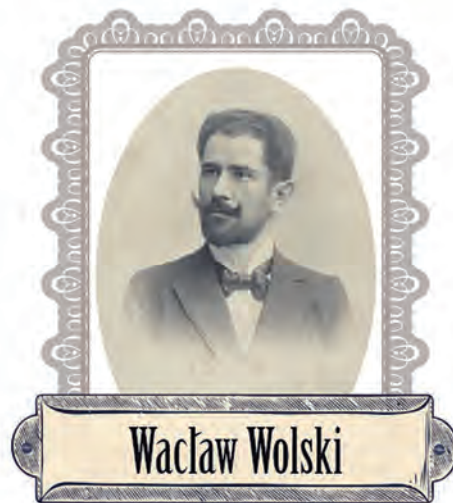
Arkadiusz Gruchot

Bibliografia:

- Marcin Dolecki, Wielka pasja do tego co najmniejsze. Życie i działalność Ludwika Wertensteina (1887–1945), „Analecta. Studia i materiały z dziejów nauki”, R. 29, z. 2, 2020.
- Dorota Pietrzkiewicz, Przyczynek do biografii Ludwika Wertensteina, „Nauka”, nr 1/2022.
- Marek Górlikowski, Prof. Ludwik Wertenstein: fizyk, który ukrył rad przed Niemcami. Wiedział, że może posłużyć do prac nad bombą atomową, Gazeta Wyborcza, 21 kwietnia 2018 r.
- Jan Kott, Przyczynek do biografii, Londyn 1990.
- Józef Rotblat, Ludwik Wertenstein, „Postępy Fizyki”, tom XVI, zeszyt 4, Warszawa 1965.

Źródła internetowe:

- <http://www.foton.if.uj.edu.pl/documents/12579485/143460849/Wertenstein.pdf/32097d8b-dca9-4e98-8ff2-a6b2df7dcf8d>
- <http://www.ifpan.edu.pl/ON-1/Historia/art/34wer.pdf>
- <http://www.ifpan.edu.pl/ON-1/Historia/art/36w.pdf>



28.09.1865-27.07.1922

Wynalazca, inżynier, przedsiębiorca
i działacz społeczny, znakomicie
wykształcony „człowiek renesansu”,
którego wynalazki wyprzedzały jego
czasy, doprowadzając do swoistej
klęski urodzaju na rynku paliw
kopalnych,

W latach 1898–1914 wydawca
dziennika „Słowo Polskie”

Wacław Wolski – ojciec nowoczesnego przemysłu naftowego

Czasy, w których przyszedł na świat nasz bohater, nie bez kozery nazywane są „wiekiem pary i wynalazków”. To właśnie w tym okresie stworzono wiele innowacyjnych technologii, z których – oczywiście w zmienionej formie – niejednokrotnie korzystamy do dziś. Inżynierowie żyjący w XIX i na początku XX wieku dosłownie prześcigali się w tworzeniu nowych maszyn, często przyczyniających się do rewolucyjnych zmian wywierających wpływ na całe społeczeństwa. W tym panteonie geniuszy i zadziwiających indywidualności Wacław Wolski z pewnością zasługuje na jedno z bardziej zaszczytnych miejsc. Był on nie tylko znakomitym wynalazcą i inżynierem, lecz także działaczem społecznym i polskim patriotą, konsekwentnie dążącym do poprawy warunków bytowych swoich rodaków żyjących pod panowaniem monarchii Habsburgów. Humanistą, w którego domu często gościli wybitni artyści i myśliciele, tacy jak: Kasprówicz, Staff czy Ruffer.

Młodość, wykształcenie i pierwsze kroki



Wacław Wolski

Wacław Wolski przyszedł na świat 28 września 1865 roku w położonych na Ukrainie Brzeżanach. Pochodził z rodziny prawniczej o silnych tradycjach patriotycznych. Jego ojciec, Ludwik, obok prowadzenia kancelarii pełnił również funkcję posła w Kole Polskim¹ (co stało się główną przyczyną

¹ Koła Polskie pełniły rolę przedstawicielstw Polaków w parlamentach państw zaborców: Prus, Rosji i Austrii. To działające w monarchii Austro-Węgierskiej cieszyło się największą swobodą i możliwością wpływania na politykę Wiednia. Co do zasady zrzeszały one polskich posłów wywodzących się z różnych obywateli politycznych.

przeprowadzki rodziny do Wiednia). Ciekawostką jest, że młody Wolski, choć od dziecka interesował się majsterkowaniem i techniką, we wczesnym okresie edukacji uchodził za niezbyt pilnego ucznia. Zmieniło się to dopiero na obczyźnie – chłopak starał się prześcignąć w nauce swych austriackich kolegów. Nie bez znaczenia był również fakt, że uczęszczając do wiedeńskich szkół technicznych – gimnazjum, a później na politechnikę – mógł wreszcie w pełni poświęcić się rozwijaniu swoich największych pasji. W tym czasie wielki wpływ na życie i poglądy Wacława wywiera także jego wuj, Stanisław Szczepanowski², który szybko staje się mentorem oraz nauczycielem przyszłego

² Postać Stanisława Szczepanowskiego szerzej opisano w jednym z artykułów tej książki Stanisław Szczepanowski – romantyk pozytywizmu..

wynalazcy. Obyty w świecie przedsiębiorca, inżynier i filantrop zatrudnia swojego bratanka w kopalni ropy naftowej w Schodnicy (wcześniej Wolski przez krótki czas terminuje we Lwowie, pracując przy budowie linii kolejowej). Tam świeżo upieczony absolwent politechniki poznaje tajniki przemysłu naftowego od kuchni.

Zgodnie z zasadami wyznawanymi przez swojego mentora zaczyna prace jako zwykły robotnik, szybko jednak awansując na stanowisko wiertacza, a później kierownika. Ma również okazję uczyć się od zatrudnionych w galicyjskiej kopalni Kanadyjczyków, którzy w owym czasie uchodzą za jednych z najlepszych specjalistów w swoim fachu. Co ciekawe, nie jest jedynie biernym obserwatorem – udaje mu się rozwinąć i udoskonalić metody obcokrajowców. Niedługo później Wolski już samodzielnie nadzoruje wiercenie szybu „Hucuł”, a po kolejnej udanej próbie – tym razem w położonym pod Stanisławowem Pieczyńnię – zakłada pierwszą rafinerię.



Peczenizyn, nakład Chajesa i Orensteina, Kołomyja 1905



Peczenizyn, urząd gminny. Peczenizyn, rynek - Kołomyja 1905, nakład Zimlera

Tutaj musimy zaznaczyć że osiągnięcia polskich przemysłowców są tym bardziej imponujące, że miały miejsce w zdecydowanie niesprzyjających warunkach i czasach. W owym okresie Galicja³ była bowiem jednym z najbiedniejszych regionów Europy. Przedsiębiorcy musieli zmagać się z kiepską infrastrukturą oraz biernym podejściem władz, którym niekoniecznie zależało na zmianie tego stanu rzeczy. Nie bez znaczenia były również działania konkurencji z krajów niemieckojęzycznych oraz sam fakt funkcjonowania pod obcą administracją. Choć uczciwie trzeba przyznać, że monarchia Austro-Węgierska, na tle Prus i Rosji, dawała Polakom zdecydowanie najwięcej swobód i możliwości rozwoju.

Rewolucja w przemyśle naftowym – klęska urodzaju

Po zdobyciu odpowiedniego doświadczenia Wacław Wolski nawiązuje współpracę z Kazimierzem Odrzywolskim⁴ – podróżnikiem i inżynierem mogącym pochwalić się doświadczeniem w pracy w argentyńskich kopalniach ropy. Obaj panowie świetnie się uzupełniają (Wacław nadzoruje kwestie techniczne, Kazimierz finansowe i kadrowe). Wkrótce też zaczynają pełnić rolę głównych podwykonawców pracujących dla Szczepanowskiego, który z powodu mocniejszego zaangażowania się w politykę nie ma już czasu na osobiste nadzorowanie pól naftowych. Prowadzą również działalność społeczną i filantropijną – dla swych pracowników budują kościół, szkołę, sklepy i centra kultury.

W tym czasie Wolski daje się poznać jako wspaniały inżynier. Mając do dyspozycji własny warsztat, dokonuje drobnych in-

³ Nie mylić z hiszpańskim regionem o tej samej nazwie..

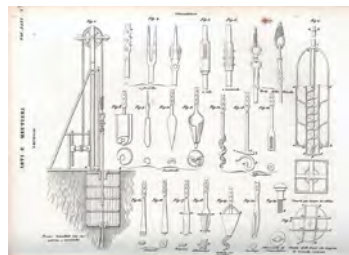
⁴ Kazimierz Odrzywolski – urodzony 4 marca 1860 w Głuchowie w powiecie Kazimierza Wielka, zmarły 1 listopada 1900 w Schodnicy. Polski inżynier naftowy.



Schodnica. Panorama miejscowości

nowacji rozwiązujących bieżące problemy, a także znacznie większych wynalazków. 1896 roku rozpoczyna pracę nad pozyskiwaniem gazu ziemnego, który wcześniej był traktowany głównie jako produkt uboczny przy wydobyciu ropy. Konstruuje również tzw. świder ekscentryczny, który umożliwia znaczne zwiększenie głębokości odwiertów (do około 1000 metrów, gdy dotychczasowe standardy wynosiły najwyżej 400 metrów). Niedługo później fachowcy zdobywający doświadczenie w Schodnicy są znani i poszukiwani niemalże na całym świecie – pracują w miejscach jak: Baku, Rumunia, Holenderskie Indie Wschodnie czy nawet Trynidad.

Sukcesy na polu technologicznym nie idą w parze z powodzeniem finansowym. Nieudane inwestycje w kopalnie węgla, w połączeniu z ogromnymi kosztami rozwoju działalności, doprowadzają przedsiębiorstwo Szczepanowskiego do bankruc-



Świder (wiertnictwo), 1849

twa, co również odbija się na działalności Wolskiego oraz Odrzywolskiego. Sytuacji nie jest nawet w stanie uratować ukończenie szybu „Jakub”, który w ciągu pierwszej doby dostarcza rekordową liczbę 500 ton ropy. Choć wartość giełdowa spółki naftowej „Schodnica” w krótkim czasie wzrasta aż pięciokrotnie, zyski te są już

konsumowane przez wiedeńskich przedsiębiorców – nowych właścicieli kopalni⁵.

W konsekwencji tych wydarzeń Wacław Wolski jest zmuszony do zaczynania niemal od początku. Na szczęście dla światowego przemysłu naftowego nie poddaje się, czego efektem jest jeden z jego najbardziej znanych wynalazków. W 1902 roku – ciesząc się już sporym uznaniem opinii publicznej przemysłowiec – prezentuje światu tzw. taran hydrauliczny nazywany również „taranem Wolskiego”. W dużym uproszczeniu urządzenie to pozwalało wykorzystać ciśnienie wody służącej dotychczas jedynie do usuwania odpadów również w celu napędzania świdra. Na niemal identyczny pomysł w tym samym czasie wpada również Kanadyjczyk irlandzkiego pochodzenia William Henry McGarwey⁶. Szczęśliwym zrządzeniem losu obaj wynalazcy dochodzą do porozumienia i wspólnie rejestrują swój wynalazek w wiedeńskim urzędzie patentowym. Sławę Wolskiemu przynosi wyścig (w szybkości wiercenia), na który wyzywa on dwie czołowe niemieckie firmy ówczesnej epoki – Internationale Titel Bohrgesellschaft Raky i Deutsche Tiefbohrergesellschaft. Metoda Polaka okazuje się o 50 procent szybsza od dotychczas stosowanych, pozwalając na osiągnięcie prędkości kopania wynoszącej do 1,5 metra na godzinę. Niedługo później Niemcy decydują się na wykupienie patentu na taran Wolskiego, jednak wbrew zapewnieniom nie mają zamiaru wykorzystywać na szeroką skalę no-

⁵ Skutkiem bankructwa firmy Szczepanowskiego i Odrzywolskiego jest śmierć obu właścicieli, którzy zmarli dzień po dniu. Szczepanowski 31 października 1900 roku na zawał, a Odrzywolski 1 listopada na skutek infekcji bakteryjnej.

⁶ William Henry McGarwey – urodzony w listopadzie 1843 roku w Huntington, zmarły w listopadzie 1914 roku w Wiedniu. Kanadyjski magnat biznesowy. Współtwórca jednej z największych firm naftowych w Cesarstwie Austro-węgierskim – Galizische-Karpathen Petroleum Aktien-Gesellschaft (GKPAG).



wego urządzenia, prawdopodobnie dokonują zakupu głównie w celu usunięcia z rynku groźnego konkurenta. Mimo wszystko zawarta umowa pozwala Wacławowi na kontynuowanie prac na terenie Galicji.

Wszystkie dotychczas wymienione działania Wolskiego doprowadzają do skokowego wzrostu wydobywania ropy naftowej na świecie. W samej Galicji, w 1907 roku, ilość pozyskiwanego surowca podwaja się, osiągając poziom 120 tysięcy ton rocznie. Niestety światowa gospodarka nie jest przygotowana na tego rodzaju klęskę urodzaju, co skazuje branżę na nadejście głębokiego kryzysu. Ówczesne zapotrzebowanie na paliwa kopalne nie stanowiło nawet ułamka tego obserwowanego we współczesnym świecie. Zarówno przemysł lotniczy, jak i samochodowy dopiero raczkowały, zresztą niektórzy wciąż uznawali samochody za chwilową modę, która musi przeminąć. To samo dotyczyło produkcji tworzyw sztucznych, takich jak plastik. Również wojsko nie wkroczyło jeszcze w epokę, w której ropa stanie się nieodzowna do prowadzenia kampanii⁷. W konsekwencji tego ceny spadły tak bardzo, że w pewnym okresie koszty produkcji znacznie przewyższały wartość samego surowca, którego w praktyce nie było gdzie składować.

W tych warunkach Wolski nie mógł nawet marzyć o rozwijaniu swojego wynalazku⁸, zwłaszcza że otwarcie zaczęto oskarżać go o wywołanie nadprodukcji. Jednak nawet w tej krytycznej sytuacji inżynier nie pozostał bierny, starając się opracować metody pozwalające na wyjście z kryzysu. Jako prezes Krajowego

Związku Producentów Ropy tworzy projekt spalania nadmiaru paliwa w lokomotywach parowych. Rozwiązanie to początkowo nie spotyka się ze zbyt dużym entuzjazmem, jednak ostatecznie zostaje przyjęte, przyczyniając się do powolnego zażegnania kryzysu. Mimo wszystko jeszcze przez kilka lat producenci są zmuszeni do wydobywania niemal bezwartościowego dla nich surowca. W 1911 roku Polak wpada na pomysł tylko częściowo związany z jego dotychczasową branżą – konstruuje prototyp wiertarki służącej do budowy chodników w kopalniach węgla. Mimo znakomitych wyników technicznych, Brytyjczycy nie decydują się niestety na zakup patentu – prawdopodobnie chcąc uniknąć kosztów wprowadzenia nowej technologii w życie.

Życie prywatne, filantropia i działalność kulturalna

Choć postać Wacława Wolskiego jest kojarzona głównie z działalnością naukowo-biznesową, to jednak nie wolno nam zapominać o innych aspektach życia tej niezwykle barwnej osoby. Z pewnością zasługuje on na miano człowieka renesansu, a jego zainteresowaniami i talentami można by obdzielić co najmniej kilku ludzi. Oprócz inżynierii jego główną pasją była literatura, której poświęcał każdą wolną chwilę. Świadczy o tym lista publikacji i artykułów (co najmniej kilkadziesiąt pozycji niezwiązanych z przemysłem paliw kopalnych) napisanych w różnych językach⁹ oraz fakt redagowania przez 16 lat „Słowa Polskiego”.

W swych dziełach Wolski porusza najrozmaitsze tematy – od problemów społecznych, po filozoficzne czy zahaczające o kwestie związane z fizyką teoretyczną. Na uwagę zasługuje np. jego korespondencja na temat teorii względności wymieniana z Jul-

⁷ Jeszcze długo po I wojnie światowej niektóre armie opierały się w dużej mierze na transporcie konnym.

⁸ Został on ponownie doceniony niecałe 20 lat później, już po śmierci inżyniera. .

⁹ Wacław Wolski znał biegle język niemiecki, francuski i angielski. Tym pierwszym posługiwał się tak sprawnie, iż zadziwiał tym nawet rodowitych Niemców.

sem Henrim Poincarém¹⁰. Jako redaktor czasopisma o charakterze wyraźnie patriotycznym – wzorem swego ojca i wuja – nie unika również angażowania się w kwestie polityczne. Należy



Maryla Wolska, ok. 1895 r



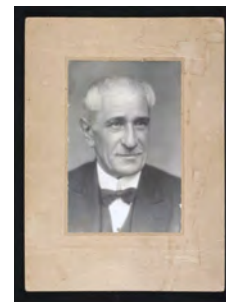
Wacław Wolski
z rodziną

jednak zauważyć, że w przeciwieństwie do swych przodków szansy na wzmocnienie lokalnej społeczności upatruje głównie w rozwoju ekonomicznym rodzinnej Galicji. Ciekawym, choć epizodycznym faktem z życia Wolskiego jest jego służba w cesarskiej marynarce, którą odbył niedługo po zakończeniu studiów, a przed podjęciem pracy w kompanii naftowej Stanisława Szczepanowskiego. Mógł również pochwalić się licznymi odznaczeniami państwowymi, takimi jak Krzyż Walecznych czy Krzyż Obrony Lwowa.

Niewątpliwy wpływ na życie wynalazcy wywarło jego małżeństwo z Marylą Młodnicką¹¹ – poetką i malarką wywodzącą się z rodziny o artystycznych korzeniach. Wyrastająca w atmosferze sztuki kobieta jest autorką wielu tomików poezji poświęconych między innymi tematyce górskiej (była wielką miłośniczką

Tatr). Ciekawostką jest, że jej matka Wanda (z domu Monné) była narzeczoną Artura Grottgera¹². Małżeństwo nie doszło jednak do skutku z powodu przedwczesnej śmierci artysty.

Państwo Wolscy spędzali wolny czas głównie w dworcu „Zaświecie”, po dziś dzień stojącym we Lwowie. Był on miejscem spotkań grupy artystów, żartobliwie zwanej „Płatnikami” (określenie to stanowi nawiązanie do podhalańskich legend). Do najbardziej znanych „Płatników” należały osobistości takie jak: Leopold Staff, Edward Porębowicz, Józef Ruffer, Jan Zahradnik czy Ostap Ortwin. Choć małżeństwo doczekało się trzech synów (Ludwika, Kazimierza i Juliana) oraz dwóch córek (Beaty i Anieli), to żaden z potomków nie poszedł w ślady ojca.



Wacław Wolski
na starość polana

Niestety ostatnie lata życia Wolskiego nie należały do najłatwiejszych. Piętno odcisnęła na nim I wojna światowa, podczas której zaczął chorować na serce. Jeszcze większą tragedią była śmierć syna Ludwika – zginął w trakcie zamieszek we Lwowie w 1920 roku. W tym czasie Europa przeżywała dotkliwy kryzys, pogłębiany dodatkowo przez szalejącą epidemię grypy hiszpanki (choroba ta zabrała więcej ludzi niż wojna). Początek XX wieku w niczym nie przypominał względnie spokojnego wcześniejszego stulecia. I mimo że wszystkie te zdarzenia zakończyły się ostatecznie po-

¹⁰ Jules Henri Poincaré (29 kwietnia 1854 – 17 lipca 1912) – francuski matematyk, fizyk teoretyczny, filozof i inżynier górnictwa. Na co dzień wykładał na paryskiej Sorbonie.

¹¹ Maryla Wolska, z domu Młodnicka – urodzona 13 marca 1873 roku we Lwowie, zmarła tamże 25 czerwca 1930. Poetka okresu Młodej Polski, tworzyła pod pseudonimami Iwo Płomińczyk, Zawrat, D-mol oraz Tomasz Raróg.

¹² Artur Grottger (11 listopada 1837 – 13 grudnia 1867) – jeden z najbardziej znanych przedstawicieli romantyzmu w malarstwie polskim. Przedwcześnie zmarły na gruźlicę, której w XIX wieku nie potrafiono niestety skutecznie leczyć.

wstaniem niepodległego państwa polskiego, to jednak wynalazca z pewnością mocno przeżywał zniszczenia, jakie było mu dane obserwować w jego rodzinnych stronach. Nie udało mu się również doczekać chwili prawdziwego tryumfu swoich wynalazków. Te – choć na swój sposób docenione – w chwili śmierci przemysłowca wydawały się niepotrzebne i odchodzące do lamusa. Nie można powiedzieć, że odszedł w zapomnieniu, jednak z pewnością nie doczekał się sławy, uznania i bogactwa, na które zasługiwał.



*Nagrobek Wolskich
i Młodnickich we
Lwowie. Lwów
Łyczaków Maryla
Wolska*

Wacław Wolski zmarł w wieku 57 lat – 27 lipca 1922 roku we Lwowie, w otoczeniu swojej rodziny. Bezpośrednią przyczyną śmierci było przeziębienie, którego nabawił się podczas mszy odprawianej w rocznicę śmierci jego syna Ludwika. Należy jednak pamiętać, że był on wtedy człowiekiem schorowanym, zmagającym się z problemami kardiologicznymi. Pochowano go w rodzinnym grobowcu, który do dziś znajduje się na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie.

Niedługo po jego śmierci nadeszła trwająca po dziś dzień epoka paliw kopalnych, którą nasz bohater tak bardzo wyprzedził.

Wiktor Domagała

**Bibliografia**

- Plutyński A., *Inżynier Wacław Wolski* (1865–1922), „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 5/3–4, s. 397–416, 1960.
- *Wacław Wolski*, Wikipedia, [https://pl.wikipedia.org/wiki/Wac%C5%82aw_Wolski_\(in%C5%BCynier\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Wac%C5%82aw_Wolski_(in%C5%BCynier)), [dostęp: 30.08.2021].
- *Wacław Wolski*, Wirtualne Muzeum Gazownictwa, <https://wmgaz.pl/biogramy/waclaw-wolski> [dostęp: 30.08.2021].
- *Wacław Wolski* – pionier przemysłu naftowego, Forum Polskiej Gospodarki, <https://fpg24.pl/waclaw-wolski-pionier-przemyslu-naftowego/> [dostęp: 30.08.2021].
- *Wolska Maryla*, Tatry znane.pl, https://z-ne.pl/t,haslo,5471,wolska_maryla.html, [dostęp: 30.08.2021].



6.01.1850- 6.07.1904

Był wybitnym geologiem, inżynierem, wynalazcą, filantropem, a także człowiekiem o ogromnym majątku i wizjonerem. To dzięki jego pracy Baku stało się potęgą naftową. Potrafił wytyczać najlepsze roponośne działki, jako pierwszy opracował technologię eksploatacji ropy naftowej z dna morskiego, konstruował wydajne urządzenia do wydobycia ropy - poprawiając równocześnie bezpieczeństwo całego procesu. Nazywany jest „polskim Noblem” - w przeciwieństwie jednak do swojego kolegi ze Szwecji wspierał głównie początkujących naukowców, a nie tylko tych już uznanych.

Witold Zglenicki - wizjoner i wynalazca

Co wspólnego mają ze sobą hrabia Benckendorff, bankierzy Rothschildowie i bracia Nobel oraz Kasa im. Mianowskiego? Pierwszą rzeczą, która przychodzi na myśl, są pieniądze. Mniej znanym faktem jest to, że wszyscy oni korzystali z dobrodziejstwa odkryć i pracy bohaterów tego rozdziału, Witolda Zglenickiego. Ta niesamowita persona łączy w sobie wizjonera, wynalazcę, człowieka o ogromnym majątku, filantropa i naukowca, ale by zrozumieć jego fenomen, oraz niesamowity wkład w naukę i rozwój przemysłu naftowego, musimy cofnąć się do jego lat młodości, a zadość czyniąc chronologii – zaczniemy od narodzin.

Urodził się 6 stycznia 1850 roku jako Witold Julian Leon Zglenicki w drobnoszlacheckiej rodzinie, we wsi Wargawa Stara, znajdującej się aktualnie w województwie łódzkim, którą to zarządzała jego rodzina, a majątek później przekazano przyrodniemu bratu – Antoniemu Skotnickiemu. Nowy majątek rodziny, ulokowany w okolicach Dębu, przekazano pod zarządzanie jego starszemu bratu – Bolesławowi, od którego to imienia pochodzi aktualna nazwa wsi: Bolesławowo.



Witold Zglenicki

Edukację jednak Witold rozpoczął w Płocku, w Gminazjum Gubernialnym (funkcjonującym wówczas pod tą nazwą od 1837 roku, a założonym w 1180 jako szkoła przy kolegiacie św. Michała). Witold Zglenicki został tam przyjęty w 1859 roku, ukończył w 1866, uzyskując świetne oceny (należy tutaj wspomnieć,

że problemów mu nie sprawiały ani przedmioty ścisłe, ani humanistyczne). Do 1870 roku uczęszczał do Szkoły Głównej Warszawskiej, której rektor Józef Mianowski, pojawił się jeszcze w dalszej historii naszego wybitnego rodaka. Kolejnym etapem kształcenia był Instytut Górniczy w Petersburgu¹ – i tutaj zaczyna się główny wątek historii Witolda Zglenickiego: w okresie 1870–1875 zakochał się w geologii i inżynierii, dzięki czemu po dziś dzień znamy jego nazwisko.

Inżynier

Jako inżynier górnictwa został Zglenicki zwolniony ze służby wojskowej oraz skierowany do modernizacji pieców do wytopu żelaza na terenie Zakładów Górniczych Królestwa Polskie-

¹ Była to nie tylko pierwsza górnicza techniczna uczelnia w Rosji, ale także ośrodek badań naukowych związanych z geologią. Muzeum Górnictwa, zbudowane przy uczelni było wtedy, jak i dziś, jednym z najlepiej i najbardziej wyposażonych muzeów nauk przyrodniczych.

go² młody i ambitny Zglenicki dążył do tego, by zakład hutniczy w Mroczkowie był lepiej prosperującą hutą, a dzięki objęciu stanowiska kierownika zaczął modernizację i zmianę w sposobie zarządzania. Mimo licznych obowiązków napisał opracowanie *Źródła nafty w Królestwie Polskim*, które w 1880 roku zostało opublikowane w języku rosyjskim, w Petersburgu. Niestety popadł w konflikt z władzami, a awaria pieca hutniczego doprowadziła do zamknięcia zakładu. Władze okręgu obarczyły za ten wypadek Witolda. Zglenicki został zawieszony w prawach wykonywania zawodu, a rok później zwolniony. Jednak w 1890 dostał skierowanie do pracy w Zarządzie Górniczym w Rydze, gdzie zaledwie po dwóch latach na stanowisku pomocnika probiera³ w Urzędzie Probierczym, jego sumienność i pracowitość zostały docenione, samemu Zglenickiemu zaoferowano wysokie stanowisko naczelnego inżyniera Donieckiego Okręgu Kopalnianego. I znowu nasz bohater popadł w konflikt z tamtejszymi władzami, odmawiając przyjęcia szczytnej pozycji, co w oczach przełożonych równało się zdradzie, a karą za takie nieposłuszeństwo była zsyłka na Sybir.

Na drodze Witolda pojawił się jednak hrabia Beckendorff, dzięki którego protekcji na carskim dworze, zamiast zesłania, na Zglenickiego czekała już kolejna posada. Tym razem na Kaukazie, a dokładnie w mieście Baku, dzisiejszej stolicy Azerbejdżanu, gdzie w 1893 roku, jak poprzednio, objął posadę probiera.

² Zakłady Górnicze Królestwa Polskiego – sieć zakładów górnych i hutniczych powstających i działających pod zwierzchnością władz Królestwa Polskiego, powstałego w 1815 roku jako autonomiczna część Cesarstwa Rosyjskiego. Po powstaniu styczniowym stopniowo przeprowadzono uwłaszczenie poszczególnych zakładów, oddając je w ręce prywatne.

³ Probier – wyspecjalizowany pracownik określający zawartość metalu szlachetnego w danym stopie.



Baku - Bibi-Ejbat, koniec XIX wieku



Baku ok 1900 r. - plonące szyby naftowe



Baku ok 1900 r. erupcja ropy



Baku, Azerbejdżan - szyby naftowe, początek XX wieku



Pierwszy szyb naftowy Bibi-Ejbat (Bibiheybat -1846 rok), odtworzony w 2017 roku przez władze Azerbejdżanu



Pierwszy szyb naftowy Bibi-Ejbat (Bibiheybat -1846 rok), odtworzony w 2017 roku przez władze Azerbejdżanu - na zdjęciu prezydent Alijew



Baku. Pole naftowe, 1900



Baku - transport ropy



Baku - transport ropy

Geolog

W wolnym czasie oddawał się swojej pasji – badaniom terenowym, podczas których wytyczał mapy zasobów naturalnych na Kaukazie. Zglenicki szybko zyskiwał w oczach potentatów naftowych takich jak bracia Nobel czy Rotschildowie. Jako główny konsultant w rafineriach Benckendorffa zyskał opinię geniusza od odwiertów czy transportu ropy. Dzięki licznym ulepszeniom i ciągłej pracy został w końcu współnikiem hrabiego. Sam Witold nie skupiał się tylko na procesach – jeszcze jako probier Urzędu zaprezentował wyroby bakijskich rzemieślników... i to podczas wystawy światowej w Paryżu w 1900⁴ roku, dzięki czemu ich produkty mogły zaistnieć na salonach europejskich elit. Już kilka lat później w Baku było ulokowanych 1700 szybów, które odpowiadały za połowę światowego wydobycia ropy naftowej i 95% wydobycia rosyjskiego.



Kartka pocztowa z Baku – koniec XIX w.

Miasto rozwijało się wspaniale, ale bardzo chaotycznie, z niedorozwiniętą infrastrukturą.

⁴ Wystawa z 1900 roku odbywająca się we Francji, trwała od 14 kwietnia do 12 listopada. Odwiedziło ją 50 milionów ludzi, oglądających osiągnięcia 58 krajów, rozlokowanych na terenie o łącznej wielkości 230 hektarów.

Witold Zglenicki z własnej inicjatywy podjął kolejne wyzwanie. Rozpoczął budowę miejskich wodociągów, dzięki którym miasto stało się znowu znośne do życia i udało się powstrzymać epidemie tyfusa czy cholery.

Wiktor Zglenicki był nowoczesnym przedsiębiorcą i pracodawcą. Miał świadomość, że branży wydobywczej potrzebni są dobrze opłacani pracownicy o wysokich kwalifikacjach. Naówczas była to branża nowatorska, rozwijająca nowe technologie. Szkolenie pracowników, któremu poświęcał dużo energii, nie wystarczało. Zaczął więc tworzyć szkoły rzemieślnicze dla dorosłych oraz młodzieży. Z kolei Bibliotekę Bakińskiego Oddziału Imperatorskiego Rosyjskiego Towarzystwa Technicznego zasilił ogromną na tamte czasy kwotą 1000 rubli. Dzięki jego wsparciu finansowemu zbudowano polski kościół Św. Marii, który niestety został zniszczony w 1931 roku.



Czarne Miasto w 1905 r.



Współfinansowany przez Zglenickiego Kościół św. Marii w Baku_ zniszczony w 1931

Mimo nawału zajęć przez cały ten czas z pasją oddawał się geologii. Przyniosło mu to sławę wybitnego specjalisty, który potrafi znajdować i wytyczać najlepsze działki roponośne. Plon badań zebrał i opisał w specjalistycznym artykule opublikowanym (1900 r.) na łamach pisma „Nieftianoje Dieło”. Materiały



tam opublikowane oraz mapy i szkice Zglenickiego były wykorzystywane do poszukiwań złóż jeszcze po II wojnie światowej.

Wynalazca

Głównym problemem zajmującym wtedy zakłady naftowe było kontrolowanie krzywizn szybów, bo te zaczęły schodzić w coraz większe głębokości, nawet kilku tysięcy metrów. Problem stawał się naglący, bo „genialne” urządzenie, zwane aparatem Fernszterma, okazało się jedną wielką hochsztaplerką, co Witold Zglenicki udowodnił na zebraniu Rosyjskiego Towarzystwa Technicznego. Ściany szybów powinny być prostopadłe, a krzywizny nie tylko wpływały na mniejszą efektywność wydobycia, ale były także dużo bardziej niebezpieczne dla ludzi pracujących w ich pobliżu. Witold przedstawił swój aparat pomiarowy odchyleń i krzywizn szybów, który okazał się strzałem w dziesiątkę – nie tylko podniósł efektywność, ale jednocześnie znacznie ograniczył liczbę wybuchów podczas wydobycia ropy czy gazu. Mapa z zasobami ropy w Azerbejdżanie, którą stworzył Zglenicki, pozwoliła szybko wzbogacić się naszemu rodakowi, ale Zglenicki wybiegał myślami dużo dalej w przyszłość niż jego koledzy.

Dla większości wydobycie na stałym lądzie było jedyną możliwością, a rozmowy o wydobywaniu ropy i gazu z dna morza traktowali jako mizonki. Witold Zglenicki wskazał nie tylko 31 obszarów bogatych w ropę na lądzie, ale także prawie 170 lokacji działek podmorskich. Dzięki swoim badaniom zauważył, że złoża położone bliżej morza są bogatsze w ropę, zaczął więc jej szukać na wyspach Archipelagu Apszerońskiego i zatoce Bibi-Ejbat. Jako pierwszy na świecie chciał budować szyb naftowy na morzu, osadzony na dwunastostopowych palach, a ropa miała

być z niej dostarczona na specjalnych barkach lub tankowcach.

Przedsiębiorca i wizjoner

Był to zupełnie nowatorski projekt techniczny, dzięki któremu Witold Zglenicki zapisał się w historii jako pierwszy inżynier, który stworzył założenia eksploatacji podmorskich działek na skalę przemysłową. Niestety Urząd Bogactw Państwowych Guberni Bakińskiej odrzucił jego wniosek, a odwołanie od wniosku odrzuciła także Komisja Techniczna Kaukaskiego Zarządu Górniczego. Nie przeszkodziło to jednak Urzędowi (w 1900 roku) w poproszeniu Zglenickiego o wskazanie kolejnych pól eksploatacji, efektem czego Polak wytyczył 160 działek w zaledwie dwa tygodnie. Witold Zglenicki poparł swoje założenia techniczne szczegółową kalkulacją ekonomiczną, wskazującą, że wydobycie ropy naftowej z wykorzystaniem wież wiertniczych ustawionych na palach nad powierzchnią morza jest opłacalne. Mimo ponawianych wysiłków nie udało się przekonać urzędników carskich, którzy popierali plan swego przełożonego... Podmorskie złoża kusiły bowiem nie tylko prywatne spółki naftowe, ale i samo państwo rosyjskie. Geolog Mikołaj Lebiediew, przewodniczący komisji, która odrzuciła plany Witolda, parł do realizacji swojego pomysłu – zasypiania ponad 300 hektarów zatoki Bibi-Ejbat. Jako ciekawostkę dodajmy, że do realizacji tego przedsięwzięcia, już po śmierci Zglenickiego, ściągnięto innego wybitnego polskiego inżyniera – Pawła Potockiego.

W 1902 szach Persji odznaczył Orderem Lwa i Słońca⁵ Zglenickiego za jego wkład w rozwój geologii w Persji. Jednak chyba największą nagrodą dla Witolda było otrzymanie w tym sa-

⁵ Najwyższe honorowe odznaczenie w Persji, dzisiaj jest zwane Orderem Portretu Władcy.



mym roku działki morskiej o numerze 29 w zatoce Bibi-Ejbat, a później sześciu kolejnych zlokalizowanych na lądzie. Od 14 maja 1900 roku władze zezwoliły także na wykup własnych działek, z czego Zglenicki nie omieszczał skorzystać. Jako właściciel lub współwłaściciel wielu działek, nie tylko roponośnych, ale także bogatych w miedź czy sól glauberską (siarczan sodu), stał się bardzo bogatym człowiekiem. Wydobycie ropy z dna morskiego nadal zaprzętało jego myśli. Niestety do uruchomienia tak wizjonerskiego i wielkiego przedsięwzięcia potrzebny był ogromny kapitał, a swoje pieniądze ulokował w działkach



Anatol, syn Witolda i jego partnerka życiowa, Maria - Źródło - kadr z filmu *Izby Pamięci w Serocku*

na lądzie, by móc inwestować zyski uzyskane z ich eksploatacji w bardziej rozbudowane projekty. Wizja wydobycia ropy z dna morza, tak bardzo opłacalna i piękna w głowie Zglenickiego, nie przekonywała inwestorów z Polski ani z zagranicy. Wydawałoby się jednak, że Witold mimo wszystko podoła realizacji tego marzenia. Gdyby miał więcej czasu... Niestety w 1901 roku, w wieku 51 lat, usłyszał wyrok śmierci – cukrzyca.

Fundator

W tamtych czasach była to choroba nieuleczalna, w zastraszającym tempie wyniszczająca organizm chorego. Jednak nie złamała ducha Witolda, który i tym razem postawił potrzeby innych ponad swoimi. Zapisy testamentowe Witolda Zglenickiego były rozległe. Dotyczyły instytucji rosyjskich i polskich, a także osób prywatnych, w tym współpracowników oraz rodziny – syna i życiowej partnerki Marii. Żył on z przeświadczeniem, że kiedyś wróci do ojczyzny, a jego miłość do Polski przejawiała się

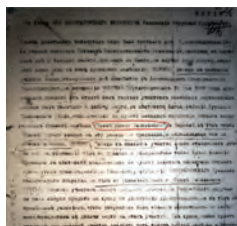
w testamencie, który spisał 3 lipca 1904 roku. Dla Kasy Mianowskiego szczególnie istotne były paragrafy: pierwszy oraz ósmy poniżej przedstawionego dokumentu:

„§1. Dochód z połowy działki gruntu, wydzielonej mnie oraz Aleksandrowi Benkendorfowi na zasadzie Najw. Zatw. 14 maja 1900 r. czasowych przepisów o wypuszczaniu bez licytacji działek gruntu skarbowego, zawierającego w sobie naftę dla poszukiwań i dobywania nafty w miejscowości w pobliżu wsi Surachany powiatu Babińskiego, wymienionej w punkcie 8 §1-go tychże przepisów, zapisuję Kasie imienia Mianowskiego w Warszawie pod warunkiem, żeby Kasa praw swoich do tych dochodów nie sprzedawała, lecz użytkowała z nich, w miarę ich otrzymywania, na wieczne czasy.

„§8. Jeśli po zaspokojeniu wszystkich wymienionych legatów, pozostaną sumy jakie wolne do rozporządzania, to takowe zapisuję Kasie Mianowskiego w Warszawie dla utworzenia kapitału żelaznego pod warunkiem, żeby procent od tego kapitału był użyty na wydawanie nagród, wedle uznania Zarządu Kasy, za najlepsze dzieło, dotyczące ogólnoeuropejskiej literatury, sztuki i nauki, w rodzaju nagród Nobla⁶.

I tutaj zatrzymajmy się na chwilę, by wyjaśnić, czym była Kasa Mianowskiego oraz dlaczego tak ważny jest Nobel. Z braćmi

⁶ P. Adamczewski, Zapis testamentowy Witolda Zglenickiego dla Kasy im. Józefa Mianowskiego, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Wschodniej XLVIII” 2013. https://rcin.org.pl/Content/41863/WA303_59326_A453-SzDR-R-48_Adamczewski.pdf [dostęp: 08.09.2016].



Fragment zapisu testamentowego na rzecz Kasy Mianowskiego - Źródło - kadr z filmu *Izby Pamięci w Serocku*

Nobel, w tym Alfredem⁷, jak już wspomniano, Witold miał okazję spotkać się, a nawet zaprzyjaźnić. To ich stawiał za wzór, gdy chodziło o sposób zarządzania pracami na działkach naftowych, a także w kategoriach bezpieczeństwa i edukacji pracowników. Nagroda Nobla została przyznana pierwszy raz w 1901, a jej fundacja zarejestrowana 19 czerwca 1900 roku, 4 lata po śmierci Nobla, 4 lata przed śmiercią Zglenickiego.

Fundusze przeznaczone na Kasę Mianowskiego były naprawdę duże i przekroczyłyby zapewne kwotę, jaką na nagrodę swego imienia przeznaczył Alfred Nobel. Gwarantowały bowiem stały, coroczny dochód i gdyby nie zawirowania będące efektem I wojny światowej i sukcesu rewolucji bolszewickiej, na rozwój technologii i nauki w Polsce przeznaczane byłyby olbrzymie kwoty.

Kasa pomocy dla osób pracujących na polu naukowym

Wróćmy do rektora Szkoły Głównej Warszawskiej, bo to właśnie jego imię – Józefa Mianowskiego – nosiła powołana przez byłych profesorów i studentów instytucja, której celem było wspomaganie rozwoju nauki polskiej, pozbawionej opieki własnego, nieistniejącego przecież państwa. Pełna nazwa opisywanej instytucji to *Kasa pomocy dla osób pracujących na polu naukowym im. dr. med. Józefa Mianowskiego* – potocznie używano nazwy Kasa Mianowskiego. Tę instytucję wskazał w za-

pisie testamentowym Witold Zglenicki.

Celem Kasy było zbieranie i rozdzielanie funduszy dla naukowców, wydawanie podręczników, opracowań, np. *Wielkiej encyklopedii powszechnej ilustrowanej*, oraz innych dzieł o charakterze naukowym – w sumie sfinansowano wydanie ponad siedmuset tytułów. Dzięki charakterowi działalności Kasa Mianowskiego była najważniejszą polską instytucją naukową w zaborze rosyjskim. Do 1915 roku dzięki testamentowi naszego rodaka wpłynęło ponad półtora miliona rubli, co spowodowało, że Kasa miała więcej pieniędzy, niż możliwości ich wydawania, a stypendia dla naukowców wzrastały sześciokrotnie. Od powstania Kasy do zakończenia pierwszej wojny światowej instytucja wydała łącznie 2 mln rubli, co może pokazać, jak dużo polska nauka zawdzięcza testamentowi Zglenickiego.

Dochody z pól naftowych przyniosły Kasie 1 773 917 rubli, co odpowiadało 2 400 000 ówczesnych dolarów⁸. Warto nadmienić, że od 1895 roku, po reformie Siergieja Wittego, rubel był bardzo mocną walutą w pełni wymieniającą na złoto. Jednocześnie gospodarka rosyjska rozwijała się w latach 1895–1913 najdynamiczniej w ówczesnym świecie (rocznie średnio 13 procent wzrostu PKB). Każdego roku coraz wyższe kwoty wpływały na konto Kasy. Niestety wybuch wojny spowodował zerwanie łączności z Towarzystwem Kaspijsko-Czarnomorskim. Następnie okazało się, że tereny, na których znajdowały się roponośne działki, zo-

⁷ Inżynier Alfred Bernhard Nobel (1833-1896), wynalazca i fundator Nagrody Nobla w dziedzinie medycyny, fizyki, chemii, literatury i pokoju. Przez rygorystyczne kryteria, jest to najbardziej prestiżowa nagroda na świecie

⁸ Na stronie instytucji rządowej USA, odpowiednika naszego GUS (U.S. Bureau of Labor Statistic – https://www.bls.gov/data/inflation_calculator.htm), można przeliczyć, jaką wartość ma dziś historyczna kwota w dolarach. Według kalkulatora zamieszczonego na stronie suma 2,4 miliona dolarów w 1913 roku (najstarsza dostępna w kalkulatorze data) ma wartość dzisiejszych 67 milionów USD.



stały oderwane od Rosji i znalazły się w Demokratycznej Republice Azerbejdżanu. Początkowo nie wydawało się to takie straszne, bo kraj ten znalazł się w strefie wpływów brytyjskich, jednakże w 1920 roku Armia Czerwona „wyzwoliła” tamtejszy lud i proklamowała powstanie Azerbejdżańskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Dojście do władzy bolszewików oznaczało nacjonalizację przemysłu... i to był koniec bogatych wpływów do Kasy. Drobną iskierką nadziei na uratowanie majątku pojawiła się 1923 roku, gdy na zaproszenie samego Lenina, rodzina Witolda wyruszyła do Baku, by z powodzeniem uruchomić szyby naftowe. Niestety Związek Radziecki przejął ponownie wszystko, co udało się odbudować, w tym szyby oraz pola naftowe. Trudno wyliczyć straty z tym związane, ale jedno jest pewne: nikt nigdy nie wsparłby taką kwotą nauki polskiej, jak ta, która należała się Polakom z zysków od wydobywania ropy z działek zapisanych Polakom przez Witolda Zglenickiego.

Upamiętnienie

Pamięć o Zglenickim jest nadal żywa nie tylko w Baku, gdzie na sztucznej wyspie postawiono pomnik na jego cześć, ale także w Polsce – mamy ulicę jego imienia przy rafinerii Orlenu w Płocku. Tam też znajduje się (niestety jedyny w Polsce) pomnik upamiętniający tę wyjątkową postać. Nie tylko pamięć, ale i duch Zglenickiego przetrwały do naszych czasów dzięki Fundacji Nauki Polskiej im. inż. Witolda Zglenickiego, która jest organizacją non profit, a całość pozyskanych środków przeznacza na zakup przyrządów i sprzętu laboratoryjnego dla szkół technicznych.

Wizje Zglenickiego, dotyczące wydobywania ropy z mórz, spełniły się już po jego śmierci. W 1900 roku nikt nawet nie chciał uwierzyć, że jest to możliwe i do tego opłacalne. Na realizację

pierwszej pełnoprawnej morskiej platformy wiertniczej w Baku świat musiał czekać do 1949 roku, a pierwsza amerykańska platforma powstała dopiero w 1954. Projekty te nie różniły się wiele od opracowanego wcześniej przez Zglenickiego. Uwidacznia to, że jego geniusz wyprzedził czasy o 50 lat. Moment powstania pierwszej platformy nastąpiłby zapewne wcześniej, gdyby śmiertelna choroba nie położyła przedwcześnie kresu życiu Zglenickiego. Zmarł w wieku 54 lat w Baku.

Aleksander Kurkiewicz

**Bibliografia:**

- Adamczewski, P., Zapis testamentowy Witolda Zglenickiego dla Kasy im. Józefa Mianowskiego, „Studia z dziejów Rosji i Europy Wschodniej XLVIII” 2013. https://rcin.org.pl/Content/41863/WA303_59326_A453-SzDR-R-48_Adamczewski.pdf [dostęp: 08.09.2016].
- Chodubski, A., Witold Zglenicki „Polski Nobel” 1850-1904, Płock 1984.
- Federowicz, A., Federowicz, I., Jak Polak zbudował platformę wiertniczą, czyli przypadek Witolda Zglenickiego, „Polska Times”, <https://polskatimes.pl/jak-polak-zbudowal-platforme-wiertnicza-czyli-przypadek-witolda-zglenickiego/ar/12205217> [dostęp: 08.09.2016].
- Graniczny, M., Marks, L., Urban, H., Witold Zglenicki (1850–1904) – niezwykły geolog i filantrop, „Przegląd Geologiczny” 2006, vol. 54, nr 6, <https://www.yumpu.com/xx/document/read/18509865/witold-zglenicki-1850-1904-a-unique-geologist-and-philanthropist> [dostęp: 08.09.2016].
- Graniczny, M., Marks, L., Urban, H., Witold Zglenicki (1850–1904) – Prekursor podmorskiego górnictwa naftowego, Sylwetki Wielkich Uczonych, „Wszechświat”, t. 117, nr 4-6/2016, <https://wszechswiat.ptpk.org/index.php/wszechswiat/article/view/244> [dostęp: 08.09.2016].
- Historia Gminy Witonia: Inżynier Witold Zglenicki, http://www.witonia.com.pl/rodziny/witold-zglenicki.html?fbclid=IwAR0Q-R1ymfftbmG0Zqk7F-TxVpKRZbSabxekoJfnSGF_di_DTN406rGW_hc [dostęp: 08.09.2016].
- Kozicka-Kończowska, A., Witold Zglenicki. Ropa z głębi morza, „Historia Sektora Energii nr 2/2018”, <https://www.instytutpe.pl/wp-content/uploads/2017/09/Historia-sektora-energii-nr-2-2018-Witold-Zglenicki->

cz.-II.pdf?fbclid=IwAR0gzdRhqHFHhKVkpzlv8NVQ4pKYlr cHTN1ZdPP8X7-mu0F7aEVCIV9dfjQ [dostęp: 08.09.2016].



YouTube



strona www

Autorzy: Wiktor Domagała, Arkadiusz Gruchot, Aleksander Kurkiewicz, Artur Kurkiewicz, Kacper Kuta, Michał Rams-Ługowski, Ewa Noworzyn-Pilch, Marta Snoch, Łukasz Suszek, Olga Suszek, Krystyna Suszek, Katarzyna Wyszyńska

ISBN 978-83-951770-1-9

Więcej informacji oraz wersję elektroniczną pierwszego i drugiego tomu znajdziecie Państwo na naszej stronie internetowej (historianadotyk.pl). Natomiast filmy poświęcone bohaterom obu edycji dostępne są na kanale YouTube (Historia na dotyk) oraz na Facebooku (facebook.com/NostraPatrumqueMemoria).

Katowice 2022

wydawca:



NOSTRA PATRUMQUE MEMORIA

Historia na dotyk - Stowarzyszenie